DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok. XXII Kraków, piątek 24 lutego 1939 Nr. 55

# NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## III. KONKURS ZIMOWY

SZCZEGÓŁY W NUMERZE

# Wspólna narada Żydów i Arabów

## *Rokowania nie wniosły zmiany w sytuację*

**Londyn, 23. 2. ŻAT.** Zgodnie z zapowiedzią w sali portretowej pałacu Św. Jakuba odbyło się pierwsze spotkanie delegatów żydowskich z arabskimi w obecności przedstawicieli rządu angielskiego.

Przewodniczył minister kolonii Mac Donald w obecności lorda Halifaxa i podsekretarza stanu Butlera. Ze strony żydowskiej brali udział w spotkaniu dr Weizmann, Ben Gurion, Brodetzky, Czertok, dr Wise, lord Bearsted, lord Reading i Simon Marks. Arabowie byli reprezentowani przez szefa delegacji Iraku, szefa delegacji egipskiej, członka delegacji Saudii i kilku innych. Członkowie delegacji Arabów palestyńskich nie byli zaproszeni.

Po otwarciu posiedzenia podkreślono, że spotkanie odbywa się na gruncie nieoficjalnym, przy czym uczestnicy nie reprezentują poszczególnych delegacji, czy krajów, biorąc udział w posiedzeniu w charakterach indywidualnych. Mimo to zaaranżowano dyskusję wedle protokołu przewidzianego na konferencji „okrągłego stołu". Uczestnicy zajęli miejsca dookoła stołów ustawionych w półkole. Po krótkim słowie wstępnym ministra kolonij rozpoczęła się dyskusja bez zachowania ram formalnych. Żadnego porządku dziennego posiedzenia nie było, wszyscy uczestnicy mogli swobodnie zabierać głos o wszelkich kwestiach zagadnienia palestyńskiego. Dyskusja toczyła się dookoła ogólnych spraw zasadniczych bez poruszenia szczegółów. Dyskusja trwała około 2 godzin i odbyła się w przyjaznej atmosferze, nie dała jednakowoż żadnych podstaw do ewentualnych rozmów merytorycznych z widokami na jakieś porozumienie.

Jak się ŻAT-na dowiaduje, dyskusja dzisiejsza jest początkową próbą wspólnego przedyskutowania głównych aspektów problemu palestyńskiego, przy czym wymiana zdań dotyczyła w ogólnych zarysach tych samych spraw, które były już przedmiotem rozmów merytorycznych na równoległych posiedzeniach przedstawicieli rządu angielskiego z delegacją żydowską i arabską. W szczególności omówiono sprawę mandatu palestyńskiego, żydowskich roszczeń prawnych do Palestyny i obawy Arabów przed supremacją polityczną Żydów. Z kół oficjalnych informują, że dyskusja dzisiejsza nie wniosła żadnej zmiany do sytuacji. — Następne spotkanie przypuszczalnie w tym samym składzie wyznaczone zostało na piątek o godzinie 15.30.

Posiedzenie z delegacją żydowską wyznaczone wczoraj na piątek po południu zostało odroczone. Terminu na razie nie ustalono. Na następnym posiedzeniu z delegacją żydowską spodziewać się należy przedłożenia ze strony rządu konkretnych wniosków w sprawie Palestyny, gdyż wstępne stadium rokowań z Żydami zostało już zakończone. Brytyjsko - arabskie rozmowy nie osiągnęły jeszcze tego punktu.

Dziś po południu odbyło się posiedzenie Egzekutywy Agencji Żydowskiej, na którym wysłuchano relacji z rozmów przeprowadzanych z Anglikami i Arabami. Jutro przed południem odbędzie się plenarne posiedzenie żydowskiego komitetu konferencyjnego poświęconego ogólnemu przeglądowi sytuacji.

* * *

**Jerozolima, 23. 2. ŻAT.** Były szef departamentu arabskiego Agencji Żydowskiej, p. Chaim Kalwarijski wyjechał dziś na konferencję londyńską.

# Rząd brytyjski wystąpi z własnym planem w sprawie Palestyny

**Londyn, 23. 2. ŻAT.** Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że rząd angielski wystąpi niebawem z propozycją tymczasowego uregulowania sytuacji w Palestynie z uwzględnieniem czynników lokalnych i międzynarodowych. Rząd angielski docenia znaczenie tej sprawy i integralności imperium brytyjskiego i pragnie pozyskać sympatie krajów arabskich. Aby przeciwdziałać wpływom narodów obcych, poczyni rząd Arabom pewne ustępstwa. Z drugiej strony będzie się przekonywało Żydów, że zasada Żydowskiej Siedziby Narodowej pozostanie nienaruszona w dalszej perspektywie, gdy opracuje się szerszy plan skolonizowania Żydów na terytoriach kolonialnych (?). Żydzi w ostatecznym rachunku odniosą poważne sukcesy.



# Dyskusja między MacDonaldem a Arabami

**Londyn, 23. 2. (ŻAT)** Wczoraj odbyło się posiedzenie przedstawicieli rządu z delegacją arabską. Obrady trwały przeszło 2 godziny. Minister kolonii w odpowiedzi na wywody Dżemala Husseini stwierdził, że

**niepodobieństwem jest wstrzymać całkowicie żydowską imigrację.**

Zbijał on też szereg argumentów wysuniętych w toku dyskusji przez Arabów. W dyskusji poruszono też sprawę zakazów zakupu ziemi. Arabscy przedstawiciele prosili o udzielenie im pewnego czasu dla sformułowania odpowiedzi. Najbliższe posiedzenie delegacji arabskiej z przedstawicielami rządu odbędzie się w sobotę przedpołudniem.

Nuri Pasza w sobotę wyjeżdża do Bagdadu, zaś na konferencji londyńskiej zastępować go będzie minister spraw zagranicznych Iraku, Tewsik Sweidi. Podczas posiedzenia wezwano Racheba Bej Naszaszibi, któremu doręczono depeszę o zamachu terrorystycznym na jego siostrzeńca w Jerozolimie. Naszaszibi wręczył depeszę ministrowi kolonii i księciu egipskiemu Manegin.

## NA POSTERUNKU:

# U NAS INACZEJ...

(D. L.) KRAKÓW, dnia 24. lutego.

Zbliżona do sfer Stronnictwa Ludowego, Polska Agencja Agrarna, która od czasu do czasu podaje w swym biuletynie wcale ciekawe szczegóły dotyczące życia 4-milionowej Polonii amerykańskiej, informuje ostatnio o znamiennej dyskusji, która toczy się w tej chwili wśród Polaków w Ameryce. Chodzi o to, czy mają oni nazywać się „Polakami amerykańskimi", czy też „Amerykanami pochodzenia polskiego". Nie wiemy na jakim tle zagadnienie to wyłoniło się nagle. Fakt, że problem taki powstał i że wywołuje on dyskusję, świadczyłby o tym, że proces krystalizowania się jakiegoś sui generis nacjonalizmu amerykańskiego, postępuje coraz bardziej naprzód, i że od każdego poszczególnego obywatela U. S. A. żąda się wyraźnego zdeklarowania, do jakiej poczuwa się łączności narodowej. Ma to niemałe znaczenie i dla Żydów amerykańskich, którzy zresztą problem ten — o ile w ogóle u nich istnieje — rozstrzygnęli już dość dawno. Są pełnowartościowymi i równouprawnionymi obywatelami Stanów Zjednoczonych — co nie wyklucza zupełnie ich łączności, jako narodowych Żydów — z żydostwem i jego dążeniami odrodzeniowymi.

Nie inaczej też, zdaje się, wypadła odpowiedź Polaków amerykańskich. Tak np. jeden z wybitnych przywódców Polonii amerykańskiej, p. Tomasz Rataj, prezes okręgu chicagowskiego Federacji Zrzeszeń Kupieckich, wygłosił onegdaj na uroczystym posiedzeniu zarządu Federacji programowe przemówienie, w którym m. in. oświadczył: „Jesteśmy Amerykanami pochodzenia polskiego. Żyjemy w kraju demokratycznym. Jesteśmy **w o l n i  m i ę d z y  w o l n y m i,  r ó w n i  z  r ó w n y m i.** Przywileje z jakich korzystają inni, **s ą  n a s z y m  u d z i a ł e m**".

Nie po raz pierwszy Polacy amerykańscy przez usta swych przywódców manifestują swe przywiązanie dla ideału wolności i demokracji. Pamiętamy szlachetne i godne wystąpienie Polonii amerykańskiej, w listopadzie ub. roku, po ohydnych pogromach w Niemczech, gdy najpoważniejsze ugrupowania polskie w Ameryce proklamowały swą bezwzględną solidarność ze stanowiskiem całej reszty społeczeństwa amerykańskiego, które w sposób tak dobitny potępiło system brutalnych prześladowań Żydów w Trzeciej Rzeszy. Bo też zdaje się, że w kraju nad którym unosi się gwieździsty sztandar wolności, jedyną legitymacją obywatelską stnowi nie tyle może akcentowanie swego „amerykanizmu", ile raczej szczere przyznawanie się do tego, co jest wyznaniem **w i a r y** każdego Amerykanina — do ideałów wolnościowych Waszyngtonów, Lincolnów i Wilsonów. Rozumieją też to dobrze Polacy amerykańscy, którzy przy każdej nadającej się sposobności akcentują nie tylko swój patriotyzm amerykański, ale i swoje głęboko ugruntowane stanowisko demokratyczne.

Miarodajne w tej mierze jest np. oświadczenie innego wybitnego przedstawiciela Polonii amerykańskiej, adwokata Franciszka Świetlika w Chicago, wybitnego prawnika, profesora i dziekana wydziału prawnego uniwersytetu Marquette, który, przemawiając w tych dniach na bankiecie stowarzyszenia polskich adwokatów w Chicago — jak informuje Polska Agencja Agrarna — nawiązał do Konstytucji amerykańskiej i tzw. Bill of Rights, przy czym oświadczył m. in. „Dzięki swym prawom podstawowym Ameryka zdołała w przeszłości pokonać i przezwyciężyć niejeden już okres depresji i fałszywego, bo powojennego dobrobytu. Dzięki tym prawom podstawowym (przyznającym równouprawnienie wszystkim bez wyjątku obywatelom) Stany Zjednoczone cieszą się **o  w i e l e  w i ę k s z y m  d o b r o b y t e m,  n i ż  k r a j e  i n n e.** Poziom życia jest tu o wiele wyższy niż w innych krajach, wynalazki i wiedza mają o wiele większe dla ogólnego dobra ludzkości zastosowanie. Dzięki tym prawom Stany Zjednoczone mają kierujące wśród narodów stanowisko. Powinniśmy przeto pracować nad tym, by podstawowe prawa konstytucji Stanów Zjednoczonych **p o d t r z y m a ć...**"

Słowa te, odzwierciedlające sposób myślenia elity umysłowej Polaków amerykańskich, są szczególnie na czasie w chwili, gdy wśród wezbranego potoku elokwencji, jaki zalewa nas ostatnio z trybuny sejmowej, niezmiernie rzadko wyłuskać można jakąś istotnie twórczą i pozytywną myśl państwową, a najczęściej słychać akcenty skrajnie przeciwne tym rozumnym i mądrym poglądom, jakie wypowiada się przy różnych okazjach, w atmosferze swobody i wolności — za Oceanem. Warto sobie uzmysłowić ten rażący kontrast, jaki zachodzi pomiędzy myślą polityczną wybitnych Polaków w Ameryce w odniesieniu do państwa, którego są obywatelami, a „zbawiennymi" hasłami, które padają u nas, a których cała mądrość polityczna streszcza się w odebraniu praw, w ograniczeniu swobód, w uprzywilejowaniu jednej tylko grupy obywateli. Sądzimy, że nasi politycy, którzy jedyną drogę prowadzącą do pomyślności i dobrobytu państwa widzą w walce z trzema milionami jego obywateli, mogliby dużo skorzystać, gdyby zechcieli przemyśleć i rozważyć w swoim sumieniu ten rażący kontrast w sposobie myślenia i w — położeniu gospodarczym u nas i w Ameryce. Bo to już stary Olimpijczyk Goethe stwierdził melancholijnie: „Amerika, du hast es besser, als unser Kontinent, das alte"...

# Piękne słowa skonfrontowane z życiem praktycznym

## *Mowa posła Dra I. Schwarzbarta*

Warszawa, 23. 2. (Sin). Dziś Sejm rozpatrywał budżet ministerstwa sprawiedliwości. W dyskusji nad tym budżetem zabrał głos

poseł dr. Schwarzbart

oświadczając m. in.: P. minister na komisji budżetowej wygłosił szczytną zasadę, że akt prawodawczy jest wyrazem świadomej troski rządu o zwycięstwo zasad Konstytucji. Aż do przesytu powtarza się tu pierwsze zdanie Konstytucji, że państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Jak wyglądają te piękne słowa w skonfrontowaniu z życiem praktycznym? Nie chcę mówić o szczegółach i nie chcę przesądzać wagi szczegółów w życiu społecznym. Atakuję w tej chwili zasadniczą tendencję ministerstwa sprawiedliwości, o ile chodzi o ludność żydowską. Chodzi o system degradowania, degradowania moralnego i prawnego ludności żydowskiej w opinii publicznej. Mam tu kalendarz „Samoobrony Narodu" na rok 1939.

Głos: Minister nie ma czasu czytać kalendarzy.

Poseł Schwarzbart: Nie przypuszczam i nie mam o to pretensji, ale ostatecznie minister jest odpowiedzialny za wszystko co na drabinie hierarchii jego resortu się dzieje. Do organów podwładnych p. ministra ten kalendarz doszedł, bo mam tu nakład drugi po konfiskacie. Niechby p. minister kazał swoim podwładnym kontrolować ryciny w tym kalendarzu. To jest trucizna, którą się wsącza w społeczeństwo. Mam tu ulotki wydane legalnie. Proszę się wczuć w życie psychiczne ludności żydowskiej, którą się lży w najohydniejszy sposób. Wierzę, że niektórym panom wyda się to śmieszne, ale musi to wziąć poważnie naczelny strażnik sprawiedliwości w Państwie. Te rzeczy są tolerowane.

Sądzę, że przyjdzie czas pewnej refleksji dla panów. Przejdę do paru spraw ogólnych i chcę przez to dać wyraz temu, że posłowie żydowscy nie przychodzą tu tylko po to, ażeby bronić ludności żydowskiej, gdyż mają prawo i obowiązek zabierania głosu także i w sprawach ogólnych, w należytej mierze i znowu w oparciu o tą magna charta jaką jest Konstytucja. P. minister mówił o usprawnieniu sądownictwa i cieszył się, że zmniejsza się u nas ilość kasacji i apelacji. Można być zadowolonym z tego pod względem widzenia technicznym i oszczędnościowym, ale inaczej ta rzecz się przedstawia ze stanowiska społecznego. Droga instancji jest kardynalnym prawem obywatela. Usprawnienie polegać nie powinno na tym że się na sądy grodzkie wtłacza nadmiar spraw. Jest to zbyt wielka i ciężka odpowiedzialność złożona na młode siły, które jeszcze nie mogą mieć potrzebnego doświadczenia, chociaż wyrażam respekt dla ich kwalifikacji i pilności. Rozumiem, że p. minister sprawiedliwości musi obracać tym, co wymierzy minister skarbu, nie chciałbym tylko, ażeby z tej chwilowej konieczności robiono zasadę, wedle której należy postępować

Zupełnie zgadzam się z wywodami posła Czarnka w sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów i pragnąłbym, ażeby życzliwość ministerstwa dla nich nie ograniczyła się tylko do sentymentów i ażeby znalazła swój wyraz w budżecie państwa. Wreszcie poseł dr Schwarzbart porusza jeszcze sprawę ściśle regionalną. Oto od kilku lat piekącą jest sprawa budowy centralnego gmachu sprawiedliwości dla sądów w Krakowie. Prosiłbym, ażeby p. minister zaopiekował się tą kwestią — kończy swe przemówienie poseł Schwarzbart.

# Niemcy płacą na „czarnej giełdzie" 55 marek za 1 funta

Londyn, 23. 2. PAT. W związku z ograniczeniami dewizowymi, jakie obowiązują w różnych krajach europejskich, rozwinęła się ostatnio w Londynie t. zw. „czarna giełda", na której odbywają się milionowe transakcje banknotami różnych państw. Banknoty te, według doniesień z Londynu, są przeważnie przemycane w różnych krajach i sprzedawane w Londynie po cenie znacznie niższej od oficjalnego kursu danego pieniądza.

Największą ilość transakcyj na wspomnianej „czarnej giełdzie" odbywa się w markach niemieckich, lirach włoskich i koronach czeskich. Cena za liry wynosi obecnie około 159 za 1 funta, podczas gdy oficjalny kurs wynosi ok. 89 lirów za 1 funta. Liry włoskie dostają się do Anglii przeważnie z Abisynii, gdyż tamtejsza ludność nie ma wielkich trudności z wydostaniem tych banknotów poza granicę imperium włoskiego. Cena korony czeskiej wynosi około 450 koron za 1 funta (kurs oficjalny wynosi 137 koron). Korony czeskie pochodzą przeważnie z nowozajętych przez Niemcy terytoriów. Najciekawsze jednak jest to, że mimo ostrych ograniczeń dewizowych, jakie panują w Niemczech, można dostać w Londynie nieograniczone ilości marek niemieckich. Kurs banknotów niemieckich w Londynie wynosi obecnie około 55 marek za 1 funta. W City londyńskiej istnieje przekonanie, że marki niemieckie wyrzucane są na rynek angielski celowo. Efekt tych transakcyj jest wprawdzie przeważnie inflacyjny, ale też jest to jeden ze środków, przy pomocy których otrzymać łatwo pewne ilości dewiz dla finansowania wielkiego importu niemieckiego, koniecznego dla wykonania ogromnych planów zbrojeniowych Należy zaznaczyć, że marki niemieckie są z powrotem przemycane do Niemiec

# Francja uznaje rząd gen. Franco

## *Decyzja zapadnie w najbliższy poniedziałek*

Paryż. 23. 2. (R) Agencja Havasa donosi, że w poniedziałek po południu zbierze się francuska rada ministrów, aby po powrocie sen. Berard z Burgos powziąć decyzję w sprawie uznania de iure hiszpańskiego rządu narodowego.

Początkowo przypuszczano, że obrady te będą mogły się odbyć przed upływem bież. tygodnia. Sen. Berard jednak nie będzie mógł powrócić do Paryża przed sobotą lub niedzielą rano.

Bezzwłocznie po swym przybyciu sen. Berard powiadomi prem. Daladiera i min. Bonneta o przebiegu swych rokowań z hiszpańskim min. spraw zagr. gen. Jordana. Po zapoznaniu się z sprawozdaniem sen. Berarda, min. Bonnet przedstawi członkom rządu ogólną sytuację.

Trudno jeszcze stwierdzić, czy sprawa wysłania ambasadora francuskiego do Hiszpanii narodowej zostanie już postanowiona w poniedziałek. Ewentualność ta wydaje się wszakże bardzo prawdopodobna. Premier Daladier i min. Bonnet odbyli dziś rozmowę w tej sprawie.

Wiadomo nadto, że min. Bonnet odbył również na ten temat rozmowę z amb. W. Brytanii w Paryżu sir Erikiem Phippsem, zatem decyzja, jaką w tej sprawie poweźmie rząd brytyjski w najbliższym czasie, nie budzi najmniejszych wątpliwości.

*Propozycja monarchistów hiszpańskich:*

# Konferencja przedstawicieli Negrina i Franco w Londynie

Paryż 23. 2. (P) „Populaire“ donosi, że związek monarchistów hiszpańskich wystosował dłuższe telegramy zarówno do gen. Franco jak i do premiera Negrina, w zamiarze doprowadzenia do konferencji między przedstawicielami obu walczących stron, na neutralnym terenie.

W telegramie do gen. Franco monarchiści zaznaczają, że właśnie dzięki ich poparciu zrodził się hiszpański ruch narodowy, któremu Franco ma do zawdzięczenia swoje zwycięstwa. W obecnej chwili jednak, za wszelką cenę nastąpić musi pokój, w przeciwnym bowiem razie nie nastąpi on nigdy. Jeśli teraz nie dojdzie do porozumienia, Hiszpania stanie się w dalszym ciągu terenem zagorzałych walk dwóch nienawidzących się obozów, a nienawiść ta utrzyma się przez długie generacje.

Niezwykle znamienny jest ustęp telegramu, który brzmi: „Nikt tak bardzo jak pan, panie generale, nie zna niebezpieczeństw, które zagrażają suwerenności hiszpańskiej, nikt nie potrafi ocenić w tej mierze tego ryzyka, na które w najbliższej przyszłości już wystawiona być może Hiszpania, a które grozić mogą nawet jej istnieniu“.

Z treści tego telegramu wynika, że monarchiści hiszpańscy uważają za swój obowiązek w całej jaskrawości podkreślić, na jakie niebezpieczeństwa narazić może Hiszpanię ślepa uległość wobec tych mocarstw europejskich, które przemienić chcą półwysep pirenejski na swoją bezwzględną sferę wpływów. Monarchiści hiszpańscy w sugestiach swych proponują, aby pierwszym warunkiem pokoju było uznanie zasady bezwzględnej niezależności i suwerenności Hiszpanii.

Mniej więcej identycznej treści jest telegram, wystosowany do Negrina, gdzie monarchiści zaznaczają, że przemawiają do obecnego premiera rządu republikańskiego nie w charakterze b. przeciwników politycznych, lecz jako wierni synowie tej samej ziemi.

Teksty telegramów świadczą dość wyraźnie o tym, że monarchiści hiszpańscy zajmują w obecnej sytuacji stanowisko zbliżone raczej do Negrina, który jak wiadomo, chciał zgodzić się na ustępstwa pod warunkiem udzielenia amnestii działaczom republikańskim i uznania zasady bezwzględnej suwerenności państwa hiszpańskiego.

Telegram ten wysłany został również do Roosevelta, do Mussoliniego, Hitlera, kardynała Pacelli'ego, króla agielskiego, Chamberlaina i Daladiera.

Na miejsce, w którym miałyby się odbyć rozmowy między przedstawicielami obu walczących stron, proponują monarchiści hiszpańscy Londyn.

# Prokurator w mieszkaniu rektora Bulandy

Lwów, 23. 2. (B). Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym w mieszkaniu rektora Uniwersytetu J. K. prof. Bulandy, od paru dni chorego, zjawił się wiceprokurator dla spraw politycznych Olberek i przesłuchał chorego rektora. Nie zdołano stwierdzić, w jakim charakterze i w związku, z jakim faktem nastąpiło to przesłuchanie. Pojawienie się prokuratora w mieszkaniu chorego rektora i przesłuchanie go wywołało w sferach uniwersyteckich wielkie wrażenie oraz szereg rozmaitych komentarzy i domysłów.

# Wysokie opłaty pocztowe i koturnowe Radio

## Budżet ministerstwa poczty na plenum Sejmu

Warszawa, 23. 2. (Sin). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do debaty nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Sprawozdawca pos. Sanojca poruszył sprawę opłat pocztowych. Referent uważa, że opłata za listy i karty pocztowe jest wysoka. Polska ma najwyższe opłaty nie tylko w Europie, ale nawet wyższe niż w Stanach Zjedn.

Pos. Dobkowski stwierdza, że programy radiowe stanowią jedną z głównych przyczyn narzekań abonentów. Przede wszystkim programy muszą być — zdaniem mówcy — mniej na koturnach, mniej wzniosłe, mniej patetyczne, mniej przemądrzałe.

Pos. Rudnicki podkreśla, że skala świadczeń poczty na rzecz P. K. O. jest olbrzymia. Mówca oblicza tę sumę na 13—15 milionów zł., podczas gdy P. K. O. wpłaca poczcie zaledwie 7,160.000 zł. Nic dziwnego, że P. K. O. ma w tych warunkach możność olbrzymiego rozwoju. Należy się z tego cieszyć, ale nie powinno się to dziać ze szkodą poczty.

Pos. Perfecki uskarża się, że prenumeratorom nie doręcza się pism i wydawnictw ukraińskich. Radio lwowskie winno bardziej, niż dotąd uwzględniać interesy społeczeństwa ukraińskiego, które stanowi bardzo poważny odsetek jego abonentów.

Z kolei zabrał głos p. minister Poczt i Telegrafów inż. Kaliński.

Jako ostatni przemawiał jeszcze referent pos. Sanojca.

Na tym debatę nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów zakończono.



## Narada u P. Prezydenta

Warszawa, 23. 2. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w obecności p. marszałka Śmigłego Rydza p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, p. wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego i p. ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego.

## Rokowania z rewizjonistami

Jerozolima 23. 2. (ŻAT). Dziś odbyło się posiedzenie Egzekutywy Waad Haleumi z przedstawicielami partii rewizjonistycznej poświęcone sprawie współpracy w obrębie akcji Kofer Hajiszuw.

## 5 tys. dzieci uchodźców do Palestyny

Tel Awiw, 23. 2. (ŻAT). Na odbytej dziś konferencji instytucyj żydowskich z przedstawicielami Waad Haleumi dr Katzenelson oświadczył, że żywi głęboką nadzieję, że rząd udzieli wkrótce zezwolenia na przyjazd do Palestyny 5.000 dzieci żydowskich, w tej liczbie również dzieci przebywających czasowo w Anglii.

## Protest żydów czeskich

Praga, 23. 2. (ŻAT). Gmina żydowska w Pradze zgłosiła protest przeciwko zarządzeniu rzeźni praskiej o niedopuszczenie do pracy szochetów. Gmina żydowska skarżyć będzie tą decyzję we wszystkich instancjach. Na razie ludność żydowska w Pradze zaopatrzona jest w mięso na 14 dni. Gdyby do tego terminu nie cofnięto zarządzenia, trzeba będzie sprowadzać mięso z innych krajów. W kołach czeskich powtarzany jest argument, że zarządzenie to spowodowane zostało obcą presją.

## Grabież!

Berlin, 23. 2. PAT. Dziennik urzędowy Rzeszy zamieszcza zarządzenie, na zasadzie którego wszyscy Żydzi, obywatele niemieccy, oraz Żydzi, pozbawieni obywatelstwa, obowiązani są w ciągu dwóch tygodni złożyć za odszkodowaniem w odpowiednich urzędach wszystkie przedmioty ze złota, srebra i platyny, oraz klejnoty i perły. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

## Uwadze uchodźców

Warszawa, 23. 2. (ŻAT). Centralny komitet pomocy uchodźcom wzywa komitety na prowincji do natychmiastowego przesłania do rąk komitetu w Zbąszyniu imiennych wykazów osób, których paszporty zostały zatrzymane przez władze administracyjne, względnie konsulaty R. P.

# PRZEGLĄD PRASY

## Ameryka czuwa

Prasa hitlerowska atakuje bezustannie Amerykę i Roosevelta zwłaszcza wobec zmienionego tonu opinii amerykańskiej wobec dyktatorów. A ton ten nabiera coraz silniejszych akcentów. Oto przewodniczący komisji marynarki Izby reprezentantów poseł Windson oświadczył wedle „I. K. C.“:

„Ameryka musi odpowiedzieć dyktatorom w ich własnym języku. Świat musi wiedzieć, że Stany Zjednoczone nie będą razem z innymi nieprzygotowanymi demokracjami czekać na zniszczenie. Dotychczas wszystkie rokowania z dyktatorami doprowadzały do niedwuznacznej kapitulacji, a warunki pokoju przypominały te, które Rzymianie stawiali Kartagińczykom. Musimy być przygotowani no prowadzenia wojny na własną rękę.

W chwili, kiedy światu grozi opanowanie przez dyktatorów Włoch, Niemiec i Japonii, każdy musi jasno sibie zdawać sprawę, że decudyjące znaczenie ma skupienie całej uwagi na przygotowanin obrony.

W naszym interesie leży, żeby nasze fabryki dostarczały samolotów dwom wielkim demokracjom: Francji i Anglii, by one same mogły wytrzymać pierwszy napór i nie zostały zniszczone przez państwa dyktatury“.

## Od marca do października b. r.

W korespondencji z Paryża pisze „Kurier Powszechny“:

Siły osi Londyn — Paryż poczynają obecnie systematycznie róść. Na wiosnę roku 1940 przewaga uzbrojeniowa osi demokratycznej nad osią totalitarną stanie się rzeczą dokonaną.

Stąd wynika naturalnie niebezpieczeństwo. Berlin i Rzym, zdając sobie sprawę z obrotu rzeczy będą się starały uniemożliwić zmianę ustosunkowania sił. Od miesiąca marca do października 1939 Europa znajdować się będzie prawdopodobnie w okresie permanentnego przesilenia. Włochy i Niemcy sterować będą w kierunku zdobycia tak daleko idących koncesyj, które uniemożliwiłyby raz na zawsze możliwość defenzywy państw zachodnich. Czy manewr się uda? Oto pytanie od którego zależą losy wojny i pokoju!

## Kontrofensywa

Na temat obecnej aktywności polityki angielskiej pisze „Dziennik Powszechny“:

Dnia 8-go lutego Japończycy zajęli wyspę Hainan.

Tymczasem po przeciwnej stronie barykady z dniem 8 bm. rozpoczyna się przełom. Wielka Brytania, nauczona gorzkim doświadczeniem, zaczyna pojmować nareszcie, że wrześniowa kapitulacja w Czechosłowacji, nie tylko nie ułatwiła interesów w Chinach, lecz zwiększyła wielokrotnie grozę sytuacji.

Następuje publiczny niemal akt skruchy. Jak donosi „Daily Telegraph“, ministrowie Chamberlain i Halifax w rozmowie z ambasadorem St. Zjednoczonych „bynajmniej nie nkrywali, że wiedzą, jak dotkliwym ciosem dla przyjaźni anglo-amerykańskiej była ugoda monachijska“.

Zwrot w stronę Rosji jest nie mniej wyraźnym wynikiem tego uświadomienia. Deklaracja Halifaxa, złożona na sesji komitetu spraw zagranicznych partii konserwatywnej, brzmi rewelacyjnie: Polityka Anglii będzie i nadal rozumna, lecz w przeciwieństwie do dotychczasowej, nieustępliwa aż do ostateczności.

## Na Bałkanach

Agencja ATE donosi z Londynu:

W tytejszych kołach politycznych przywiązują znaczną wagę do podróży wyższych wojskowych i ekspertów morskich Wielkiej Brytanii do stolic państw bałkańskich. Tak np. w Sofii bawi generał brygady Baument Nesbitt, który zajmuje stanowisko zastępcy wydziału informacyjnego w min. wojny. Gen. Baument był przyjęty wczoraj przez premiera oraz przez min. wojny, a poseł angielski wydał na jego cześć obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele bułgarskich kół wojskowych.

Należy stwierdzić, że po raz pierwszy od wielu lat bawi w Bułgarii wyższy oficer sztabowy armii angielskiej.

## Min. Beck jedzie do Londynu

Na temat podróży min. Becka do Londynu pisze „N. Zuercher Zeitung“:

„Zewnętrzną przyczynę wizyty może stanowić sprawa gdańska, ponieważ położenie w Gdańsku wymaga widocznie omówienia w ramach Komitetu Trzech. Polski minister spraw zagranicznych zobaczy się jednak przedtem z hr. Ciano, a nieco później ze swym rumuńskim kolegą. Rządowi brytyjskiemu zależy, oczywiście, trochę na usłyszeniu od ministra Becka, co myśli o stosunku swego kraju do demokracyj zachodnich. Nie może bowiem być już żadnych wątpliwości, że włoski minister spraw zagranicznych za jedno z głównych swych zadań uważa zorientowanie się w Warszawie w tym zwłaszcza, jakie rząd polski przypisuje znaczenie sojuszowi z Francją“.

## Plany Mussoliniego

O przyszłym, najbliższym rozwoju sytuacji politycznej snuje prasa zagraniczna następujące domysły:

W Rzymie studiuje się sprawę utworzenia nowych baz morskich i lotniczych w Hiszpanii, przy czym bierze się w rachubę również tereny Katalonii, które znajdują się jeszcze w rękach armii republikańskiej, ale które lada chwila wpaść mają w ręce gen. Franco.

Mimo deklaracji Chamberlaina Mussolini liczy na to, że zdoła odsunąć Paryż i Londyn od siebie. W każdym razie „Duce“ liczy na to, że na wypadek wojny uda mu się opóźnić interwencję Anglii a w międzyczasie uzyskać poważne sukcesy strategiczne.

Mussolini liczy na to, że na wypadek poważnego kryzysu, Chamberlain nie poweźmie od razu decyzji, lecz będzie chciał „budować, pertraktować“, a tymczasem siły wojskowe „osi“ wprowadzone od razu w ruch uzyskają tak znaczną przewagę, że Rzym i Berlin będą mogły podyktować swoje warunki pokoju.

## Sojusz francusko-polski i ostrzeżenie hitlerowskie

„Kurier Warszawski“, omawiając sytuację europejską, podkreśla następującą okoliczność:

Niedawno ukazał się na łamach „Daily Telegraph“ artykuł Petrinaxa na temat potrzeby rozbudowy współpracy wojskowej francusko-polskiej. Petrinax nie należy do najserdeczniejszych przyjaciół Polski. Artykuł jego świadczyłby przede wszystkim o tym, iż we Francji ocenia się coraz pozytywniej rolę wojska polskiego. Wiadomo, jakie było na ogół nastawienie Petrinaxa i jakie zapewne jest. Nie to jednak jest ważne, co Petrinax czy tu czy tam pisze, ale charakterystyczne jest, iż publicysta „Berliner Börsen-Zeitung“ (z 7 lutego) określił wywody Petrinaxa jako „zaproszenie do samobójstwa“, przywodząc na pamięć przykład takich ludzi jak negus, Benesz i Schuschnigg, ludzi, którzy usiłowali swoje siły oddać do dyspozycji systemu francuskiego przeciwko siłom „odnawiającym Europę“.

## Broń niemiecka w Hiszpanii... rządowej

W „Gazecie Polskiej“ omawia p. Korab-Kucharski trudności w stosunkach francusko-hiszpańskich i przytacza taki fakt:

„Minister spraw zagranicznych p. Jordana, przedstawił francuskiemu wysłannikowi niezbite dowody, że aż do 30 stycznia, przenikała przez francuską granicę broń i wszelakie wojskowe materiały. Nie Francja ich wprawdzie dostarczała, gdyż — o, przedziwny paradoksie kupieckiej bezstronności! — w i ę k s z o ś ć armat zdobytych w Katalonii była fabrykacji n i e m i e c k i e j. Były też działa belgijskie, amerykańskie, szwedzkie. Ale, zdaniem p. Jordany, mniejsza o to, kto je sprzedał i na nich zarobił. Praktycznie ważne jest tylko kto im dał przepustkę“.

## Czechosłowacja przed drugim rozbiorem

Czechosłowacja przeżywa ciężkie dni. Niemcy czynią wszystko, by ją rozsadzić od wewnątrz, popierając ruch separatystyczny Słowaków, a przede wszystkim Niemców i wywierając silny nacisk na rząd praski. Publicysta „Głosu Narodu“ tak ocenia sytuację Czechosłowacji:

Berlin żąda 1/3 złota praskiego Banku emisyjnego. Żąda i oczywiście dostanie... Berlin zażądał ustąpienia szefa sztabu generalnego, Krejcziego, i gen. Krejczi ustąpił... Berlin jest niezadowolony z ministra spraw wojskowych, gen. Syrovego. I gen Syrovy ustąpi... Berlin wyraża niezadowolenie z premiera Berana i nawet z min. S. Z., Chvalkovskyego. Jeśli tylko żądanie ustąpienia tych polityków postawi stanowczo, stanie się mu zadość.

Niemcy urządzili we wrześniu I rozbiór Czecho-Słowacji dlatego, by kiedyś potem urządzić II rozbiór. Krótko: nie mogąc jej połknąć od razu, połykają ją kawałkami. Ale na pewno nie myślą się z nikim dzielić. Pozwolili Polsce i Węgrom wziąć to, co im odpowiadało, ale obecną Czecho-Słowako-Ruś rezerwują wyłącznie dla siebie.

## Plotki o podróży prem. Składkowskiego

Na temat podróży prem. Składkowskiego do Paryża pisze prasa warszawska:

W prasie zagranicznej wielką sensację wywołał fakt wyjazdu premiera Składkowskiego do Paryża. Wyjazdowi temu prasa zagraniczna przypisuje bardzo wielką rolę. Musimy od siebie stwierdzić, że wyjazd premiera miał charakter wyłącznie prywatny. Jak wiadomo, p. premier Składkowski jest żonaty z Francuzką i posiada w Paryżu bliską rodzinę. P. premier nie miał w Paryżu żadnych kontaktów politycznych i zabawił tam trzy dni. Pan premier powrócił do Warszawy przed dwoma dniami samolotem i objął urzędowanie.

## Nowa mowa sen. Bartla

Po nchwałach senatu akademickiego Uniwersytetu lwowskiego w sprawie Bartel—Bulanda, rozeszły się rozmaite pogłoski. „Polonia“ donosi:

W kołach politycznych stolicy liczą się z tym że p. Bartel będzie usiłował znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji i da temu wyraz w nowej swej mowie, jaką wygłosi na plenum Senatu. Jako nieścisłe natomiast i pozbawione wszelkich podstaw uznać należy rozszerzane w pewnych kołach pogłoski, jakoby sen. Bartel w wyniku tej sprawy nosił się z zamiarem zrezygnowania z mandatu senatorskiego.

## Z GIEŁDY

### KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 23 lutego. Pszenica jednolita czerwona 21.65 21.90, biała 21.65—21.90, zbierana 20.50—20.75, żyto stand. I 15.40—15.65, standart II 14.75—14.90, jęczmień jednolity 17 17.75, przemiałowy 16—16.50, pastewny 15.75—16, owies niezadeszcz. 17—17.50, stand. I. lekko zad. 15.75—16.25, II (zadeszcz. dop.) 15.25—15.50, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 42—44, wyciągowa 35 proc. 41.50—43.50, gat. I. 50 proc. 39—40, gat. IA 65 proc. 35—36, gat. II. 35-65 proc. 33—34, gat. II. 50-60 proc. 30.25—30.75, gat. II 50-65 proc. 29.25—29.75 gatunek II 60-65 proc. 23.75—24.25, pastewna 14.25—14.50, razowa 95 proc. 28.75—29, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.75—27, razowa 95 proc. 23.75—24, mąka żytnia okr. Poznańskiego 26.75—27, otręby pszenne standartowe miałkie 11.50—11.75, średnie 11—11.50, żytnie standartowe 10.50—10.75, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencja pszenica 193 spokojna, żyto 57.5 spokojna, jęczmień 117.5 spokojna, owies 21 spokojna. Ogólny obrót 766 ton, tendencja ogólna spokojna.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 23 lutego. Jęczmiona przemiałowe plus 25 gr. Reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 395 spokojna, żyto 1276 spokojna, jęczmień 205 zwyżkowa, owies 95 ożywiona.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 23. lutego. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 134, Bank Handlowy 60, Żyrardów 67, Haberbusch 68.50—67.75, Ostrowiec 78—77, Modrzejów 20.75, Cukier 38.50—39.50—39, Lilpop 94—95, Starachowice 58.50—58.25, Węgiel 42—42.75. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna odc. grube 67.37½, drobne 67.75, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 93, II em. 94, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 96.75, II em. 98, 5 proc. poż. konwersyjna 71.50, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 68.75—69, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 68, odc. drobne 68. 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 44.75. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 64.50—64.33, 4½ proc. ziemskie poznańskie drobne Ser. 1 64, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 73.75—74.25—74, 5 proc. listy m. Lublina z 1933 r. 63, 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 r. 67.75. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.25, Gdańsk 100, Amsterdam 282.55, Londyn 24.85, Nowy Jork kabel 5.30 1/8, Oslo 124.85, Paryż 14.05, Sztokholm 128, Zurych 120.55. Tendencja nieco słabsza.

## LISTY Z KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

# Po dwóch tygodniach - rezultat żaden

*Korespondencja własna „Nowego Dziennika"*

LONDYN, w lutym.

Pod koniec tygodnia Chamberlain przedstawić ma gabinetowi dotychczasowe wyniki konferencji. Na razie dwa tygodnie konferencja już obraduje bez jakichkolwiek widocznych rezultatów.

Po załatwieniu a raczej po omówieniu (bo o załatwieniu nie może być mowy) spraw teoretycznych, delegaci przeszli do omówienia właściwych problemów. Rozpoczęły się targi. Pozycja targujących się jest jednak bardzo nierówna. Żydzi wysunęli od razu na początku swoje minimalne żądania, od których w żaden sposób nie wolno im odstąpić. Arabowie natomiast zwyczajem wschodnim rozpoczęli targi według zasad obowiązujących w bazarach. Suwerenna arabską Palestyna i ani piastra mniej — tak rozpoczął swoją ofertę Dżemal Husseini. O ile można stwierdzić z urywków wiadomości, jakie dochodzą nas z sali obrad, MacDonald nie posiadł całkowicie skomplikowanej sztuki targowania się. Zamiast jak należało w myśl zasad obowiązujących w bazarze, zaproponować dla przeciwwagi śmieszne minimum, by potem dopiero pomiędzy tym śmiesznym minimum i równie śmiesznym maksimum wypośrodkować najmniej — śmieszną alternatywę, rząd angielski pono odrazu dał do zrozumienia, iż skłonny jest do daleko idących ustępstw. Już prostą konsekwencją tego było upieranie się Arabów przy żądaniach, które sam Naszaszibi publicznie uznał za śmieszne. To jednak nie było dla nikogo niespodzianką, dziwnym natomiast było wystąpienie delegata egipskiego.

Wysłannik króla Faruka uchodził wśród delegatów za najbardziej pro-żydowskiego. Jest powszechną tajemnicą przecież, iż Egipt nie kwapi się do arabskiej Palestyny. Egipt ma dość własnych kłopotów i obaw. Bynajmniej tedy nie uśmiecha się Faraonowi sąsiedztwo z „niezależną" Palestyną, słabą od wewnątrz i od zewnątrz. Raczej na odwrót, wszystkim wiadomo, iż to Anglia właśnie straszy Egipt wycofaniem się z Sudanu i — z... Palestyny. Tą groźbą Anglia wymusza przecież największe ustępstwa od przezornych władców Egiptu. I oto nagle właśnie przedstawiciel Egiptu, w imieniu państw arabskich popiera na konferencji żądania ekstremistów, i propaguje „wolną" arabską Palestynę — świetny kąsek dla władców... Abisynii. Jak już pisałem, prasa angielska, niedostatecznie karmiona przez oficjalne źródła, czerpie informacje z „rozmownych" źródeł arabskich. I tak więc dzisiejsza „News Chronicle" donosi o rychłym zakończeniu rozmów, które, zdaniem autora, stały się obecnie nie do utrzymania po oficjalnym poparciu, jakie państwa arabskie udzieliły ekstremistom. W tej samej notatce „News Chronicle" donosi, że Żydzi zagrozili powstaniem, i że wobec tego odłożono rozmowy ze stroną żydowską na czas nie ograniczony. Takie i tym podobne plotki mnożą się ustawicznie, i niestety nie przynoszą naszej sprawie wiele pożytku.

Po przeczytaniu notatki w „News Chronicle" udałem się zaniepokojony do jednego z delegatów, by usłyszeć potwierdzenie tej wieści. Owego delegata nie zastałem jednak w hotelu. Okazało się, że wraz z innymi udał się na herbatkę do parlamentu jako gość izb ustawodawczych, podejmowali ich serdecznie przedstawiciele parlamentu i rządu. Co więcej jednak, zaproszenie to, które ów delegat otrzymał, nie ograniczyło się tylko do żydowskich delegatów. Po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia konferencji zaproszono r ó w n o c z e ś n i e Żydów i Arabów.

Jak na razie rząd angielski nie zachowuje się jak ktoś kto chce zdradzić partnera i ma z tego powodu ...nieczyste sumienie. Dopiero parę dni temu lord Halifax z małżonką odwiedzili dr Weizmanna w jego prywatnym domu, — bądź co bądź nawet „perfidny Albion" by tego nie zrobił, gdyby zamierzał wkrótce zadać cios śmiertelny.

Co do tego nie ma wątpliwości: Anglia nie ma zamiaru obecnie poddać się żądaniom ekstremistów arabskich. Mówi się teraz tyle o dobrych stosunkach, jakie Anglia utrzymać musi z światem arabskim na wypadek wojny, równocześnie jednak, jak wynika z niedawnych telegramów, przygotowanie angielskie do wojny polega właśnie na napełnieniu i pilnym strzeżeniu rezerwoarów naftowych w Hajfie.

Przy tym wszystkim sytuacja jest poważna i jedynie zdecydowana postawa i nie ugięta wiara we własne siły uratować nas może od niekorzystnego „kompromisu". Należy również pamiętać, że tylko p r a k t y c z n y nasz wysiłek okaże się w końcu decydującym czynnikiem, i jakiekolwiek będą wyniki konferencji, żadna najbardziej zdecydowana i szumna deklaracja z którejkolwiek by przyszła strony, nie będzie w stanie zadecydować ostatecznie o naszych życiowych prawach. „Nothing is final" — mówi Anglik a już najmniej taka czy inna decyzja konferencji.

### *Przyczynek do korespondencji MacMahona*

Ciekawy bardzo przyczynek do kontrowersji dookoła słynnego przyrzeczenia jakiego rzekomo MacMahon udzielić miał królowi Husseinowi, ukazał się w dzisiejszym „Timesie". Otóż reprezentant ówczesny rządu angielskiego przy dworze króla Husseina, pułkownik C. E. Vickery pisze do redaktora „Timesa" co następuje: „Ponieważ w Kairze nie posiadano zdaje się kopii listu, jaki MacMahon wysłał do Husseina, polecono mi przeczytać list, jaki znajdował się w posiadaniu króla. Wobec tego, że wkrótce rząd ma ogłosić tekst tych listów", pisze dalej pułkownik Vickery, „można będzie od razu stwierdzić, że mnie pamięć nie myli". Po tym wstępie płk. Vickery cytuje arabski tekst listu i opowiada w jaki sposób skłonił króla do pokazania tego listu i jak król skarżył się przed nim, że nie dotrzymano danych mu przyrzeczeń. Z przebiegu tej rozmowy, twierdzi płk. Vickery, wynikało jasno, że pretensje króla Husseina oparte na podstawie przyrzeczeń MacMahona według jego własnych słów tyczyło się jedynie Syrii. Król Hussein nawet nie śnił o Palestynie. Co ciekawsze jednak, płk. Vickery tłumaczy, w jaki sposób zrodziło się całe nieporozumienie. Oto MacMahon napisał w słabej arabszczyźnie, że „w imieniu rządu angielskiego przyjmuje wszystkie żądania Husseina". Z całego tekstu listu, pisze płk. Vickery, wynikało jasno, że MacMahon miał na myśli żądania Husseina... w sprawie amunicji, słaba znajomość arabskiego ze strony piszącego dała jednak temu zdaniu bardziej ogólny charakter. Król Hussein zaś, który przez całe życie marzył o niepodległym królestwie, odniósł ten list od razu do swoich żądań w sprawie niepodległości.

Tak to z powodu głupiego błędu zrodziła się kontrowersja, która wiele krwi zdołała napsuć. W każdym razie raz jeszcze podkreślić należy kategoryczne oświadczenie płk. Vickery, iż nigdy król Hussein nie nosił się z myślą włączenia Palestyny do żądanego przez siebie terytorium. Tym mniej więc mógł MacMahon coś takiego mu przyrzec.

**JÓZEF KARMEL**



## Duchowny, który stał się socjalistą

**Warszawa 23. 2. (A) Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się dziś proces ośmiu oskarżonych o działalność komunistyczną w Skierniewicach. Na rozprawie ma wystąpić w charakterze świadka b. ksiądz Stefan Matuszewki, który w swoim czasie pełnił w Skierniewicach funkcję wikarego i prefekta szkolnego. Matuszewski zdjął sutannę, a obecnie jest redaktorem „Chłopskiej Prawdy", członkiem P. P. S., sekretarzem T. U. R. i współpracuje w „Dzienniku Ludowym".**

—oo—

## Mają dość wojny domowej

Paryż 23. 2. (T) W pobliżu miasta Montaganem w Algierze wylądował wielki rządowy hiszpański samolot. Czterej członkowie załogi samolotu oświadczyli, iż mają dość już wojny domowej i zbiegli z szeregów. Samolot został zatrzymany przez władze wojskowe francuskie, lotnicy zaś izolowani.

## Za kulisami polityki francuskiej

# Opinia francuska budzi się z uśpienia

(Od naszego paryskiego korespondenta politycznego)

PARYŻ, w lutym.

Coraz to wyraźniejsze staje się przewartościowanie i przegrupowanie opinii politycznej francuskiej. Do niedawna istniała prawica i lewica. Ich posunięcia w pewnych dziedzinach dyktowane były decyzją i programem partii, poparte dyscypliną partyjną. We wrześniu cały system ten runął. Pisaliśmy już o tym, i to nie tylko po wrześniu. Od bardzo wielu miesięcy cytowaliśmy jako curiosum, że, naprzykład, w chwili pozostawania u steru rządu frontu ludowego, prawica francuska sprzyjała pewnym państwom obcym, choć postępowanie takie było wysoce niepatriotyczne, a nawet dla Francji szkodliwe. Obecnie objawy takie zniknęły. Jednocześnie jednak zniknęła również i dyscyplina partyjna. Partia Socjalistyczna nie zdołała w czasie ostatniego kongresu przeprowadzić uzgodnienia opinii w zakresie polityki zagranicznej, okazało się bowiem, że jedno skrzydło partii domagało się zbrojeń, a drugie — pokoju i porozumienia z Hitlerem za wszelką cenę.

Podobnież nastąpił rozłam w łonie prawicy. Pierwszy wystąpił z bardzo ostrą i trwającą do dziś kampanią — Kerillis. Odważnie, nie obawiając się nikogo, zdemaskował fakt przekupienia prasy francuskiej przez zagraniczną propagandę totalistyczną posiadając dowody, że na 200 ważniejszych pism paryskich i prowincjonalnych, ponad 30 jest na usługach zagranicy i stale wprowadza w błąd opinię publiczną Francji. Zarzucono więc Kerillisowi perfidnie — pozostawanie na usługach sowietów, a gdy wziął w obronę i Żydów, zajmując stanowisko niedwuznaczne przeciwko antysemityzmowi, zarzucono mu oczywiście, że pracuje „za pieniądze kapitalistów żydowskich“. Że jednak Kerillis występuje kategorycznie przeciw Sowietom, a że antysemityzm zwalcza we Francji również i kardynał Verdier, więc każdy stwierdza, że kampania przeciwko Kerillisowi prowadzona jest bezpodstawnie, a argumenty zszywane grubymi nićmi.

Kerillis gromił dalej, występując bardzo surowo przeciw obecnemu ministrowi spraw zagranicznych, zarzucając mu politykę niejasną i dwulicową. Początkowo zarzucał mu wycofanie się z Europy Środkowej i pozostawienie Niemcom wolnych rąk na Wschodzie. A gdy minister Bonnet z trybuny parlamentarnej wygłosił słowa silniejsze, że Francja nie wycofuje się znikąd, tylko wzmacnia swą politykę kolonialną, nieufny Kerillis ataków nie zaprzestał, domagając się aktywności tej polityki: jego nieufność kierowana była tym, że w chwili najmniej ku temu właściwej, po ostatnich pogromach w Niemczech, wtedy, kiedy wszystkie państwa demokratyczne zmobilizowały się przeciw rosnącemu barbarzyństwu, min. Bonnet zaprosił Ribbentropa do Paryża i podpisał z nim tutaj umowę francusko-niemiecką, po dziś dzień we Francji ogromnie niepopularną. Tak bardzo niepopularną, że gdy w Paryżu odbył się przed kilkoma dniami bankiet francusko-niemiecki na cześć pani Leni Riefenstahl, powracającej przedwcześnie z Hollywood, gdzie trudno jej było pozostawać dłużej — nikt nie ośmielił się wznieść toastu na cześć Niemiec, ani na cześć „przyjaźni“ francusko-niemieckiej, choć zaproszeni goście francuscy znani byli z sympatyj prohitlerowskich. Załagodzono niemiłą sytuację, pijąc za zdrowie pięknej aktorki...

* * *

Kerillis, jedyny na prawicy, trwał w prowadzeniu swej kampanii. Błagał innych wodzów prawicy, by przejrzeli, by zrozumieli niebezpieczeństwo wiszące nad Francją, jeśli zaufa Trzeciej Rzeszy, jak to czyni większość prawicy francuskiej, uniemożliwiającej państwu należytą czujność, jakiej domagają się sfery wojskowe i jakiej dowody daje Wielka Brytania i Stany Zednoczone. Z kolei Kerillis zaatakował hrabiego de B., który jakoby stał na czele propagandy hitlerowskiej we Francji. W odpowiedzi na łamach prasy ukazał się list otwarty podpisany pełnym nazwiskiem hrabiego de Brinon, wice-prezesa Towarzystwa Francusko-Niemieckiego. Wyzwał on Kerillisa na pojedynek. Ten ostatni odpowiedział, że argumenty, które posiada, należą do sądu i żądał wytoczenia przeciwko sobie procesu, a wtedy przedstawi posiadane materiały. Pan hrabia de Brinon procesu nie wytoczył...

Lecz przed paroma dniami Kerillis miał ponownie okazję pisania o tym osobniku: bawił on jakoby w Berlinie jako tajny wysłannik ministra Bonnet'a, pertraktujący za plecami ambasadora Francji w Berlinie z rządem niemieckim (pisaliśmy przed paru dniami o tej głośnej polemice. — Uw. Red.). Wiadomość ta została zdementowana przez Quai d'Orsay, jednocześnie jednak została potwierdzona przez Berlin... Faktem jest, że ambasador Coulondre pospiesznie przyjechał do Paryża celem wyjaśnienia całej tej sprawy, a jak pisze Kerillis, protestując przeciw nowej formie tajnej polityki, za którą jest odpowiedzialny. Wiadomość podane przez Kerillisa o jednoczesnym wysłaniu do Rzymu p. Baudouina celem pertraktacyj z Mussolinim podczas rozmów hr. de Brinon z Ribbentropem i Goeringiem, wywołała nowe dementi czynników oficjalnych. Że zaś jednocześnie zdementowano w surowych słowach wiadomość podaną w „Oeuvre“ przez panią Genevieve Tabouis, więc w Paryżu wre. W każdym bądź razie Syndykat prasy paryskiej zajął stanowisko przeciw ostrej formie powyższego dementi.

Jednakowoż hr. de Brinon ponownie dał temat do pisania, o sobie w „Epoque“: napisał do Kerillisa list wyjaśniający, znowu dementi, żądając opublikowania, co Kerillis uczynił z ochotą, dodając swoje komentarze. Wydało się dlań dziwne twierdzenie wiceprezesa towarzystwa zbliżenia francusko-niemieckiego, że do Berlina pojechał tylko w celu uczestniczenia na bankiecie wydanym tam na cześć kawalerzystów francuskich, biorących udział w zawodach hippicznych, zaś (kilkagodzinne) rozmowy, jakie prowadził z Ribbentropem i innymi osobistościami niemieckimi nie miały na celu pertraktacyj. Kerillisowi trudno zgodzić się, by prywatna osoba mogła konferować z najwybitniejszymi ministrami niemieckimi, przyjechawszy poprostu na bankiet hippiczny! Tym bardziej, że w swym wyjaśniającym liście hrabia de Brinon pisze o czterokrotnych wizytach u ambasadora Francji w Berlinie w ciągu pięciu dni swego pobytu.

* * *

Jeżeli zatrzymujemy się tak długo nad tymi mglistymi tematami, obfitującymi w oficjalne i nieoficjalne dementi, to czynimy to dlatego, że w dniu dzisiejszym obok Kerillisa zajął miejsce inny poważny wódz prawicy francuskiej, b. minister Louis Marin, człowiek uznany za uosobienie uczciwości. Kerillis tryumfuje. Skoro Marin zabiera głos, to dowód, że i on posiada bardzo poważne materiały. Marin angażuje się nawet dalej, niż Kerillis. Dowodzi, że pewne sfery przemysłowców francuskich wywierają presję na rząd, domagając się zbliżenia z Berlinem ze względu na mogące z tego wyniknąć korzyści ekonomiczne. Te wiadomości przyjęliśmy ze strony nieskazitelnego Marina z prawdziwą radością: wobec tego wypada „argument“ z rąk antysemitów międzynarodowych, głoszących, że do wojny parli Żydzi, bo przecież w ich pojęciu Żydzi to kapitaliści, przemysłowcy i bankierzy!

Kerillis tryumfuje. Uzupełnia więc to, co Marin wypowiada na łamach swego tygodnika „Nation“, i zwraca uwagę, na drogi, jakimi szła propaganda antyfrancuska we Francji: po pierwsze — przesadne podkreślenie znaczenia niebezpieczeństwa komunistycznego we Francji, by zbałamucić opinię publiczną; po drugie — nie pokazuje Francuzom istotnego niebezpieczeństwa niemieckiego i włoskiego; po trzecie — atakowanie pod różnymi pretekstami osobistości takich, jak Benesz, Roosevelt, Eden, Churchil; po czwarte — uprzedzanie prasy niemieckiej w żądaniu przyłączenia Ukrainy do Niemiec; po piąte — prowadzenie dobrze ukrytej akcji antysemickiej; po szóste — zatajanie głosów ostrzegawczych wybitnych osobistości francuskich. Analizując działalność odłamu prasy francuskiej, podejrzewanej o poddanie się wpływom obcym, fachowcy bez trudu odnaleźli potwierdzenie powyższych wytycznych. I w innych krajach, analizując zachowanie się niektórych pism, możnaby odnaleźć podobne wpływy zagraniczne.

Wszystko to ma ogromne znaczenie w dobie dzisiejszej, bo zwiastuje przebudzenie się opinii francuskiej: jeśli kampania Kerillisa nie wystarczyła, to Marin posiada dostateczny już wpływ na skrajną prawicę francuską, chwilowo sprzyjającą zbliżeniu z Niemcami. Rząd francuski będzie musiał wyciągnąć z tego konsekwencje. Zobaczymy też, co będzie z dalszymi rokowaniami z generałem Franco.

Dr. T. LEDNER

# Groźne powstanie Abisyńczyków groziłoby Włochom w razie zaatakowania Dżibuti

### Fiasko włoskich planów kolonizacyjnych

(Specjalna służba informacyjna „N. Dz.“)

Paryż 23. 2. (P) Korespondent „Figaro“ donosi z Abisynii, że panuje tam obecnie wielkie podniecenie. Francuzi skonsygnowali nowe oddziały wojska senegalskiego, tak że stacjonowane w Dżibutti formacje francuskie wynoszą razem 8.000 żołnierzy. 30 samolotów, 3 torpedowce i 1 krążownik. W kołach cudzoziemców przebywających w Dżibutti, panuje przekonanie, że gdyby Włochy zdobyły się na zaatakowanie tamtejszych pozycyj francuskich, doszłoby niezawodnie do wybuchu groźnego powstania Abisyńczyków przeciwko włoskim władzom okupacyjnym.

W istocie bowiem dość liczne oddziały partyzanckie rozwijają w Abisynii bardzo żywą działalność. W związku z tym grasują po Abisynii różnego rodzaju bandy, które są postrachem Włochów. Faktem jest, że władze włoskie zdołały zaprowadzić jako taki porządek tylko we większych miastach. Po wsiach i na dalszej prowincji panuje anarchia. Jest rzeczą niebezpieczną wydalić się chociażby o kilka kilometrów od Addis Abeby. W pewnych częściach kraju miało dojść do buntu oddziałów włoskich, niezadowolonych z powodu zmniejszenia racji żywności. Ludność cywilna dotkliwie odczuwa brak najniezbędniejszych artykułów spożywczych.

Okazuje się, że włoskie plany kolonizacyjne zakończyły się fiaskiem. Koloniści włoscy sprowadzeni z Europy żyją w ciągłym strachu przed bandami abisyńskimi. Z każdym dniem rośnie liczba tych, którzy za wszelką cenę chcieliby powrócić do Włoch, jednakowoż władze udzielają pozwolenia na powrót wyjątkowo tylko tym kolonistom, którzy postrafią udowodnić, że nieodpowiednie warunki klimatyczne zagrażają ich życiu.

Brak postępów włoskiej akcji kolonizacyjnej i pacyfikacyjnej w kraju, świadczy wymownie o ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej Włochy się znajdują.

**I. SCHWARZBART**

# „IRGUN" MASZERUJE

Zacznę od wyświechtanego komunału: każda zdrowa myśl toruje sobie drogę — przez brak zrozumienia, przez szyderstwo, intrygi, wyboje, aż wreszcie zdobywa uznanie — faktami, czynami.

Czy rzeczywiście — każda? Mógłbym, bez zająknienia, pod rząd wyliczyć dziesiątki „zdrowych myśli", które przez brak zrozumienia, szyderstwo, intrygi załamały się i poniosły klęskę. To też jest przywilejem — komunałów, że... rzadko kiedy są w całości prawdziwe.

Ale dziś pragnę poświęcić kilka uwag takiej właśnie „zdrowej myśli", która utorowała sobie drogę do uznania, jeszcze nie powiem — do zwycięstwa, ale do uznania i znacznego sukcesu, choć myśl ta znalazła się od pierwszej chwili w ogniu przeciwieństw, zwalczana, wyszydzana, ośmieszana, czasem nawet szkalowana...

Piszę o organizacji robotników ogólno-syjonistycznych w Palestynie. Krótko mówiąc o t. zw. „irgunie".

Powiem odrazu: gdyby przed 3 laty, w czerwcu 1935 na Konferencji Związku Światowego ogólnych syjonistów w Krakowie myśl uznania samodzielnej organizacji robotników ogólno-syjonistycznych, którą tu dla krótkości nazywać będę „irgunem", otóż gdyby wówczas irgun ten był uzyskał ten rezonans u ówczesnych przeciwników, jaki zdobył sobie dziś po trzech latach, może nie byłoby wówczas przyszło do rozłamu w naszym obozie, może by ogólny syjonizm maszerował zjednoczony, złączony, zespolony. Może byłby już dziś tą siłą przebojową, której nam tak brak w ruchu syjonistycznym, siłą nie tylko przebojową, ale i łączącą, harmonizującą przeciwieństwa. Powiadam: może byłoby się tak stało. Nie mam tej pewności. Może byłby rozłam nastąpił z innej przyczyny. Nie chcę się nad tym głębiej zastanawiać, bo trudno przeprowadzać dowód na to, coby było, gdyby... Wystarczy bezsporny fakt, że właśnie sprawa irgunu była podawaną jako powód rozdwojenia ogólnego syjonizmu. Wystarczy fakt, że historyk ruchu ogólno syjonistycznego właśnie ten fakt, a nie inny będzie musiał zarejestrować jako powód rozdwojenia Związku.

Co było istotną przyczyną powstania irgunu? Przyczyna jedna była społeczna: promotorzy odrodzenia ogólnego syjonizmu chcieli eksperymentalnie przeprowadzić dowód w życiu, że jest nie tylko rzeczą pożądaną, ale i możliwą, zorganizowanie robotnika na zasadzie nie walki klasowej, ale na podstawie harmonii między pracą a kapitałem przy równoczesnym pomnorzeniu ofiar przez obydwa współczynniki pracy narodowej na rzecz narodu, ofiary kapitału przez wyrzeczenie się niespołecznego zysku i ofiary robotnika przez uwzględnienie wymogów produkcji.

Mówiono: absurd! Robotnik musi być socjalistyczny! Robotnik musi być klasowo zorganizowany! Robotnik musi rozwijać i pogłębiać swą świadomość klasową. Jego zwycięstwo zależy od powalenia kapitalizmu! Wskazywaliśmy, nie wdając się zresztą w spory teoretyczne, w roztrząsanie doktryny, że Palestyna dźwigająca się z nocości, nie zbuduje się bez kapitału prywatnego tak samo jak nie zbuduje się bez kapitału narodowego i pracy żydowskiego robotnika. Podkreślaliśmy, że budująca się Palestyna nie może mechanicznie przyjmować doktryn, zastosowanych może do innych warunków, że musi rozważyć, co dla niej jest konieczne.

Otóż — ten „absurd" usadowił się dziś w „rzeczywistej rzeczywistości" Palestyny. Po kilku latach przebił sobie tunel przez góry przesądów i doktryn. Irgun jest i żyje. W gronie swym ma tysiące robotników i staje się zwolna współczynnikiem twórczej pracy w Palestynie.

Ale była jeszcze przyczyna druga: polityczna. Widzieliśmy ustawiczny spadek wpływów ogólnego syjonizmu. Widzieliśmy, że życie nie kształtuje się w Palestynie pod wpływem ideologii ogólno-narodowej t. zw. ogólnego syjonizmu. I powiedzieliśmy sobie: hasła nie wystarczają. Życie śmieje się z haseł — papierowych. Trzeba nam w świecie kapitału i pracy stworzyć własne organizacje, instytucje, pozycje, jeśli chcemy politycznie wybić piętno na obliczu nowej Palestyny. Irgun jest koniecznością nie tylko społecznie, ale i politycznie. Tak samo jak „Histadruth" jest w rzeczy samej politycznym instrumentem „Mapaju", tak samo i Irgun stać się musi na odcinku robotniczym instrumentem politycznych wpływów ogólnego syjonizmu. Bez Irgunu pozostają nam tylko — rezolucje!

Te dwie przyczyny nie wyczerpywały jednak problemu. Była i przyczyna trzecia. Powiedziałbym: psychologiczna, raczej psychiczna. Kto wie, czy nie najważniejsza.

Byli bowiem w naszym własnym obozie ludzie, ba są nawet jeszcze dzisiaj, tacy, którzy w pełni uznawali przyczynę pierwszą, śmiało i bez zastrzeżeń, uznawali nawet drugą, już mniej śmiało i z pewnymi zastrzeże-



---

**DORIS LESLIE**

# AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

8)

Przechadzali się tak razem po Lady's Mile. O szóstej wieczorem wytworne matrony, rozparte w powozach przejeżdżały aleją, by zaczerpnąć powietrza. Pięknie dobrane konie, prowadzone krótko, zadzierały łby. W kielni stali dwaj wypudrowani lokaje w czerwonej liberii i jedwabnych pończochach. Czasem tatuś, wskazując na spacerowiczów objaśniał: To jest lord X, lub lord Y. A gdy któryś z tych wykwintnych panów o pięknych bokobrodach i rękawiczkach koloru lila odpowiadał z niezwykłą uprzejmością na ukłon, Katarzyna czuła się dumna.

— Tak, moje dziecko, — mawiał Edward. — Gdyby mi nie byli tyle winni, udawaliby, że mnie nie poznają.

Często panom towarzyszyły damy. Ich suknie były barwne, jak kwiaty na rabatach za sztachetami. Cóż to za cudowne stworzenia, zawsze jednakowo piękne. Jedne przechadzały się, szumiąc i kołysząc jedwabnymi spódniczkami i pozostawiały po sobie woń paczuli. Inne znów jechały konno w powłóczystych strojach i wysokich cylinderkach, z których powiewała woalka. Czasem przyciągały cugli, by zamienić słów parę z wytwornym wielbicielem opartym o barierę; dyskretny groom zatrzymywał się kilka kroków za swą panią.

Podczas jednej z tych wycieczek ojciec wskazał jej pana o cudzoziemskim wyglądzie, ciemnej cerze i krętych siwiejących włosach. Pan kroczył powoli z pochyloną głową i rękoma splecionymi na plecach. Twarz jego miała wyraz głębokiej zadumy i skupienia.

— To Dizzy, — rzekł tatuś. — Starzeje się już. Widziałem go raz, dwadzieścia lat temu. Nosił ciemno zielone ubranie, białą jedwabną kamizelkę i pierścienie na białych skórkowych rękawiczkach. Kiedy wygłaszał swą pierwszą mowę, wygwizdano go — nie pozwolono mu dojść do słowa. Musiał dać za wygraną. Ale powiedział: — Przyjdzie czas, gdy mnie będziecie słuchać. Tylko Żyd mógł mieć dość wytrwałości, by przezwyciężyć taką opozycję — i tylko Żyd mógł taką opozycję wywołać! Będzie teraz z pewnością po raz drugi premierem. Niechno tylko Pam ustąpi.

Katarzyna spoglądała z czcią za oddalającym się sławnym mężem stanu, którego imię tak często pojawia się w gazetach. Dwie piękne młode panie zatrzymują się przed nim by go powitać. Twarz mężczyzny zakwita czarującym uśmiechem. Kłania się z teatralną gracją i idzie dalej, prowadząc obie panie pod rękę.

— O tak! Dizzy był zawsze wielbicielem płci pięknej, — zauważył tatuś, uśmiechając się po swojemu. — A jednak poślubił kobietę znacznie od siebie starszą. Mogłaby być jego matką; stanowią podobno mimo to wyjątkowo szczęśliwe małżeństwo. Kobieta nie powinna wychodzić za mąż zbyt młodo. Twoja matka miała siedemnaście lat do ślubu. W noc poślubną schowała się do kredensu. Nie wiem doprawdy, kto był bardziej pożałowania godny — ona, czy ja.

— Biedna mamusia! Dlaczego schowała się do kredensu? Czy byłeś dla niej niedobry?

— Niejedna kobieta byłaby przeciwnego zdania. Szkoda, że ta zasuszona niewiasta, która cię uczy modlitwy, nie wyjaśni ci paru zasadniczych spraw tyczących się ciebie samej. Prawdę mówiąc, wątpię, czy jest do tego powołana. Uważa zapewne, że naraziłaby swą duszę na potępienie, gdyby odsłoniła spod pokrowca nogę fotelu, nie mówiąc już o swojej własnej. I proszę cię nie powtarzaj mamusi wszystkiego co ci mówię. Rozmawiam z tobą jakbyś była chłopcem. Do licha, życzyłbym sobie żebyś nim była naprawdę. Wziąłbym cię do sklepu, choć Bóg świadkiem, nie świetne to życie dla takiego chłopca, na jakiegobyś wyrosła. Tak mi się przynajmniej zdaje. A może ty jednak jesteś chłopczykiem pod tymi wszystkimi fatałaszkami? No, przyznaj się!

— Nie, — odparła Katarzyna ze smutkiem. — Wiesz dobrze, że nie jestem chłopcem. Ja także wolałabym nim być.

— Dajno temu spokój, kochanie. Zostań tylko

niami ale twierdzili mimo to, że dla realizacji celów tych nie jest potrzebny odrębny Irgun że cele te dadzą się osiągnąć znakomicie wewnątrz „ogólnego" Histadruthu. Co więcej: grupa tych przyjaciół naszych szła dalej: twierdzili, że odrębny irgun jest nie tylko niepotrzebny, ale i sprzeczny z założeniami ogólnego syjonizmu, którego zadaniem jest przecież łączyć, tworzyć zbiorowości jak najpowszechniejsze, a nie separatystyczne.

Pozory przemawiały za słusznością tych obiekcyj. Ale tylko pozory i... powierzchowność ujmowania zagadnienia. Formalna logika, ale nie psychologia, nie znajomość dynamiki i praw ruchów społecznych i politycznych przemawiały za tymi zarzutami.

Nazwałem tę trzecią przyczynę psychologiczną. Dlaczego? Główną chorobą ogólnego syjonizmu było utrata wiary we własne siły, we własny rozpęd. Z takiej choroby dźwignąć się można tylko drogą — zrywu do samodzielnego, niezależnego, własnego działania. Zdala od wszelkich rozważań społecznych czy politycznych! Uzdrowienie psychiczne ruchu możliwe jest tylko drogą takiego zerwania się na własne nogi. Podkreślam: własne! Pozostanie w „Histadrucie" było przeciwieństwem tej drogi. Była to kontynuacja wegetowania pod opieką potężnego Histadruthu. A przy tym wmawiali sobie ci przyjaciele, że zdołają właśnie wewnątrz Histadruthu przeobrazić jego oblicze, jego kierunek. Owi — słabi, najsłabsi, wmawiali sobie i to ze szczerą wiarą, że zmienią kierunek „Mapaju", „Haszomer Hacair", lewicę Poale Syjon wewnątrz Histadruthu na kierunek ogólno syjonistyczny!

Trzeba rzeczywiście podziwiać idealizm tej wiary! Ale my sądziliśmy, że droga ku temu celowi, jeśli jest w ogóle możliwą, musi mieć swój punkt wypadowy, wychowany we własnej, ideowo nie skrępowanej organizacji.

I życie — nam przyznało rację. Nie triumfujemy. Była to szczera walka przekonań. Jest ona może jeszcze ciągle nieskończoną.

Ileż to oszczerstw rzucano na Irgun, ażeby go tylko zniesławić?! Wmawiano mu — oczywiście — reakcyjność, dążność do łamania frontu robotników, przylepiano mu etykietę „żółtych związków zawodowych", akcentując pogardliwie przymiotnik „żółty", inni zmieniali łaskawie kolor „żółty" na „czarny"... I tak dalej, i tak dalej...

A Irgun kładł cegłę do cegły. Bojkotowany, wyszydzany, zwalczany, a innych cierni jego drogi dziś ze względu na „mir domowy" nie będę wspominał...

A kiedy przed kilku tygodniami odbyła się w Tel Awiwie Konferencja Irgunu, mająca na celu pierwszy przegląd sił, sił dochodzących już dziś do 5000 zorganizowanych robotników — ten sam Icchak Grünbaum, który trzy lata temu drwił z Irgunu, bił się w piersi: „Zgrzeszyłem...!" To wyznanie męskie zaszczyt mu przynosi. Ten sam redaktor naczelny oficjalnego organu Egzekutywy, M. Kleinmann, który przed trzema laty po rozbiciu Konferencji krakowskiej — ciskał — nie gromy — Kleinmann gromów nie ciska nigdy — ale solidne pociski na Irgun, ten sam Kleinmann w słowach nawróconego pokutnika śpiewa — nie hymny — Kleinmann hymnów nigdy nie śpiewa — ale słowa solidnego uznania dla społecznego umiaru i twórczości Irgunu...

Przyszli i reprezentanci Histadruthu, od którego uczyć się możemy zmysłu życiowego i realistycznego; przyszli i chwalili. Przyszli — reprezentanci t. zw. „Si'a" grupy ogólno syjonistycznej w Histadrucie i — witali...

Zdrowa myśl zwyciężyła... Komunał tym razem ostał się w życiu...

A teraz już zapewne „Keren haowejd hacijoni", fundusz mający służyć rozbudowie sił Irgunu i robotnika ogólno syjonistycznego w ogólności nie będzie już natrafiał na opory...

I ci, którzy jeszcze się bronią przed pochodem Irgunu, przejrzą i uznają swój błąd, złączą swe siły z nami, bo — wierzę w to — że w głębi duszy sprawę mieli na oku...

Jeszcze nie jest to zwycięstwo, ale już pokonanie pierwszej linii okopów przeciwnika...

„Irgun" maszeruje naprzód jako integralna część świata robotniczego Palestyny, jako forpoczta odrodzonego, w nowe swoje siły wierzącego, jednoczącego się znowu po tylu perypetiach — ogólnego syjonizmu...

Dla dobra — syjonizmu...

## *Przełom w opinii amerykańskiej*

# Zdecydowane stanowisko wobec ustrojów totalnych

**(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")**

**WASZYNGTON, w lutym.**

**W opinii i polityce amerykańskiej dokonał się przełom. Okres izolacjonistyczny, którego najważniejszymi podstawami było uchylenie się Stanów Zjednoczonych od udziału w Lidze Narodów i Akt Neutralności, mający je ochronić od udziału w wojnie, zakończył się. Układ monachijski był źródłem tej radykalnej zmiany. Opinia amerykańska doszła do przekonania, że wybuch wojny między blokami faszystowskim i demokratycznym pociągnie za sobą jej udział w walce, tak ze względów ideologicznych, jak i realnych, aby wziąć udział w przyszłym ukształtowaniu sił. Zmiana ta w opinii przejawia się i opiera na wielu czynnikach, z których jedne są zmienne, a inne trwałe.**

Do zmiennych należy falująca szeroko w Stanach, jak nigdzie indziej, opinia publiczna Wysoki poziom ogólnego wykształcenia, ogromna, powszechna niemal, konsumcja prasy, radia, kina i td., jako źródeł informacji, sprawia, że przeciętny Amerykanin interesuje się niesłychanie żywo wypadkami światowymi. Zdarza się nieraz, że Kongres w czasie ważniejszych momentów obrad otrzymuje cetnary listów i depesz od wyborców. Ale z drugiej strony działają czynniki stałe. Życie polityczne Stanów odznacza się wielkim przywiązaniem do tradycji i przyjętych obyczajów. Skomplikowany aparat parlamentarno - rządowy zabezpiecza w znacznym stopniu trwałość linii politycznej i utrudnia gwałtowne zmiany. Przy tym Amerykanie są ludźmi realnymi i mimo swojej wybuchowości uwzględniają pilnie realny podkład wydarzeń.

Dowodem, jak dalece obywatele tutejsi interesują się, jest fakt, że w czasie przesilenia czechosłowackiego 50 tys. właścicieli samochodów nabyło ruchome aparaty radiowe. Zainteresowanie sprawami świata jest szczególnie żywe na wybrzeżach Atlantyku i Pacyfiku, ale i wnętrze kraju również się zbudziło i bierze jak najżywszy udział w rozgrywających się wypadkach. Jeżeli ogólnie scharakteryzować prądy i kierunki opinii, to należy stwierdzić, że

---

czym jesteś. Choć, jeśli mamy wierzyć w tę nową teorię Darwina, to może nas czekać jeszcze niejedna niespodzianka, zanim dorośniesz. Niegdyś byłaś małą małpką, teraz jesteś małą dziewczynką — ciekaw jestem jaka będzie następna przemiana?

Katarzyna, która nie słyszała dotychczas o najnowszym „przeboju" pana Darwina, przypuszczała, że tatuś po prostu żartuje. Mimo to jednak chichotała z uznaniem, jak należało, wyciągnęła rękę, by wsunąć ją pod ramię ojca i dreptała obok niego z godnością, jak wytworna dama.

W lecie, w niedzielę po południu Katarzyna z mamą, tatusiem i Georką jechała czasem „pasażerską" łodzią z London Bridge do Chelsea. Siadali pod drzewami w ogrodzie Cremorne i pili herbatę. Raz śledzili wznoszący się balon; innym razem zobaczyli tam panią w sukni naszywanej pajetami i różowych trykotach, która przeszła po linie z jednego brzegu rzeki na drugi. Pani zwała się „Złotowłosa Syrena". Wracali do domu o zmierzchu, gdyż o tej porze park nie cieszył się zbyt dobrą sławą.

Co roku w sierpniu rodzina przenosiła się na miesiąc nad morze. Jechali na zmianą do Margate, Brighton lub Hastings. Katarzyna i Georginia pluskały się co rano z Emilią w morzu. Edward kąpał się na plaży dla mężczyzn. Katarzyna i Georginia nosiły granatowe wełniane kostiumy kąpielowe pod samą szyję. Majtki zakończone falbanką sięgały kostek, spódniczka poniżej kolan. Kostium Emilii był łudząco podobny do stroju córek, z tą jedynie różnicą, że u falbanek biegły trzy rzędy białej taśmy. Gdy stan wody był niski, jechało się rozchuśtanym starym wózkiem do kabin kąpielowych na kołach. Schodki kabin osłaniało impregnowane płótno. Dzięki niemu wstydliwe panienki mogły schodzić swobodnie po stopniach nie narażając się na spojrzenia przygodnego zuchwalca, wiosłującego opodal.

Ileż tam było chlupotu, skoków, igraszek i pluskania wśród grona tych pięknych pań, zanurzonych w wodzie po pas i trzymających się kurczowo lin kabiny. Czasem któraś z nich, odważniejsza, odpływała kawałek dalej. Jedną nogą opierała się na dnie i spozierała ukradkiem na brzeg, gdzie w koszu siedział co dzień ten sam bezczelny młodzieniec i przyglądał się przez lornetkę jej wyczynom. Wstrętny zuchwalec! Ileż płochliwych miłych krzyków, gdy fala przepłynęła im nad głową, rozkręcając loki! A te łajania mamy, gdy Katarzyna, która nauczyła się już dziesięciu ruchów, wypłynęła na głęboką wodę i myślała, że tonie, nie czując gruntu pod nogami. A płacz Georki kiedy po raz pierwszy weszła do wody! Jej opiekunka, gruba kąpielowa, odziana zawsze w starą spódnicę, narzuconą na marynarskie spodnie, zanurzyła Georkę z głową mimo jej krzyków i protestów Emilii. Kąpielowa twierdziła, że należy zmoczyć głowę. To dobre na krążenie krwi.

Krzysztof Mallowy, przeglądając biurko babusi, natknął się na zblakłą fotografię. Babusia nie pamiętała skąd zdjęcie pochodzi, — zapewne z plaży w Margate. Widniała tam cała czwórka. Georka siedziała na kolanach matki, Katarzyna stała koło nich, a Edward mrużył oczy oślepione blaskiem słońca.

— Gdzie ty jesteś? — pyta Krzyś. Katarzyna wskazuje ręką.

— Śmieszne! Jaki cudaczny kostium nosiłaś. A ten stary pan z bokobrodami?

— To twój pra-dziadek. Nie był wtedy wcale stary. Mógł mieć najwyżej — czekaj no — ożenił się po trzydziestce, więc nie był już młodzikiem. W czasie, z którego to zdjęcie pochodzi dobiegał chyba pięćdziesiątki. Wszyscy uważali go za bardzo przystojnego mężczyznę. Ciocia Georka, która uchodziła za piękność, jest do niego podobna.

(C. d. n.)



po okresie względnie pro-niemieckim nastąpił gwałtowny zwrot przeciw faszyzmowi i hitleryzmowi. Odegrały tu rolę w pierwszym rzędzie uczucia humanitaryzmu, reagujące na używanie brutalnych środków. Ważniejszym jednak jest to, że Amerykanie uważają się za czołowych przedstawicieli demokracji, tym bardziej że europejskie państwa demokratyczne nie zdołały się oprzeć naporowi totalistycznemu.

Kontrast ideologiczny niemiecko - amerykański jest równocześnie konfliktem sił, wobec którego inne antagonizmy przeszły na drugi plan. Amerykanie nie znoszą również totalizmu sowieckiego, ale ten stał się dla nich chwilowo mniej ważny. Nawet niechęć do Japonii zbladła wobec przekonania, że główną siłą w bloku faszystowskim są Niemcy. Z drugiej jednak strony Amerykanie pragną prowadzić politykę samodzielną i zdecydowani są wziąć udział w rozgrywkach światowych w sposób i w momencie przez nich samych obranym.

W ocenie układów monachijskich przeciwstawiają się sobie w Stanach Zjednoczonych trzy opinie. Pierwsza pochwała Chamberlaina za to, że uratował pokój i że poświęcił Czecho-Słowację, której nie dało się obronić. Druga jest zdania, że Hitler i Mussolini nie chcieli wojny i że zdecydowane stanowisko Francji i Anglii byłoby skłoniło państwa totalistyczne do odwrotu. Trzeci odłam idzie jeszcze dalej, wychodzi z założenia, że musi dojść do światowego starcia i że szanse obozu demokratycznego zmarnowanego, zdaniem opinii tego odłamu, przez Chamberlaina we wrześniu, były wtedy większe, niż obecnie.

Niesłychanie ważnym czynnikiem w opinii i nastrojach jest stosunek Stanów do Anglii. Amerykanie zdają sobie sprawę z tego, że w ciągu wieku poprzedzającego wojnę światową, najpotężniejsza na świecie flota angielska była wałem ochronnym i dla Stanów Zjednoczonych, które dzięki niemu mogły rozwijać się spokojnie i nie zbroić się zbytnio. Przewaga floty angielskiej uniemożliwiała prowadzenie wojny światowej o ileby Anglia nie życzyła sobie tego. Zbrojenia morskie Niemiec przed wojną stały się jednym z powodów wybuchu. Obecnie flota angielska jest równie silna, jak poprzednio, ale Anglia przestała być wyspą, jest zagrożona przez lotnictwo niemieckie, dotąd jeszcze silniejsze od angielskiego. Flota angielska w razie konfliktu musiałaby wystąpić na trzech polach walki, na morzu Północnym, Śródziemnym i na Dalekim Wschodzie, mając przeciw sobie floty niemiecką, włoską i japońską. Stosunki angielsko - amerykańskie są bardzo ściśle i serdeczne, ale wobec zmiany pewnej w pozycji Anglii — Amerykanie doszli do przekonania, że muszą przestać być obserwatorami i wziąć czynny udział w wydarzeniach światowych.

Z. W.

## Dlaczego nie zbiera się Rada Miejska w Warszawie

Warszawa 23. 2. (A) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, rozważając zgłoszone protesty i analizując wynik wyborów do rady miejskiej w Warszawie unieważniło częściowo wynik wyborów w 12-tym okręgu. W okręgu tym unieważniony został mandat trzeciego zastępcy, na miejsce którego wchodzi inny kandydat. W dniu wczorajszym błąd ten został sprostowany w rozlepionych na terenie odnośnego okręgu plakatach głównej komisji wyborczej. W ten sposób wyjaśniła się sprawa odwlekania decyzji zwołania rady miejskiej w Warszawie. Temu zwołaniu stały na przeszkodzie względy formalne, a mianowicie niemożność definitywnego ogłoszenia o zatwierdzeniu wyborów przez M. S. W. Dopiero teraz, po dokonaniu sprostowania, wybory są już całkowicie prawomocne.

Mimo to sprawa zwołania posiedzenia odwleka się, a to z zupełnie innych powodów. Mianowicie — jak się okazuje — przewodniczący głównej komisji wyborczej sędzia Vecsile przebywa obecnie na urlopie, z którego wraca z początkiem marca. W ten sposób spodziewają się w Warszawie, że pierwsze posiedzenie rady miejskiej odbędzie się między 10 — 14 marca.

Dziś odbyło się pożegnalne posiedzenie tymczasowej rady, na którym prezydent Starzyński wygłosił sprawozdanie o działalności zarządu miejskiego w ciągu całej kadencji.

## *Pamiętne veto ks. kardynała Puzyny*

# Jak odbyło się conclave w roku 1903

### *Tajemnica obowiązuje kardynałów.*

Każdy uczestnik conclave musi przysiąc, że zachowa jaknajściślejszą dyskrecję o perypetiach wyboru papieża. Przed kilku laty wygłosił ks. Maurice Clement, biskup z Monaco, odczyt o conclave. Biskup Clement był świadkiem conclave w roku 1914 jako towarzysz kardynała Amette'a. Na wstępie swego wykładu oświadczył więc, że jest związany przysięgą i dlatego nie może opisać przebiegu conclave, z którego, jak wiadomo, wyszedł papież Benedykt XVI.

### *Kłopoty Chateaubrianda w r. 1829*

Mimo to jednak nie można się ustrzec od rozmaitych niedyskrecji. Znamy wybory papieża, których przebieg przedostał się do wiadomości ogółu. Czasem przemawiają świadkowie spoza grobu. Chateaubriand np. opisał w swoich sławnych „Memoires d'outre tombe“ conclave z roku 1829. Znakomity pisarz francuski był wtenczas ambasadorem króla Karola X. w stolicy papieskiej i w tym charakterze otrzymał misję ewentualnego założenia veta przeciwko kandydatowi dla Francji niewygodnemu. Jak wiadomo, dawna Austria oraz Francja i Hiszpania uzurpują sobie prawa veta przeciwko ewentualnemu wyborowi na papieża, przy czym to prawo veta może być wkonane tylko przeciwko jednemu kandydatowi na jednym conclave. Kościół nigdy nie uznawał tego prawa veta, a często przyspieszano wybory na papieża, by nie dopuścić do conclave kardynałów, obarczonych misją założenia veta.

Chateaubriand przeczytał kardynałom list swego króla i wygłosił porywające przemówienie, które jednak wywarło jak najgorsze wrażenie. Zadaniem jego było niedopuszczenie do wyboru na papieża kardynała Albaniego, który był mężem zaufania Austrii. Wszyscy kardynałowie byli już zebrani, tak że komunikacja z nimi była niemożliwa. Spóźnił się tylko kardynał Clermont-Tonnerre, któremu wręczył list królewski z vetem rzeciwko kandydaturze kardynała Albaniego. Sumienie autora „Atali“ było nieczyste, a ślad tego niepokoju wewnętrznego znajdziemy właśnie w tego pamiętnikach. Na szczęście dla Chateaubrianda, kard. Albani nie został wybrany, tak że veto francuskie okazało się niepotrzebne.

### *Conclave z r. 1903*

Dzięki niedyskrecjom zwalczających się obozów jesteśmy dokładnie poinformowani o przebiegu conclave z roku 1903 po śmierci papieża Leona XIII. Jedynym kandydatem na papieża był wówczas kardynał Rampolla. Ten sekretarz stanu watykański był osobistością bardzo wybitną, i prowadził politykę zupełnie niezależną i dlatego niewygodną nawet dla Jego Apostolskiej Mości cesarza austriackiego Franciszka Józefa I.

Oświadczyli się za nim kardynałowie francuscy, których było siedmiu, a do Francuzów przyłączyło się pięciu kardynałów hiszpańskich. Wśród Włochów, tworzących większość, miał kardynał Rampolla dużo wrogów. Wysunięto przeciwko niemu dwóch kontrkandydatów, mianowicie kard. Vanutelliego i Gottiego. Austriacy i Niemcy postanowili głosować na Gottiego. Wprawdzie ówczesny kanclerz Rzeszy Bülow oświadczył, że nie ma nic przeciwko kandydaturze kardynała Rampolli, ale musi swe stanowisko uzgodnić ze stanowiskiem Austrii. Wnet rozeszła się pogłoska, że kardynał krakowski ks. Puzyna otrzymał od cesarza Franciszka Józefa I. misję założenia veta przeciwko kandydaturze kardynała Rampolli.

### *Kardynał francuski o roli kardynała Puzyny*

Już po conclave ukazały się we francuskim dzienniku „Journal des Debats“ interesujące szczegóły o zachowaniu się kardynała Puzyny. Autorem tych rewelacji był zdaje się, francuski kard. Matthieu. Otóż wedle autora tych rewelacji francuskich, kard. Puzyna przybył do Rzymu na kilka dni przed conclave. Miał zawsze minę bardzo poważną i stroskaną. Najżywszą sympatię okazywał kardynałom francuskim. Ks. kardynał nie wspominał o tym, że miał już w kieszeni list cesarza austriackiego z prawem veta. Ta misja była mu widocznie bardzo nie na rękę i chciał nią obarczyć kogoś innego. Zwrócił się do kilku kardynałów, ale wszyscy odmówili. Zwrócił się nawet do samego Rampolli, który odpowiedział mu, by działał zgodnie ze swym sumieniem.

Podczas pierwszego głosowania otrzymał Rampolla 24 głosy, a Gotti 17. Przy drugim głosowaniu padło na Rampollę 29 głosów, a na Gottiego 16. Mimo więc silnej opozycji włoskiej, którą popierała grupa austriacko-niemiecka można się było liczyć z możliwością, że kardynał Rampolla otrzyma dwie trzecie głosów. Wtenczas wybuchła właśnie „bomba“.

### *Niedyskrecje ks. Bülowa*

Informuje nas o tym ks. Bülow w pierwszym tomie „Denkwürdigkeiten“, przytaczając w całości poufny list niemieckiego kardynała Koppa, zawierający dokładne sprawozdanie o przebiegu conclave. Jeden z włoskich przeciwników Rampolli zwrócił się mianowicie do kard. Koppa, oświadczając mu, że kandydatura kardynała Gottiego jest beznadziejna. Należy więc popierać kompromisową kandydaturę kardynała Sarto, który zasługuje na zaufanie pod każdym względem. Natychmiast zebrali się kardynałowie niemieccy i austriaccy i uchwalili głosować na kardynała Sarto. Na drugi dzień zebrali się kardynałowie w kaplicy Sykstyńskiej. Po otwarciu posiedzenia zabrał głos krakowski kardynał ks. Puzyna i oznajmił veto cesarza austriackiego. Swe przemówienie zaczął słowami: „Honori mihi duco“, co zrobiło niemiłe wrażenie, ponieważ tego rodzaju interwencję należało zgłosić słowem „ubolewam“ (doleo). Przewodniczący zebrania oświadczył natychmiast, że conclave nie może uwzględnić prawa veta. Rampolla złożył deklarację, w której dał wyraz ubolewaniu, że zadano tak ciężką ranę wolności Kościoła i dostojeństwu świętego Kollegium. Co się zaś tyczy jego osoby, nie mogło mu się przydarzyć nic zaszczytniejszego i nic przyjemniejszego („nihil honorabilius, nihil iucundius mihi contingere poterat). Przeciwko interwencji austriackiej protestował jeszcze francuski kardynał Perraud. Rampolla otrzymał 29 głosów, Sarto 20. Po południu Rampolla otrzymał 30 głosów a Sarto 24. Jak więc widzimy veto austriackie nie zaszkodziło kardynałowi Rampolli, który jednak sam doszedł do przeświadczenia, że z powodu opozycji kardynałów włoskich nigdy nie zdobędzie dwóch trzecich głosów. Sam więc doradził swym zwolennikom, by głosowali na kardynała Sarto. Dopiero więc w siódmym dniu, tj. 4 sierpnia wybrany został kardynał Sarto, który nazwał się Piusem X.

Kardynałowi Rampolli przypadło jeszcze zadanie przywitać nowego papieża podczas jego pierwszych odwiedzin w Bazylice. Kardynał Rampolla był bardzo blady, ale nie zdradził swego wzruszenia. Jak wiadomo, kardynał Rampolla potem zupełnie wycofał się z czynnej polityki Watykanu.

(—sl)




### Piątek, 24 lutego.

STACJE KRAJOWE:

**KRAKÓW.** 6.57 Pieśń: „Witaj gwiazdo morza“; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „Mała bohaterka“ — słuchowisko dla dzieci starszych w oprac. M. Oleksińskiej; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: Skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Dwie lekcje“ — bajka B. Hertza — audycja dla młodzieży; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry Rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.30 Z okazji święta narodowego Estonii. Wykonawcy: Kwartet smyczkowy P. R. St. Włodarski (I skrz.), Eug. Skowroński (II skrz.), H. Trzonek (altówka), R. Halber (wiolonczela); 17.02 Jak się pisze testament — pogad. w oprac. K. Pędowskiego; 17.17 Miniatury kwartetowe Waltera Niemanna w wyk. Zofii Szafranowej; 17.45 Dokąd jechać w święto? w oprac. B. Pągowskiego; 17.50 Odczyt sportowy: „Na nartach w Karpatach wschodnich“ — w oprac. Wł. Kozło; 18 IV-ta aud. z cyklu „Istota i wartość przeżycia muzycznego“ w opr. dr Zdzisława Jachimeckiego, prof. U. J.; 18.15 Muzyka z płyt; 18.30 Teatr wyobraźni „Kognt“; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Trio Emilii Zielińskiej, Marian Orzechowski (wibrafon), Józef Mikulski (wiolonczela); 20.35 Audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteor., wiad. sportowe, program na jutro; 21 Chór Polskiego Radia pod dyr. St. Nawrota; 21.15 Koncert symf. z Filharmonii Warszawskiej; 22.30 Poezja jako siła realna — szkic literacki St. Miłaszewskiego; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

**WARSZAWA.** 6.57 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna w oprac. W. Frenkla; 18 Audycja dla wsi; 18.30—23.05 p. p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. obc.; 23.15 Płyty.

**KATOWICE.** 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Pogad. aktualna; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Radiofonizacja kraju; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Z nauki o ziemi śląskiej“; 17.55 Słuchowisko regionalne; 18.15 Pogad. roln., 18.30—23.05 p. Kraków.

**LWÓW.** 6.57 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w jęz. ukr.; 14.40 Płyty; 14.30 „Wróg“ — nowela I. Nikorowicza; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.50 Muzyka kameralna; 18.30—23.05 p. Kraków.

**ŁÓDŹ.** 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 18 Pieśni w wyk. Edmunda Reinholda; 18.20 „Jak spędzić święto?“ 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

**JEROZOLIMA** (419.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 —13.20 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.45—18.30 Program arabski; 18.30 Recytacje biblijne w wykonaniu A. Kahana (wyjątki z księgi Szemot i z Księgi Królów); 18.45 Utwory synagogalne w wykonaniu Józefa Rosenblatta (płyty); 19 Komunikat meteorologiczny; dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.15 Koncert ork. symfonicznej BBC, w programie utwory Czajkowskiego, Szuberta, Brahmsa, Dworzaka; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Płyty; 21 Koniec programu.

* * *

17 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny.

18 BRUKSELA FLAM.: Pieśni kompozytorów rosyjskich. DROTWICH: Koncert orkiestrowy. 18.30 Francuskie pieśni współczesne. LONDYN REG.: 18 Aud. dla dzieci. PARIS PTT.: Koncert orkiestrowy. HILVERSUM II: Muzyka rozrywkowa.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Recital wiolonczelowy 6-letniego wirtuoza H. Squire'a. SOFIA: Koncert Beethovenowski 19.30 „Aida“ — opera Verdiego. RADIO PARIS: 19.15 Koncert solistów. BUDAPESZT: 19.30 Transmisja z Opery. SZTOKHOLM: Pieśni krajów skandynawskich w wyk. chóru RADIO ROMANIA: 19.35 Transmisja z Opery.

20 BRUKSELA FLAM.: Koncert chóru dziecięcego. DROITWICH: Solo na organach. PRAGA II: Muzyka operetkowa. RADIO PARIS: Muzyka lekka. WIEŻA EIFFLA: Muzyka francuska, niemiecka i włoska 18-go stulecia. MONTE CENERI: 20.15 Walce współczesnych kompozytorów. BRNO: 20.30 Koncert skrz. g-moll Brucha.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symfonicznej. DROITWICH: „Panowie w cylindrach“ — radiofilm. FLORENCJA: „Francesca da Rimini“ — opera Zandonai'ego. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. RZYM: „Tango o północy“ — operetka Komlati'ego. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. SOTTENS: 21.15 Operetka. PARIS PTT.: 21.30 Koncert symfoniczny, sol. Colette Gaveau (fort.). LYON: Koncert symfoniczny.

22 KOWNO: Muzyka taneczna. LONDYN REG.: Music-Hall. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. TULUZA: 22.30 Piosenki STRASBURG: „Berta o wielkich stopach“ — legenda radiowa Silvera. PRAGA II.: Czechosłowacja śpiewa i tańczy. DROITWICH: 22.45 Koncert muzyki amerykańskiej.

23 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. KOPENHAGA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Radiokabaret. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 23.30 Koncert chóru.



# „Fantastyczne straszydło współpracy panarabskiej“

Londyn, 23. 2. ŻAT. Wybitny publicysta angielski, pisujący pod pseudonimem Candidus, występuje w „Daily Sketch“ przeciwko przesadnym roszczeniom arabskim do Palestyny. Obecne kłopoty — pisze Candidus — pochodzą z trzech przyczyn. Pierwszą jest to, że wiek dwudziesty starł się z średniowieczem. Drugą przyczyną są ambicje pewnego odłamu arabskiej klasy obszarniczej, która używa gangsterskich metod terroru dla zdobycia władzy i pozycji w kraju, zawdzięczającym imigracji żydowskiej to, że stał się tak nadspodziewanie ważny i prosperujący. Chodzi przecie o wojnę domową: bandyci arabscy wymordowali więcej Arabów niż Żydów. Po trzecie zaś — i tu chodzi już o rząd brytyjski — gangsterzy ci są podjudzani przez dyktatorów. Rząd brytyjski zdaje się obawiać, że w razie wojny europejskiej Arabowie będą nam dokuczali. Otóż jest rzeczą wiadomą, że w Palestynie nigdy nie było czynnych jednocześnie więcej niż około tysiąca powstańców. W miarę naszych możności powinniśmy nadal kontynuować cierpliwie nasze wysiłki do pojednania Arabów z Żydami, lecz wysiłki nasze nie powiodą się, jeśli nie wyzwolimy się ze strachu, że z powodu Palestyny dojdzie do antybrytyjskiego sprzysiężenia panarabskiego. Lawrence, który znał Arabów tak dobrze jak nie wielu Anglików, powiedział, że „fantastyczne jest gadanie o konfederacjach czy imperiach arabskich“. Candidus wywodzi, że przyczyny rozruchów palestyńskich nie są natury gospodarczej. Arabowie niezmiernie dużo zyskali na imigracji żydowskiej, która stworzyła liczne nowe gałęzie przemysłu, podniosła standard płac i wlała w Palestynę olbrzymi strumień kapitałów. Imigracja żydowska sprawiła, że po Egipcie Palestyna jest dziś krajem na Bliskim Wschodzie najbardziej postępowym.

# III. KONKURS ZIMOWY

## dla Czytelników „Nowego Dziennika“

## 4 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny pobyt do Rabki i Zakopanego

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku zimowego. W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika“, na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło wyjechać do uzdrowisk, gdzie w wymienionych poniżej znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatne pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach.

1. **„Jedynaczka“ w Rabce**
2. **„Nellin“ w Zakopanem**
3. **„Opieka“ w Rabce**
4. **„Uciecha“ w Zakopanem**

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym III. Konkursie zimowym są następujące: Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego „Dziennika“ z wyjątkiem dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20 kuponów, które będą drukowane w naszym piśmie od dnia 26 lutego b. r. do 20 marca 1939 r. włącznie. Kupony te kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać do dnia 22 marca b. r. (z zagranicy do 23 marca), na adres „Nowy Dziennik“ (III konkurs zimowy) Kraków, Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę, że nie należy przesyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać je dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym wyżej adresem i we wspomnianym terminie. Ostatni 20 kupon należy wypełnić w odnośnych rubrykach. Losowanie konkursowe odbędzie się PUBLICZNIE 24 marca 1939 o godzinie 12-tej w południe w budynku „Nowego Dziennika“. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

# „DZIENNICZEK“

## Z Krakowa do Londynu

Spośród dzieci wysiedleńców niemieckich przebywających w Krakowie, udało się staraniem Komitetu Pomocy Uchodźcom wysłać pewną grupę młodzieży do Anglii. Zamieszczamy list jednego z chłopców, wysłany do rodziny, opisujący podróż do Londynu.

LONDYN, w lutym.

Zabieram się wreszcie do napisania sprawozdania, które już tak dawno Wam obiecałem. O 8.15 rano odjechaliśmy z Krakowa, a o 3-ciej po południu byliśmy w Warszawie. Podróż odbyliśmy w zarezerwowanym przedziale. Dostaliśmy też bardzo dobre śniadanie, co warto zanotować, bo poza tym niewiele można o tej podróży napisać. Po przyjeździe do Warszawy, na dworcu usłyszałem, jak ktoś wywołuje moje nazwisko — byli to krewni, którzy odprowadzili nas do przystanku autobusów i po drodze kupili mi mandarynki.

Krewni chcieli mnie zabrać do domu, ale nie dostali pozwolenia. Pojechaliśmy do dworku w Falenicy pod Warszawą. Było tam bardzo ładnie, choć skromnie.

Co najważniejsze, to doskonałe jedzenie w tym dworku. Przez dwa dni pobytu tam dostawaliśmy na śniadanie kakao, chleb z masłem i dwa jajka. Na obiad były doskonałe zupy i jarzyny, a na kolację chleb z masłem, serem lub jajecznicą. Nareszcie ludzkie traktowanie i jedzenia podostatkiem. Niestety, ze spaniem było gorzej. Never mind!

Kilka razy fotografowali nas panowie z prasy i robili z nami wywiady.

We czwartek o 6-tej pojechaliśmy z Falenicy na warszawski Dworzec Wschodni, a potem na Dworzec Główny. Tu pociąg się zatrzymał, znowu wywołano moje nazwisko, wszyscy krewni byli obecni. Możecie sobie wyobrazić, jak wielka była moja radość! Postój trwał dziesięć minut i czas ten szybko minął, trzeba się było znowu żegnać. No, trudno, wszystko musi mieć swój czas. Obdarowali mnie słodyczami, owocami, wspaniałym szalem wełnianym i jeszcze kilku soczystymi pocałunkami na dodatek. Tak więc o godzinie 8.30 opuściliśmy Warszawę, jadąc do Gdyni. Czuliśmy się doskonale, bo każdy z nas dostał od komitetu wiele słodkich podarunków, było więc co robić! Przejechaliśmy przez Gdańsk, który zrobił na mnie zupełnie „niemieckie“ wrażenie. Szyldy i napisy ze znanymi hasłami — pamiętam dobrze te hasła.

O godzinie 9-tej przyjechaliśmy do Gdyni, która jest pięknym, nowoczesnym miastem portowym. Przyjęto nas tam po prostu wspaniale. Znowu kakao z bitą śmietaną, kanapki, ciastka i owoce. A przecież doprawdy niczego nam i do tąd nie było brak. Jeszcze raz nas sfotografowano, a o 12-tej poszliśmy do portu. Nasze papiery były w najlepszym porządku, weszliśmy na statek i aż do wieczora staliśmy w porcie. O 7-mej wyruszyliśmy. Zaczęliśmy naszą podróż „Hatikwą“ i „Techezakną“. Ten wieczór przeszedł nam bardzo dobrze. Ale na drugi dzień okręt huśtał się na falach i wielu z nas bardzo przykro to odczuło. I mnie to także nie ominęło, tak około południa poszedłem za przykładem innych. Ale to nic dziwnego. Z samego patrzenia na innych człowiek robi się chory. To było w sobotę. W niedzielę było ze mną znowu „all right“. Śmiałem się i stroiłem żarty. Ale niestety — nie trwało to długo. Wieczorem przejechaliśmy przez Kanał Cesarza Wilhelma, a w poniedziałek rano byliśmy na Morzu Północnym. Tu dopiero złapała nas prawdziwa burza, fale były wysokie, jak domy. Musiałem cały dzień leżeć w kabinie, bo inaczej moi towarzysze mieliby niezbyt przyjemny widok. To był najcięższy dzień z całej podróży, byłem bardzo chory i możecie sobie wyobrazić, jak wyglądałem.

Następny dzień był znowu normalny. W tym też dniu, o 3-ciej po południu wyjechaliśmy w Tamizę, a o 7-mej byliśmy w porcie londyńskim. Było już zapóźno, żeby wyjść na ląd, więc czekaliśmy do rana. Rano, opuściliśmy okręt, oblężeni od razu przez dziennikarzy i fotografów. Dwupiętrowym omnibusem pojechaliśmy do lokalu, gdzie zjedliśmy śniadanie. W południe udaliśmy się do wspaniałego hotelu, gdzie nas przywitał sędziwy polityk angielski Lansbury, znakomity pisarz żydowski Szalom Asz i rabini Londynu. Po serdecznych przemówieniach i galowym obiedzie, wróciliśmy do lokalu, gdzie większość z nas dostała przydziały. Zostało ośmiu ludzi, między nimi czterech chłopców z Krakowa. Pierwszej nocy spaliśmy w sali gimnastycznej, na materacach. Jużeśmy sobie mówili, że „to“ mogliśmy mieć także w Krakowie. Ale następnego dnia zabrano nas do willi pewnego pana, którego żona i dzieci pojechały w podróż do Kanady. Tutaj przyjęto nas bardzo serdecznie i urządzono nas tymczasem na 8 dni. Kilku chłopców, a ja między nimi — oglądnęło sobie wczoraj stację radiową.

Jedno mogę Wam na zakończenie powiedzieć, że naszą sprawą zajęli się najwięcej tutejsi Żydzi z Polski. Inni nie bardzo się o to wszystko troszczą.

P. WILDMANN (lat 15).

## SKRZYNKA POCZTOWA

WSZYSTKIM, którzy zapytują w sprawie konkursu literackiego, odpowiadamy, że temat można ująć dowolnie. T. zn.: reportażowo, humorystycznie, tragicznie nowelistycznie i t. d. Można i wierszem, ale dobrym. Były takie zapytania, czy można w ten sposób: „Jak jabym pracował (a) będąc redaktorem?“ Owszem, to dobry pomysł, może się redaktor czegoś nauczy. Ktoś inny zapytuje, jak można pisać o pracy redaktora, skoro podobno jest właśnie redaktorka. Zapytaliśmy się w tej sprawie redakcji. Otóż redaktor powiada, że można pisać o redaktorce, a redaktorka — żeby pisać tylko o redaktorze. Słowem — każdy się boi o swoją skórę. Więc wy piszcie, jak się wam podoba. Ze względu na duże zainteresowanie konkursem przedłużamy termin nadsyłania prac do dnia 7 marca.

„JOBA“ KRAKÓW: Wasz wiersz nie zaginął. Jest u nas i ma się dobrze. Czeka cierpliwie, ponieważ projektujemy numer Dzienniczka pod hasłem „własnymi siłami“. Będę tam prace samych czytelników.

INKA MAHLERÓWNA KRAKÓW: List był długi, ale przyjemny. Ponieważ jesteś indywidualistką, więc musisz czekać na sposobność. Mamy jednak nadzieję, że kiedyś, gdy będzie konferencja — zostawisz — w domu rumieńce i przyjdziesz do redakcji blada, ale odważna. Wtedy pogadamy i o „Hymnach“ i o próżniactwie, ale bez cudzysłowów, bo będzie mowa o twoim próżniactwie.

ANKA Z RUDAWKI. Jesteś miłą i pilną czytelniczką i widać, że to wylosowane pióro dobrze spełnia swoje zadania. Twoje uwagi są bardzo słuszne i poruszymy tę sprawę w najbliższym czasie.

RUT STERNHELL HAJFA. Dziękujemy za pamięć i reportaż — pójdzie napewno.

SCHÄCHTER ESTERA NOWY TARG. Dobry styl i dobre chęci. Ale to co napisałaś jest niby listem, niby artykułem. Obierz jakiś temat i bez wielkich rozmyślań, bez odwoływania się do „szanownej redakcji“ opracuj go. Będzie dobrze.

LILA SPIRER BIECZ. Wierszyk całkiem miły, tylko te zwierzątka miały zły pomysł, że się chciały bawić, tak jak to czynią ludzie. Ty naturalnie za to nie odpowiadasz. Do Dzienniczka to za długie, a skracać niewiadomo gdzie: od głowy krowy, czy od kociego ogonka. Ale dowcipnie napisane, więc spróbuj coś innego, ale krócej.

„FAM“ WIELICZKA. Wiersz nie nadaje się do druku, bo wiersz nie może być „lekturką“ dla dzieci. Trudno napisać „osąd“, bo naogół myśl dobra, i temat dobry, tylko wiersz zły.

## SZARACZEK

### Z cyklu „Moje zwierzęta“

Nigdyśmy nie wierzyli, że zająca, albo inne jakieś leśne zwierzę można chować w domu. Historie z książek nie mogły być prawdziwe. Były wprawdzie bardzo piękne, a miejscami nawet rozczulające do łez, ale prawdziwe zające, lisy i sarny były przecież całkiem inne. Wierzyliśmy tylko w oswojone ptaki, bo sami chowaliśmy kilka. Zresztą nie tylko nasze zwierzęta były inne, my też byliśmy inni niż dzieci w tych książkach. Znaliśmy swobodę najprawdziwszą i nic nie mogło nas przekonać o tym, że zwierzęta, tak cudownie żyjące w polu i w lesie, mogłyby sobie upodobać nasze podwórko i jedzenie w korytku.

A jednak nadleśny z balickich lasów miał oswojoną sarenkę, z dzwonkiem na szyi. To jednak można sobie było wytłumaczyć. Leśniczy mieszkał w lesie, sarna była mała, gdy ją schwytali i nie zapamiętała matki. A swój leśny żywot mogła tutaj prowadzić, choć na niby była w niewoli. Wyszła tylko trzy kroki za dom i już była w lesie. Głos leśniczego znała i przychodziła, gdy ją zawołał. Po prostu żyła w niewoli, nie wiedząc o tym.

Ale szaraczek, zajączek, co był przyzwyczajony tylko w bruzdach, tylko w zaroślach i na łąkach — jakże takiego szaraczka zamknąć w klatce i próbować oswoić? Ale pokusa była taka wielka, że chociaż nie wierzyliśmy w różne „książkowe“ zwierzęta to jednak postanowiliśmy spróbować.

Złapali zajączka kosiarze, gdy siekli największy łan żyta pod lasem. Jeden z nich zamachnął kosą, a tu coś się rusza. Gdyby się nie był zatrzymał — przeciąłby maleństwo na pół. Żyto było w tym miejscu takie bujne, że aż się „zwaliło“, leżało splątane w grube kłęby. Dlatego też łatwo było schwytać zajączka, bo się nie mógł z tej gęstwiny wygramolić.

W południe, gdy zeszli z pola na obiad, przyniósł go, zawiniętego w połę płótnianki. W tej płótniance trzymał go od rana i mały szaraczek ledwo już dyszał, wyglądał, jak szara, miękka kulka, która tylko przypadkiem żyje. Ogarnęła nas zaraz przeraźliwa czułość i zapomnieliśmy od razu o wszystkich wstrętach do niewoli zwierząt. Dziś wiem, jakie to musiało być dla zajączka straszne: nasze głosy, nasze postacie, takie ogromne, przy jego maleńkim ciałku i ręce, natrętnie głaszcące miękkie futerko.

— Trzeba mu zrobić klatkę — poradził kosiarz — ale dużą i na górze bez dachu, bo on malutki i tak górą nie ucieknie.

Zapaliliśmy się od razu do tej klatki, nie myśląc zupełnie, jaka to będzie dla zajączka ogromna przyjemność siedzieć w zamknięciu. Nie, teraz myśleliśmy tylko o własnej przyjemności. Klatkę zrobić i to własnymi siłami — nie było tak łatwo. Więc przez noc siedział zajączek w starym pudle z kapeluszy. Ruszał się, ożył trochę, pudło posuwało się po podłodze i to wyglądało bardzo śmiesznie. Byliśmy wtedy tacy okrutni, cieszyło nas to chodzące pudło. A zajączek trząsł się ciągle ze strachu i nie miał ochoty ani na nasze pieszczoty, ani na liście kapusty, ani na obraną marchewkę, ani na utarte jabłko.

— Zdechnie — powiedziała nasza Agnieszka — szkoda go trzymać, lepiej go wypnścić.

Wypuścić? o tym nie było mowy, jak również nieprawdopodobnym się nam wydawało, że zajączek przy tych wszystkich wygodach ma zdechnąć. Tak to zapomnieliśmy od razu o naszych rozmowach na temat wolności zwierząt i byliśmy skłonni uwierzyć we wszystkie oswojone wiewiórki, lisy i dziki.

I nasz zajączek nie zdechł, wbrew przepowiedniom Agnieszki. Drugiego dnia napoiliśmy go mlekiem z flaszeczki, a potem zaczął pomału ogryzać sałatę i tak jakoś pożywiał się po trosze. Ciągle jeszcze bał się ogromnie naszych rąk, ale skoro tylko żył, to dalej też jakoś będzie. Kto wie czy nawet nie stanie się zupełnym zwierzęciem domowym, będzie za nami biegał jak pies i wcale nie zapragnie swej polnej swobody. Tymczasem nie zanosiło się na to. Szaraczek bywał smutny i kto wie czy nie marzył jeszcze wciąż o zielonych

# KRÓLOWA ŚNIEGU — bajka według Andersena




KRÓLOWA ŚNIEGU





*Któżby nie znał tej bajki, tak starej, jak świat,*
*i ktoby jej przeczytać nie był znowu rad!*
*Ale maleńka rada na samym początku:*
*pilnie składajcie bajkę, by nie stracić wątku.*

*Wiecie czemu ten brzydal tak się śmieje ślicznie?*
*straszne zęby wyszczerza i oczy wywraca?*
*bo oto sfabrykował zwierciadło magiczne,*
*i trzeba mu to przyznać: udała się praca.*







*Gdy ktoś w lustro popatrzy — ach — czarodziej srogi*
*zrobił z ludzkich postaci straszliwe dziwadła,*
*w zwierzęta pozamieniał, na głowach kazał chodzić*
*nie chcesz zemdleć ze strachu — nie patrz do zwierciadła!*





*Tu szaleją koboldy, duchy złe i wraże,*
*głoszą całemu światu, że ich nauczyciel*
*stworzył takie zwierciadło, w którym ludzkie twarze*
*widzieć można dopiero całkiem należycie.*

*I chwytają zwierciadło w swe szkaradne ręce,*
*tańcząc w dzikich podskokach noszą je po świecie,*
*ale tego im mało, pragną jeszcze więcej,*
*w górę, w górę — do nieba chcą teraz polecieć.*

(*D. c. n.*)

polach. Czasem zastrzygł nagle słuchami i nosek mu różowiał. Cieszyliśmy się: — o, widzisz, jaki wesoły! Ale to nie nasze towarzystwo rozweselało szaraczka — to myśl o swobodzie.

Kto wie, jakby się to skończyło. Ale tak się stało, że się nam przypomniało to wszystko, cośmy dawniej słyszeli i wiedzieli o wolności. Było to w dzień, gdy z posterunku policji dali znać, że znalazły się skradzione przed miesiącem rzeczy i że złapali złodzieja. Nad wieczorem przyszedł przodownik i przyprowadził tego sprawcę, żeby pokazał sam jak to i kiedy kradł. Była to dla nas sensacja nielada. Złodziejaszek skuty kajdankami — tego jeszcześmy tu nigdy nie widzieli. Był to zresztą mizerota chłopak i na wielkiego bandytę, takiego z powieści nie wyglądał.

Ale podobno kradł już nie jeden raz i dużo.

— Posiedzi — powiedział przodownik — ale on tam z tego rad, ba mu w „pace" jeść dadzą do syta. Co — nie? — zwrócił się do złodzieja z tym pytaniem.

Tamten nie odpowiedział, tylko jakoś dziwnie wyciągnął głowę ku dalekim polom, ku lasom, ku białej drodze i wciągnął powietrze głęboko, głęboko. I wtedy stał się strasznie podobny do naszego małego szaraczka. Staliśmy niemi i pełni litości. Tak, to był złodziej, u nas ukradł nową uprząż na konie, a innym ludziom zabrał wiele rzeczy. Nie należało się nad nim litować. Ale nie mogliśmy inaczej. Ze skutymi rękami i nosem wyciągniętym tam — hen — w strony nieznane — przypomniał nam znowu to wszystko, cośmy wiedzieli o wolności.

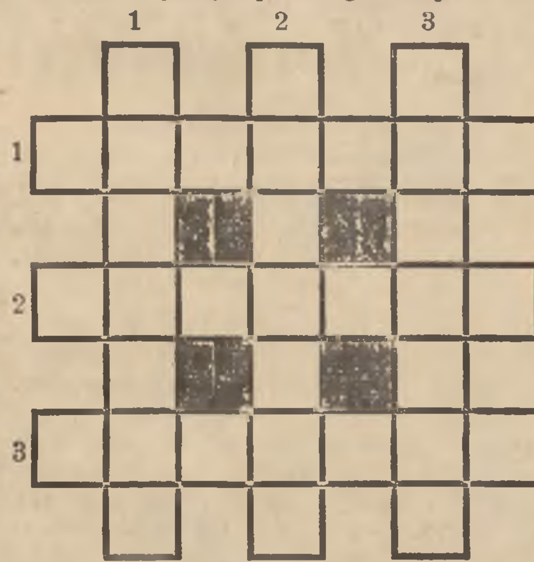
Na drugi dzień rano porozumieliśmy się w krótkich słowach. Nasz szaraczek drżał ze strachu gdyśmy go brali z klatki. Teraz już wiedzieliśmy czego pragnie i czego się boi. Za ogrodem, na wąskiej miedzy wypuściliśmy go. Nie uciekł od razu. Siedział chwilę, nieporadny, maleńki, szary kłębuszek. Podniósł uszy i nosek wystawił na daleki wiatr. Mały więzień. A potem kicnął i znowu się zatrzymał. I znowu — kic, kic — w zagon buraków. Przycupnął przy bruździe. I nagle przypomniał sobie, jakie to ma nogi. Mignął przez zagony, dopadł łąki, jeszcze sekunda, a będzie w lesie. Staliśmy szczęśliwi, naprawdę szczęśliwi, teraz dopiero szczęśliwi!

ANKA

## Zagadki pozaturniejowe

### PRZEPLATANKA

ułożył Ignacy Schrage Brody




W kratki figury wpisać wyrazy, czytane jednakowo poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów: 1. sędzia polubowny, 2. dywanik, 3. adwokat in.

### KRYPTOGRAM

ułożył Ignacy Schrage Brody

Z niżej podanych wyrazów wziąć po dwie, obok siebie stojące litery, aby razem dały rozwiązanie: imię, nazwisko i utwór powieściowy pisarza żydowskiego.

Wyrazy: kosz, balon, kompas, pasek, szmer, karat, skala.

### WIZYTÓWKI

ułożył Ignacy Schrage Brody

N. PIECH TROKI    ERAZM SZTRIG
LEON ROMEK TRET    L. P. SZTERM IRAK

Jakie zawody mają te osoby?

## ROZMAITOŚCI

### Wymiana młodzieży szkolnej w Szwecji

Wymiana młodzieży szkolnej w Szwecji ulegnie w tym roku rozszerzeniu i obejmie dziewięć obcych krajów. W roku 1938 wymiana ta odbyła się między Szwecją a Belgią, Francją, Anglią, Holandią, Finlandią, Niemcami. W ten sposób ubiegłego lata 1200 dzieci ze szkół szwedzkich spędziło czas od trzech tygodni do miesiąca w jednym z wymienionych krajów. Blisko połowa tych wymiennych wizyt odbyła się w postaci pobytów rodzinnych. Bliższe stosunki nawiązano z krajami skandynawskimi, z Finlandią, Danią, Norwegią. Ostatnio otrzymał komitet szwedzki zaproszenie z Cleveland (USA) przysłania tam 25 dzieci ze Szwecji.

—oo—

### Co przechodnie gubią w Paryżu?

Przechowalnia centralna zagubionych rzeczy w Paryżu, w której przechowuje się pozostawione w taksówkach, metro, tramwajach i t. p. przedmioty, wykazuje cyfry, świadczące o roztargnieniu paryżan. Czegóż tam nie ma!.. Przede wszystkim obfitość parasoli — 29.000. Na drugim miejscu znajdują się rękawiczki w liczbie 25.000 par, dalej 8000 kluczy, 6500 walizek, kapeluszy, zegarków — całe góry. Znalazł się nawet wieniec żałobny.



# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Przymusowe zrzeszenia specjalne na widowni

### *Sfery gospodarcze o wynikach prac komisji interwencjonistycznej*

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy gospodarczego)

WARSZAWA, w lutym.

Podaliśmy już obszernie tezy Komisji dla badania interwencjonizmu, która w tych dniach zakończyła swe prace.

Jak je należy oceniać? Pragnąc dać autorytatywne oświetlenie tej nader doniosłej dla naszego życia gospodarczego kwestii zwróciliśmy się do kilku wybitnych przedstawicieli przemysłu i handlu.

Oceniają oni nader sceptycznie wyniki prac tej Komisji, a szczególnie możliwości wprowadzenia niezbędnych dla życia gospodarczego korektur w tym zakresie.

Podkreśla się, że zanim Komisja Interwencjonistyczna zaczęła jeszcze działać, to opinia publiczna, a nie tylko koła przemysłowo-handlowe wypowiedziały się za zredukowaniem interwencjonizmu i etatyzmu do możliwie ostatecznych granic.

Obecnie tym bardziej dziwnym wydaje się fakt, że tak jednolita opinia, zwłaszcza przemysłu tu najbardziej zainteresowanego nie uwydatniła się w stanowisku Komisji. Należy to położyć na karb ustępliwości czynnika samorządu gospodarczego, a właściwie biurokracji izb handlowych, która nie zdobyła się na dostateczną siłę, ażeby wobec wyraźnych życzeń Rządu przeciwstawić conajmniej taki sam wyraźny sprzeciw „dołów" przemysłowych. Te zaś mają tak bogate doświadczenie w interwencjoniźmie i biurokratyźmie, że gdyby zapytanie zwrócone zostało pod właściwym adresem, gdyby np. rozpisana została jakaś specjalna ankieta wśród sfer przemysłowych i to zarówno reprezentujących wielki, jak i średni oraz drobny przemysł, odpowiedź byłaby szybsza niż to uczyniła Komisja (prawie 1 rok), jak i jasna, jednobrzmiąca. Brzmiałaby ona zapewne: mamy dość przeszkód, które nam utrudniają normalną pracę, pozwólcie nam żyć i działać bez ciągłych reorganizacyj.

Dla przykładu przytoczyć należy, iż w toku prac Komisji podjęto próbę zewidencjonowania środków interwencyjnych w przemyśle młynarskim, notując tylko te z nich, które opierają się o określone akty publiczno-prawne. Zgromadzono w ten sposób 52 pozycje, osiągając równocześnie pewność, że nie są to jeszcze wszystkie, działające w tym przemyśle środki interwencyjne.

Gdy pobieżnie zapoznaliśmy się z tezami Komisji zaczynamy rozumieć, dlaczego aż pół roku trwało uzgodnienie wniosków, które są nader wymowną ilustracją znanego powiedzenia: I Bogu świeczkę, i djabłu ogarek...

Jeśli wierzyć pogłoskom, to najwyższą gorliwość w sprzyjaniu sferom zainteresowanym w rozwoju interwencjonizmu i biurokracji wykazywali niektórzy radcowie prawni izb przemysłowo-handlowych.

Ale nawet i ta uległa i kompromisowa do ostatecznych granic Komisja musiała stwierdzić, że źródłem istnienia w każdej niemal branży czołowych bolączek są niemal z reguły przejawy pewnych dotkliwych, choć nieraz drobnych zarządzeń reglamentacyjnych.

Podniosła ona, że w oficjalnym programie polityki gospodarczej Państwa brak było dotąd określonego miejsca dla jego działalności interwencyjnej, że działalność ta nabierała zatem niejako charakteru pozaprogramowego lub nawet nielegalnego. Brak wyraźnego i w praktyce utrzymanego stanowiska ze strony czynników, kierujących polityką gospodarczą Państwa, że interwencjonizm stanowi doniosły instrument dla realizacji programu gospodarczego Polski, stawiał działalność interwencyjną organów państwowych w niewyraźnym świetle, wśród którego zacierały się nawet pozytywne cechy tej działalności.

Poza tym braki lub usterki norm generalnych są także jedną z przyczyn powstawania norm szczegółowych oraz stałej tendencji do wzrostu liczby środków interwencyjnych i to przede wszystkim w postaci najbardziej uciążliwej i krępującej życie gospodarcze, a mianowicie reglamentacyjnej.

Czyli mówiąc nieco zawiłym językiem nie program, nie świadomość celów, dążeń, decydowały o interwencjoniźmie, a wszędobylstwo i „zawszewścibstwo", oraz pragnienie stworzenia nowych urzędów biurokratycznych.

W encyklopedii powszechnej „Ultima Thule" znajdują się przykre ustępy o polskiej biurokracji. Encyklopedia ta mówi, że głównymi cechami naszej biurokracji są: brak zmysłu organizacyjnego i metodyczności, brak poczucia, że dobra administracja polega na najprostszym załatwieniu spraw, niechęć do brania na siebie odpowiedzialności, brak wrażliwości na opinię publiczną.

Nie ma chyba nikogo w Polsce ktoby zwalczał rozsądny, celowy, skuteczny i ograniczony do właściwych ram interwencjonizm.

W uwagach Komisji czytamy, że odnosi się wrażenie, iż niektóre środki interwencyjne weszły w życie na wpół nieświadomie, zarówno dla ich inicjatorów, jak i wykonawców, co stwarza bardzo znaczne trudności przy wszelkiej pracy, mającej na celu ich zestawienie, traktowane jako wstęp do jakiejkolwiek rewizji systemu lub poszczególnych środków.

Opinia czynnika urzędowego, jak i całego życia gospodarczego jest dziś zupełnie zgodna co do tego, iż ostatecznym celem interwencjonizmy w chwili obecnej musi być stwarzanie podniet dla procesów uprzemysłowienia kraju.

Zorganizowany przemysł kładzie szczególny nacisk na konieczność stabilizacji norm ogólnych, w których rozwijać się ma prywatna ekspansja i twórczość gospodarcza. To właśnie kryterium zastosowane być powinno do ograniczenia interwencjonizmu biurokratycznego, który działa dziś bez wyraźnej dyrektywy i wyraźnego celu, jest płynny, przejawia się w zarządzeniach niejednokrotnie sprzecznych ze sobą i obciąża bardzo poważnymi kosztami zarówno budżet państwowy jak i życie gospodarcze Najlepsze wyniki w sferze oddziaływania na rozwój gospodarczy da w tym zakresie nie narzucanie tych lub innych koncepcji, zwłaszcza nam obcych, lecz zupełnie bezstronna, bez żadnego „parti pris" praca nad zwiększeniem szans pomyślnej działalności poszczególnych dziedzin gospodarstwa społecznego.

Określenie granic interwencjonizmu państwowego wymaga nie tylko merytorycznego sprecyzowania zadań państwa, lecz również i przestrzegania pewnych zasad porządku prawnego. Wymaga odpowiedniego ducha ustawodawstwa i administracji.

Warto też poświęcić kilka słów t. zw. zespołom przemysłowym, o powstaniu których mówi się już od roku, a Min. Przemysłu i Handlu stale zaprzeczało tym pogłoskom.

I w tym wypadku Komisja znalazła wyjście. Zespoły te nazywać się będą „zrzeszeniami specjalnymi" będą się opierać na przymusie organizacyjnym i powstawać jedynie w przypadkach wyjątkowej wagi i potrzeby. Nie kijem to pałką... Rada i tu się znajdzie i będziemy świadkami zapewne już w niedługim czasie objęcia niemal całego przemysłu siecią „zrzeszeń specjalnych".

W tym zakresie opinia przemysłu jest jednolita. Brzmi ona, że za wszelką cenę należy obronić kraj i przemysł przed nowym pomysłem biurokracji, który — gdyby został zrealizowany — oznaczałby fazę definitywnego upadania przemysłu.

G. M.

## Zaniechania ustawy o publicznej służbie zdrowia domaga się samorząd terytorialny

Warszawa, 23. 2. (g. m.). Rządowy projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia spotkał się z dużymi zastrzeżeniami ze strony samorządu terytorialnego.

Uważa on, że nie można rządowego projektu uznać za projekt realny i dający możność posunięcia naprzód sprawy podniesienia zdrowotności publicznej, gdyż nie stwarza nowych materialnych środków działania, co jest konieczne wobec niewystarczających dochodów samorządu na wykonanie istniejących już obowiązków ustawowych.

Dalej podnoszony jest fakt, że ponieważ w niedługim stosunkowo czasie powinny się rozpocząć prace nad zapowiedzianą przez rząd zasadniczą reformą finansów samorządowych, którym powinno towarzyszyć rozgraniczenie zadań publicznych pomiędzy Skarb Państwa i samorząd i ponieważ w/g projektu nowa ustawa o publicznej służbie zdrowia miałaby wejść w życie dopiero od 1 stycznia 1940 r., należałoby zaniechać na razie wydawania tej ustawy i powrócić do całej tej sprawy w czasie rozważania projektu zasadniczej reformy finansów samorządowych.

W tej mierze ma być przesłany rządowi memoriał, w którym samorząd terytorialny podkreśli, że nie należy obawiać się, iż na czasowym zaniechaniu wydania nowej ustawy ucierpi zdrowotność publiczna.

Należy mieć przynajmniej tyle zaufania do samorządu, któremu nie obca jest troska o zdrowie publiczne, że tam, gdzie będzie to możliwe, gdzie sprawa ośrodka zdrowia wysunie się na czoło, będą powstawać nowe ośrodki bez nowej ustawy, zwłaszcza, gdy władze rządowe nie ograniczą się tylko do potrząsania toporem przymusu, lecz udzielać będą ze swej strony pomocy finansowej.

## Skąd przywozimy i dokąd wywozimy?

W roku 1938 zaznaczył się wydatny wzrost importu z państw europejskich, co przypisać należy przede wszystkim wzmożonemu przywozowi z Niemiec. Natomiast import (głównie w związku ze zniżką cen importowanych surowców włókienniczych) z krajów pozaeuropejskich uległ zmniejszeniu. Przywóz z pierwszej grupy państw osiągnął wartość 856.000 tys. zł., wobec 801.964 tys. zł. w roku 1937, czyli wzrost o 54 miln. zł., z drugiej zaś grupy wynosił 444.017 tys. zł., wobec 452.334 tys. zł., spadł więc o 8,3 miln. zł.

Eksport do krajów europejskich podniósł się o 41,3 miln. zł. (z 955.819 do 997.154 tys. zł.), natomiast do krajów zamorskich spadł o 52 miln. zł.

(z 239.669 do 187.596 tys. zł.), co przypisać należy przede wszystkim znacznemu zmniejszeniu się wywozu do Stanów Zjednoczonych A. P.

Bilans handlowy z krajami europejskimi kształtował się nadal pomyślnie dla Polski, aczkolwiek saldo było mniejsze, niż w roku poprzednim. Nadwyżka na korzyść Polski wynosiła w roku 1938 141,1 miln. zł., wobec 153,8 miln. zł. w roku 1937.

Wysokim śladem ujemnym zamknęliśmy natomiast nasz bilans z krajami pozaeuropejskimi. Deficyt wynosił 256,4 miln. wobec 212,6 miln. zł. w roku poprzednim.

Najważniejszym kontrahentem Polski w roku 1938 były Niemcy i to zarówno w eksporcie, jak i imporcie, gdy jeszcze w roku ubiegłym najwięcej eksportowaliśmy do Anglii. Wzrost obrotów z Rzeszą tłumaczy się przyłączeniem Austrii, a następnie wzmożonymi dostawami maszyn i aparatów niemieckich do Polski tytułem spłaty zamrożonych należności za tranzyt kolejowy, z drugiej zaś strony wielkimi w ostatnich miesiącach wysyłkami polskich artykułów żywnościowych do Niemiec.

Import z Niemiec (łącznie z Austrią) w roku 1938 osiągnął wartość 299.6 miln. zł., wobec 240 miln. zł. w roku poprzednim, a eksport do Rzeszy 282,1 miln. zł., wobec 231,6 miln. zł. Przywóz wzrósł więc o 59.6 miln., a wywóz tylko o 50,5 miln. zł. Wskutek tego saldo ujemne dla Polski w roku sprawozdawczym jeszcze się powiększyło. W roku 1937 wynosiło ono 8.4 miln. zł., a w roku 1938 — 17,5 miln. zł.

W dniu 1 lipca 1938 zawarto nową umowę handlową z Rzeszą, na zasadzie której podwyższono plafon importowy i eksportowy o sumy odpowiadające w przybliżeniu obrotom polsko-austriackim. Ponadto podpisano we wrześniu 1938 roku porozumienie, przewidujące import artykułów inwestycyjnych z Niemiec na warunkach kredytowych, wzamian za dodatkowy wywóz z Polski produktów rolnych, co wpłynie na dalszy wzrost obrotów handlowych polsko-niemieckich.

Na rok 1939 plafon wzajemnej wymiany towarowej zostanie znowu podwyższony z uwagi na przyłączenie krajów Sudeckich do Niemiec i Zaolzia do Polski.

Drugie miejsce wśród odbiorców i trzecie wśród dostawców Polski (po U. S. A.) zajmuje Anglia. Import z Wielkiej Brytanii w roku 1938 osiągnął wartość 147,7 miln. zł. wobec 149,2 miln. zł. w roku 1937, wywóz wyniósł 215,5 miln., wobec 219,2 miln. zł. Dzięki temu bilans z Anglią zamyka się saldem dodatnim w kwocie 67,8 miln. zł. wobec 70 miln. zł. w roku 1937.

Trzecie miejsce w imporcie do Polski, jeśli chodzi o kraje europejskie przypada Belgii, czwarte Francji, piąte Szwecji, szóste Czechosłowacji, siódme Holandii, ósme Włochom, dziewiąte Szwajcarii, a dziesiąte Bułgarii.

W eksporcie na trzecim miejscu stoi Szwecja, na czwartym Włochy, na piątym Belgia, na szóstym Holandia, na siódmym Francja, na ósmym Czecho-Słowacja, na dziewiątym Szwajcaria, a na dziesiątym Finlandia.

Bardzo dalekie miejsca przypadały dotąd w obrotach handlowych z Polską — Rosji Sowieckiej i Litwie. W roku 1939 obroty z obydwoma krajami jednak znacznie się ożywią wskutek zawarcia z nimi umów handlowych.

Dodatni bilans handlowy posiada Polska z Anglią (67,8 miln. zł. w roku 1938 wobec 70 miln. zł. w roku 1937), z Belgią (3.7 wobec 12,6 miln. zł.), z Czecho-Słowacją (2,5 miln. wobec 8 miln. zł.), z Danią (5,5 miln. wobec salda ujemnego w roku poprzednim w kwocie 1,6 miln. zł.). Poza tym Polska ma dodatni bilans z Finlandią, Hiszpanią, Łotwą, Holandią, Szwecją, Italią, w mniejszym stopniu z Estonią, Irlandią, Norwegią, Turcją i Węgrami. Ujemnie dla Polski kształtują się handel z Niemcami, Francją, Bułgarią, Grecją, Islandią, Jugosławią, Litwą, Portugalią, Rumunią, Szwajcarią i Rosją Sowiecką.

Z krajów zamorskich pierwsze miejsce w imporcie i eksporcie polskim zajmują Stany Zjednoczone A. P. Przypada im poza tym drugie miejsce w ogólnym imporcie (po Niemczech) i szóste w ogólnym eksporcie polskim (po Belgii). W roku 1938 import z U. S. A. osiągnął wartość 158,4 miln. zł., wobec 149,1 miln. zł. w roku 1937, czyli wzrósł o 9,3 miln. zł.

Eksport wyniósł tylko 62,9 miln. zł., wobec 100,9 miln. zł. w roku poprzednim. Spadek w kwocie 38 miln. zł. przypisać należy przede wszystkim poważnemu zmniejszeniu się wywozu szynek w puszkach.

Na drugim miejscu w zamorskim imporcie i eksporcie stoi Argentyna. Trzecie miejsce zajmowały Indie Brytyjskie, czwarte Australia, piąte Indie Holenderskie, szóste Egipt, siódme Brazylia, ósme Chile, dziewiąte Związek Południowo Afrykański, dziesiąte Nowa Zelandia.

W eksporcie kolejność jest następująca: Indie Brytyjskie (po USA i Argentynie), Palestyna, Egipt, Brazylia, Unia Poł. Afrykańska, Japonia, Indie Holenderskie, Meksyk itd. Podobnie, jak i w latach poprzednich, również w roku sprawozdawczym bilans handlowy Polski z krajami pozaeuropejskimi kształtował się niekorzystnie.

Najwyższe salda ujemne mieliśmy ze St. Zjednoczonymi A. P. 195,5 miln. zł. wobec 48,2 miln. zł. w r. 1937, z Australią (27,2 wobec 37,5 miln. zł.), z Indiami Bryt. (21,9 wobec 35,3 miln. zł.), z Indiami Holend. (16.5 wobec 16,2 miln. zł.), z Argentyną (14,2 wobec 14 miln. zł.), z Brazylią 10,7 wobec 10,2 miln. zł.), z Egiptem (9.9 wobec 9 miln. zł.) i z Nową Zelandią (7,5 wobec 8,5 miln. zł.).

Dodatnie salda miała Polska tylko z Japonią, Mandżurią, Palestyną, Persją i Syrią. A. W.

---

*Humorysta w parlamencie może być bardzo pożądany...*

# Priestley robi karierę -- polityczną!

Jednym z najbardziej ciętych humorystów angielskich jest J. B. Priestley, znany dobrze czytelnikom w Polsce, zwłaszcza ze swojej książki pt. „Bohater", wydanej w polskim przekładzie przed czterema laty. Dotychczas Priestley pisał powieści — obecnie zamienił się w dramaturga a niebawem ma zamiar zostać.... politykiem. W wywiadzie udzielonym p. Janinie Delpech w taki sposób przedstawia Priestley swoje ostatnie ewolucje:

— Zrenico mego oka! Ten mój dramat, który grają obecnie w Londynie pt. „Johnson over Jordan" — to jest coś fantastycznego! Tematem jest — pośmiertne życie człowieka. — Pierwsza odsłona przedstawia spalenie zwłok bohatera, dalsze — różne epizody z jego życia złożone bez chronologicznego systemu. Koniec dramatu napisany jest białym wierszem. W ostatniej scenie bohater mój, ubrany w melonik, zostaje uniesiony do nieba, usianego jarzącymi się gwiazdami.

— Zarzucają mi, że posłużyłem się metodą, której użył Huxley w swoim „Spokoju głębin"? No tak, ale o ileż lepsze efekty osiągnąłem! — zaśmiewa się autor. — Teraz, mówi dalej Priestley, nie sposób fabrykować długich powieści. Publiczność naszych czasów, jest nerwowa, niespokojna i nie ma czasu na długie czytanie. Dzisiejszy pisarz nie może być pustelnikiem zamkniętym w swojej wieży z kości słoniowej! Zresztą w ogóle z autorami jest niedobrze: dramaturg nie może znaleść teatru, któryby go wystawił, powieściopisarz nakładcy.... Kto ma dziś pieniądze na kupowanie książek!

— Poza tym z innego jeszcze względu, położenie pisarza jest dziś bardzo trudne. Jeżeli sięga do przeszłości — zwykło się mówić, że wymyka się przed rozwiązywaniem aktualnych problemów. Skoro pisze o współczesności — zanim jeszcze książka ukaże się w druku, jest już zdeaktualizowana. Teraz wszystko podąża ta kszybko narzód!

— Właściwie jedna rzecz pozostaje dziś pisarzowi — zmienić fach. Np. ja: ostatnio ogłosiłem szereg artykułów, skierowanych przeciwko rządowi angielskiemu. Zyskało mi to nawet wielki poklask, dowdem czego cały stos listów otrzymywanych ze wszystkich zakątków kraju. Kilka osób nawet oświadczyło, że poprą moją kandydaturę do Izby Gmin. Mam już dwadzieścia pięć takich ochotników! Więc cóż — nie będę się namyślał przy najbliższych wyborach stawiam swą kandydaturę! Humorysta w parlamencie może być bardzo pożądany! Nie ma co, zmieniam fach, stosując się do wymagań współczesności!

— Czy to naprawdę poważnie?

— Całkiem serio! — zapewnia Priestley — Zresztą muszę przyznać się że wszystkie zawody bawią mię wyśmienicie! Mam nadzieję, że i w tej nowej skórze nie będę się nudził — kończy ze złośliwym uśmiechem. (PIL)

---

## Szybki spadek brytyjskiego deficytu budżetowego

Jak wiadomo, angielskie wpływy budżetowe przypadają w lwiej części na czwarty kwartał roku budżetowego, czyli na okres od 1 stycznia do 31 marca. W ten sposób pierwsze trzy kwartały roku budżetowego (od 1 kwietnia do 31 grudnia) są z reguły zamykane bardzo wielkim deficytem, który zostaje pokryty przeważnie z nadwyżką, w okresie ostatniego kwartału.

W bieżącym roku budżetowym wzmożone wydatki, m. in. na cele zbrojeniowe, spowodowały wysoki stan deficytu na przełomie 3- i 4 kwartału. Jeszcze w dniu 7 stycznia r. b. obliczano deficyt budżetowy na ok. 250 miln. funtów. Od tego czasu jednak wpływy budżetowe były tak poważne, że w dniu 21 bm. bieżący deficyt wynosił już tylko 67,3 miln. funtów.

Tak szybki spadek deficytu stanowił nawet pewną niespodziankę, wobec czego dziś wyrażane już są opinie, że rok budżetowy 1938/39, kończący się dnia 31 marca, będzie mógł być zamknięty — wbrew początkowym przewidywaniom — nawet pewną nadwyżką.

## Przed wizytą Hudsona w Moskwie

Jak wiadomo, celem podróży min. Hudsona do stolic środkowo-wschodniej Europy jest zbadanie możliwości rozszerzenia obrotów między W. Brytanią a wchodzącymi w grę krajami. W szczególności, jeżeli chodzi o wizytę w Moskwie, minister ma zbadać powody niezupełnie zadawalającego w ostatnich czasach kształtowania się obrotów między W. Brytanią a ZSRR.

W brytyjskich kołach kompetentnych zwracają uwagę na fakt, że w ostatnich czasach pozycja W. Brytanii w handlu z Sowietami uległa pewnej poprawie z uwagi na powiększenie możliwości kredytowych. W związku z tym bardzo prawdopodobna jest dyskusja w Moskwie na temat przydzielenia dalszych kredytów.

---

Z WYDAWNICTW PRAWNICZYCH

## Systematyczny przegląd orzecznictwa (dział karny)

Nakładem znanej księgarni krakowskiej Leona Frommera ukazał się ostatnio zapowiedziany drugi dział systematycznego przeglądu orzecznictwa, obejmujący w dwóch tomach prawo karne. — W szczególności zawiera pierwszy tom orzeczenia Sądu Najwyższego do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, oraz przepisów wprowadczych do obu tych ustaw, drugi zaś — orzeczenia do kodeksu postępowania karnego z przepisami wprowadzającymi oraz do ustawy karno-skarbowej i szeregu innych przepisów związkowych, jak n. p. do ustawy o niektórych przestępstwach przeciw bezpieczeństwu Państwa, do dekretu dewizowego, ustaw prasowych, czekowych, autorskich, o nieuczciwej konkurencji, artykułów żywnościowych itd.

Redakcja tego działu karnego powierzona została p. wiceprokuratorowi Sądu Okręgowego w Krakowie drowi W. Gajewskiemu, który wywiązał się z zadania wzorowo, zgromadziwszy i uporządkowawszy systematycznie i chronologicznie olbrzymi materiał obejmujący przeszło trzy tysiące orzeczeń. Nowością ułatwiającą jeszcze bardziej orientację jest wprowadzenie czarnych grubych kresek pionowych obok niektórych orzeczeń, wskazujących na ich ważność i zasadniczość jako pochodzących od zwiększonego kompletu orzekającego. Zebrane orzeczenia doprowadzone są do r. 1938, tak że dają obraz całkowity interpretacji odnośnych przepisów przez Sąd Najwyższy do ostatnich prawie czasów. Nader przejrzysty układ, skondensowane tezy i bardzo obszerne uzasadnienia w znacznej ilości nowych orzeczeń, oraz cytowane artykuły na marginesie ułatwiają orientację i pozwalają od razu znaleźć potrzebny materiał.

Wobec tych niepospolitych zalet także i obecny dział karny orzeczeń — podobnie jak i dział cywilny — stanowi dla praktyki sądowej, ale i niemniej dla nauki ważny, pierwszorzędnej jakości i pomysłowości instrument pomocniczy, niezbędny dla rozeznania się w całokształcie stosowania polskiego ustawodawstwa karnego.

W dziale cywilnym — pod redakcją p. sędziego dra Rosenblütha — ukazał się przed pewnym czasem trzeci już kwartalnik orzeczeń uzupełniający prawie wszystkie działy cywilne poważnym szeregiem najnowszych orzeczeń. Wszystkie cztery tomy tego działu cywilnego bardzo poważnie się zapełniły tworząc obfite źródło poznania praktyki cywilnej Sądu Najwyższego.

Adw. Dr Henryk Apte

# KRONIKA

LUTY
24
PIĄTEK

Wschód słońca 6 g 20 m
Zachód słońca 16 56 m
5 Adar 5699

## Echa inauguracyjnego posiedzenia Rady Miejskiej

Wczorajszy „Czas" w obszernym sprawozdaniu z inauguracyjnego posiedzenia Rady m. Krakowa uważał za stosowne w sensacyjnej formie, bo w nagłówku, tłustym drukiem, poinformować swych czytelników, że „Żydzi wzięli udział w uczczeniu pamięci Romana Dmowskiego".

W relacji korespondenta „Czasu" rzecz wyglądała w ten sposób:

„W momencie gdy rektor Pigoń rozpoczynał przemówienie zarówno radni Stronnictwa Narodowego jak i radni należący do OZN powstali z miejsc. Jedni socjaliści z przewodniczącym swego klubu radnym Bocianem na czele opuścili demonstracyjnie salę. Towarzyszyli im członkowie klubu Bundu oraz kombatant żydowski radny dr Adler. Wrażenie na sali wywołał fakt, że radni żydowscy z prez. pos. dr Schwarzbartem na czele deklaracji prof. Pigonia wysłuchali stojąc".

W związku z tym możemy powołać się na nasze wczorajsze sprawozdanie z posiedzenia, w którym to sprawozdaniu stwierdziliśmy, że część radnych żydowskich (możemy dodać: w liczbie pięciu) wyszła z sali razem z socjalistami.

Radny dr Stein, który do tej grupy należał, przesłał redakcji „Czasu" w swoim imieniu odpowiednie sprostowanie.

## Filatelistyka dla filantropów

### Znaczki pocztowe na pomoc zimową

W tych dniach ukazał się już w sprzedaży ostatni z serii, 55-groszowy znaczek na pomoc zimową. Cała seria składa się z 3 znaczków formatu 2,5×3 cm. Rysunek, wspólny dla wszystkich 3-ch znaczków, przedstawia ręce, grzejące się nad ogniskiem. Znaczek 5-groszowy z dopłatą 5 gr. na pomoc zimową wykonany jest w kolorze cynobrowym, znaczek 25-groszowy (dopłata 10 gr.) — w kolorze jasno - fioletowym i wreszcie 55-groszowy (dopłata 15 gr.) — w kolorze niebieskim.

Serię tę można już nabywać we wszystkich urzędach pocztowych oraz w innych punktach sprzedaży znaczków.

Znaczki, wypuszczone w dość ograniczonej ilości, ważne będą w obiegu pocztowym do końca tegorocznej akcji pomocy zimowej.

Niewątpliwie filateliści skorzystają z tej okazji i postarają się uzupełnić swoje zbiory.

Niech każdy pamięta, że dopłaty do nominalnej wartości tych znaczków przeznaczone są na zatrudnienie bezrobotnych i na dożywianie biednych dzieci w szkołach i przedszkolach.

Kupując więc znaczki pomocy zimowej, przyczynimy się tym samym do złagodzenia doli tych nieszczęśliwych, których los skazał na wyjątkowo ciężkie warunki życia.

## Tajemnica zaginionych 10 pokoleń

Odczyt dra E. Auerbacha z Hajfy na temat: „Tajemnica zaginionych 10-ciu pokoleń żydowskich" odbędzie się staraniem Tow. Przyj. Uniw. Hebr. i Ezry Chalucowej, we wtorek 28 bm. godz. 20-ta w sali Kahału ul. Krakowska 41.

## „Żydówka w chwili obecnej"

### Wielkie Zgromadzenie Kobiet

Org. Wizo zwołuje na poniedziałek 27 bm. na godz. 7.15 wiecz. w sali Kahału (Krakowska 41) wielkie zgromadzenie kobiet pod hasłem „Żydówka w chwili obecnej". Przemawiają pp. dr Miriam Scheuer-Goldes z Palestyny, p. Maria Apte i p. mgr Nella Rost.

—oo—

— WIZO, Szewska 4. Dziś mesiba z p. Schmulewiczową.

—oo—

— KOŁO KOBIET. PRZEMYŚL. W sobotę, 25 bm. o godz. 4-ej w lokalu Org. Syjon. przy ul. Dworskiego 14. odbędzie się pienarne zebranie z referatem R. Schutzmanowej.



## Z teatru, literatury i sztuki

### Herc Grossbard w Krakowie

Staraniem Żyd. Tow. Teatralnego odbędą się w dniach 1 i 2 marca br. w teatrze żyd. przy ul. Bocheńskiej dwa wieczory recytacyjne słynnego mistrza żywego słowa Herca Grossbarda. Wieczory te wzbudziły niebywałe zainteresowanie, gdyż będą wielkim ewenementem artystycznym. Bliższe szczegóły w następnych komunikatach i na afiszach.

—oo—

— DZIŚ PREMIERA „MIZANTROPA" MOLIERA. Dziś w piątek ukaże się w Teatrze im. J. Słowackiego po raz pierwszy w nowej szacie i opracowaniu reżyserskim Wł. Woźnika w świetnym przekładzie T. Boya-Żeleńskiego znakomita komedia Moliera „Mizantrop". „Komedia" — dzięki ciętości satyrycznej ujęcia ,werwie niezrównanej misternego dialogu i nielitościwego wydrwienia pospolitej płaskości duszy ludzkiej, ale równocześnie — gęboki „dramat" zranionego serca i sponiewieranego uczucia „mizantropa". Rolę Alcesta (Mizantropa) odegra Wł. Woźnik (reżyser sztuki) a Celimeny R. Pawłowska. W przedstawieniu biorą nadto udział: A. Klońska, H. Bielska, R. Wroński, Z. Mrożewski, A. Possart, J. Bobrowski i A. Fuzakowski. Oprawa dekoracyjna K. Frycza.

Dzisiejsze przedstawienie poprzedzi przemówienie dyr. Władysława Rutkowskiego z okazji święta Narodowego Republiki Estońskiej. — Jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem po cenach zniżonych komedia B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem". W niedzielę po południu stale zapełniająca widownię komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!"

— TRZECIA PREMIERA ZESPOŁU DŻENI ŁOWICZ W TEATRZE ŻYDOWSKIM. W dniu dzisiejszym jako trzecią premierę wznawia zespół artystyczny Dżeni Lowicz w teatrze żydowskim na Bocheńskiej komedię muzyczną w 3 aktach p. t. „Der rebecyns necht", w której świetna ta subretka święci niebywały triumf wraz ze swym doskonałym partnerem Heimi Lewinem i całym niezwykle zgranym zespołem. Początek przedstawienia o g. 8.45 wiecz. Bilety do nabycia od g. 7 w. przy kasie.

— DORA UNGER, 16-letnia pianistka, absolwentka kursu koncert. Prof. A. Israeli'ego — wystąpi w niedzielę, 26 bm. w Sali Saskiej.

— DUSZA I TWARZ CZŁOWIEKA. We wtorek dnia 28 bm. o godz. 20-tej lekarz chorób psychicznych i znany karykaturzysta J. Bickels ze Lwowa wygłosi w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9 odczyt p. t. „Dusza i twarz człowieka". Prelegent oświetli problemy mistyki twarzy ludzkiej, maski ludów pierwotnych, fizjognomiki (nauka o twarzy ludzkiej) i rysunku psychologicznego (karykatury). Odczyt ilustrowany będzie bardzo ciekawymi reprodukcjami fotografii i rysunków.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: "Mizantrop"

REERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Der rebecyns necht"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Rakietą na Mars" (Buster Crabbe), i „Jej obrońcy" (Flip i Flap).
ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka" (Jane Withers)
APOLLO: „Konflikt" (Corinne Luchaire i in.).
LOPP.: Rosalie (Nelson Eddy i Elonor Powell) i Dżentelmen wierzy kobiecie" (Jean Arthur)
PROMIEŃ: "Jej największy błąd" (Paula Wessely i Rudolf Forster).
SCALA: „Hotel du Nord" (Annabella, Louis Jouvet).
SZTUKA: „Meksykańskie noce" (Dorothy Lamour, Ray Milland).
ŚWIT: "Za winy niepopełnione" (W. Bartówna, K. Stępowski, E. Bodo).
UCIECHA: „Patrol bohaterów" (Basil Rathborne, Dawid Niven i in.)
WANDA: "Verdi" (Beniamino Gigli i in.).

## Znaczna subwencja angielska dla Transjordanii

Jerozolima, 23. 2. ŻAT. „Haarec" donosi z Amanu, że urząd kolonialny wyasygnował 100.000 funtów dla rządu Transjordanii. Suma ta ma być przeznaczona na poprawę bytu fellachów i redukcję ciężarów podatkowych.

—oo—

## Warunki narciarskie tylko w wyższych partiach gór

Kraków. Liga popierania turystyki ogłasza 11-ty komunikat śniegowy Towarzystwa Krzewienia narciarstwa i Państwowego Instytutu Meteorol., zawierający następujące dane:

Poprawa warunków śnieżno-narciarskich nastąpiła w ostatnich kilku dniach tylko w wyższych partiach gór. W Karpatach zachodnich warunki śnieżne są możliwe wyżej 600 m., dobre wyżej 800 m., w Karpatach wschodnich możliwe wyżej 800 m., dobre wyżej 1.000 m.

Na pogórzu i w dolinach śniegu na ogół nie ma, miejscami tylko, zwłaszcza na stokach północnych i północno-wschodnich występują wielkie płaty śniegu (szren), przerywane wystającymi kamieniami i ziemią.

W Beskidach śląskich, w Beskidzie Wysokim, Gorcach, Tatrach, Bieszczadach i Czarnohorze warunki narciarskie są bardzo dobre. W punktach wypadkowych śniegu jest jednak b. mało, co w znacznej mierze utrudnia podejścia i zjazdy. W górach zanotowano puch zsiadły, miejscami gips przewiany i płaty szreni.

Obecne warunki śnieżno-narciarskie utrzymają się w ciągu kilku najbliższych dni potem nastąpi dalsza poprawa, zwłaszcza w górach.

* * *

Warszawa, 23. 2. PAT. W czwartek rano było w Polsce pochmurno z rozpogodzeniami na Pomorzu, w Wielkopolsce i miejscami na południu kraju. W Tatrach padał śnieg. Wiały umiarkowane wiatry południowo-wschodnie. Temperatura o g. 7-ej wynosiła od —5 st na Pomorzu do 1 st w okolicach Dęblina, w górach było od —2 st. w Zakopanem do —8 na Kasprowym Wierchu. Opady w ciągu doby ubiegłej były na wybrzeżu, w Wielkopolsce, w Polsce środkowej i północno-wschodniej ,oraz miejscami w górach. Grubość warstwy śniegu w górach wynosi: 12 cm w Zwardoniu, 6 w Zakopanem, 58 przy Morskim Oku, 137 na Kasprowym Wierchu, 10 w Sławsku, 80 na Zaroślaku i 62 na Pop Iwanie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 24 bm.: Nocą kilkustopniowe przymrozki, rano mglisto, w ciągu dnia pogoda chmurna z rozpogodzeniami. Temperatura nieco powyżej zera. Umiarkowane wiatry z południowego-wschodu.

NOWY TOM EKONOMISTY

Ukazał się tom IV (za 4 kwartał 1938 r.) doskonałego kwartalnika naukowego „Ekonomista". zawierający następującą treść: Secteurs libres et secteurs dirigés dans l'économie française — Henry Laufenburger. Wpływ czynników monopolitycznych na specjalizację poszczególnych krajów w handlu zagranicznym — Aleksy Wakar. O opodatkowaniu konsumcji i amortyzacji długu państwowego. Przyczynek do teorii podatków — Andrzej Marcin Neuman. Wkłady czekowe a kreacja kredytów bankowych (część pierwsza) — Stanisław Mikołajczyk. Edward Taylor: Wstępy do ekonomiki, Część druga: Czynniki i elementy gospodarcze — W. Krzyżanowski. R. G. D. Ollen: Mathematical Analysis for Economists — J. Wiśniewski. Frederic Benham: Economics — E. Szczepanik. Leon Władysław Biegeleisen: Wstęp do nauki ekonomii społecznej, Tom. I.: Teoria relatywizmu gospodarczego — K. Romaniuk. Antoni Żabko-Potopowicz: Rolnictwo w Polsce, Część I: Stan rolnictwa w Polsce — S. Mandecki. Stefan Fr. Królikowski: Zarys polskiej polityki handlowej ze szczególnym uwzględnieniem polityki celnej — J. Zagórski. Leon Koźmiński: Wielkie przedsiębiorstwa handlu detalicznego we Francji — W. Szczygieł. Krystyna Duda-Dziewierz: Wieś małopolska a emigracja amerykańska — S. Rychliński.

# Premier Chamberlain o kolonizacji żydowskiej w Gujanie Brytyjskiej

Londyn, 23. 2. ŻAT. Labourzysta F. C. Watkins zgłosił w Izbie Gmin interpelację do premiera Chamberlaina w sprawie projektu kolonizacji żydowskiej w Gujanie Brytyjskiej. Zaznaczając, że bardziej zwarta kolonizacja ma duże znaczenie zarówno dla samej Gujany, jak i dla Imperium Brytyjskiego, Watkins interpeluje, czy premier wyjaśni, że komisja badająca możliwości kolonizacji żydowskiej w Gujanie weźmie także pod uwagę możliwość przyszłego hojnego poparcia rządu w zakresie finansowym. W odpowiedzi Chamberlain oświadcza, że zadaniem komisji, wysłanej przez organizacje prywatne (dobrowolne), jest opracowanie ogólnego planu osadniczego, jeśli komisja uzna, że masowe osadnictwo uchodźców w tej kolonii jest rzeczą możliwą. Póki komisja nie przedłożyła swego raportu sprawa ewentualnego finansowania jakiegokolwiek planu nie jest aktualna. Konserwatysta sir Henry Page-Groft sugeruje, aby rząd nie poczynił żadnych przyrzeczeń w tym kierunku póki nie będzie uregulowany całokształt brytyjskiego problemu migracyjnego, a to ze względu na okoliczność, że po wojnie rządy różnych państw odmawiały wszelkiego finansowego poparcia na cele osadnicze emigrantów brytyjskich. Chamberlain oświadcza, że „będzie to niewątpliwie wzięte pod uwagę".

## Bł. p. z Goldmannów RACHELA BRIEFLOWA

zmarła w Warszawie dnia 22 lutego 1939 r. w 51 roku życia

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski w Krakowie przy ul. Miodowej odbędzie się **dziś**, w piątek dnia 24 lutego 1939 r. o godz. 12-tej.

**Rodzina**

*Słabe ramię trójkąta:*

# Tokio obawia się konfliktu zbrojnego z Wielką Brytanią i Francją

### *Nadzieje osi Rzym -- Berlin — zawodzą*

Paryż, 23. 2. (R) Agencja Havasa donosi z Tokio: Według wiadomości, pochodzących z wiarygodnych źródeł, przewodniczący rady przybocznej prem. Hiranuma udzielił na tajnym posiedzeniu komisji izby parów w dniu 17 lutego zapewnienia, że układ wojskowy, mający na celu wzmocnienie paktu antykominternowskiego, wymierzony będzie jedynie przeciwko Kominternowi. Premier udzielił tego zapewnienia w odpowiedzi na wyrażenie obaw przez jednego z posłów umiarkowanych, że Japonia może zostać automatycznie wciągnięta w nieprzewidziany konflikt pozostałych partnerów paktu, np. w zatarg śródziemnomorski. Wywody premiera Hiranumy zostały poparte przez min. Aritę.

Deklaracja premiera — jak stwierdza w dalszym ciągu Agencja Havasa — uważana jest w umiarkowanych japońskich kołach politycznych za „jedną z najważniejszych w dziedzinie dyplomatycznej ze zgłoszonych w obecnej sesji parlamentu". Równocześnie donosi Havas z równie pewnych źródeł, że gabinet księcia Konoye był już bliski w grudniu r. ub. podpisania daleko idącego układu, zaproponowanego przez Rzeszę i Włochy. Ks. Konoye powstrzymał się jednak ostatecznie od złożenia podpisu z chwilą, gdy okazało się, że projektowany układ mógł wciągnąć Japonię w ewentualny konflikt z Francją i Anglią. W zakończeniu donosi Havas, że między Rzymem, Berlinem i Tokio toczą się rozmowy, mające na celu ustalenie tekstu kompromisowego, precyzującego, jakiej pomocy mogłyby Rzym i Berlin oczekiwać od Tokio w pewnych określonych wypadkach, kiedy akcja nie byłaby wymierzona bezpośrednio przeciwko ZSRR i Kominternowi.

## Dyr. Klott przybywa na Śląsk

Warszawa, 23. 2. PAT. W bieżącym tygodniu uda się na Górny Śląsk główny inspektor pracy dyr. M. Klott. Wyjazd głównego inspektora związany jest z pracami nad uporządkowaniem prawnym rad zakładowych na Śląsku Cieszyńskim oraz z rokowaniami w sprawie warunków pracy w niektórych działach przemysłu. W sprawach tych dyrektor Klott odbędzie konferencje z zainteresowanymi czynnikami.

—oo—

## Zwały węgla zasypały 3-ch górników

Katowice, 23. 2. (K) Wczoraj w godzinach wieczornych na kopalni „Walenty Wawel" w Rudzie wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 2 ofiary w ludziach. Na głębokości około 400 metrów nastąpił silny wstrząs podziemny w następstwie czego oberwały się zwały węgla. 3 górników zostało zasypanych.

W wyniku akcji ratunkowej wydobyto spod gruzów zwłoki Jerzego Mencla oraz ciężko rannego Romana Stylca. Trzeciego zasypanego Henryka Breji dotychczas nie wydobyto.

Jak się okazało, Mencel poniósł śmierć wskutek uduszenia. Akcja ratunkowa trwa.

## Loteria i LOPP

Katowice, 23. 2. (K) Na ulicach miasta Katowic kolportowane są ostatnio ulotki, nawołujące do bojkotowania kolektur żydowskich, podpisane przez „Narodową Akcję Gospodarczą". Do tych ulotek dodaje się ulotkę, wydaną przez LOPP, nawołującą do kupowania losów w swoich oddziałach. Ulotki te są tej samej wielkości i drukowane w tej samej drukarni.

Należy zaznaczyć, że ostatnio zlikwidowano żydowską kolekturę Birmana w Katowicach, odebrano większą część losów kolekturze żydowskiej Korzuszarza i cały ten kontyngent losów przekazano kolekturze LOPP. Niezależnie od tego u wylotu ulicy Dyrekcyjnej gdzie mieszczą się kolektury żydowskie wywieszono olbrzymi transparent nawołujący do kupowania losów tylko w kolekturach chrześcijańskich.

*Gdy pękają bomby...*

# Japonia przeprasza Anglię

Tokio, 23. 2. (R). Agencja Domei donosi, że dziś o godz. 11.30 ambasador brytyjski sir Robert Craigie przyjęty był przez ministra spraw zagranicznych Aritę, który wyraził mu ubolewanie z powodu incydentu w pobliżu Szumszun na granicy miasta, leżącego przy kolei Kanton—Koulun. Min. Arita oświadczył, że samoloty japońskie bombardowały resztki znajdujących się w odwrocie sił chińskich w pobliżu Szumszun rankiem dnia 21 bm. Jeden z samolotów rzucił omyłkowo bombę, która spadła na obszarze Koulun w pobliżu granicy chińskiej. Miejscowi przedstawiciele władz japońskich natychmiast złożyli wyrazy ubolewania na ręce konsula generalnego W. Brytanii w Kantonie. Tegoż dnia ambasador Craigie wręczył ministrowi Arita notę protestacyjną.

W japońskich kołach politycznych nie wątpią, że ze strony brytyjskiej została podniesiona sprawa odszkodowania za zniszczenia, spowodowane wybuchem bomb, jednak wyrażana jest nadzieja, że natychmiastowe przeproszenie ze strony władz wojskowych i ministerstwa spraw zagranicznych za wypadek, spowodowany nieporozumieniem, sprawa odszkodowania i inne sprawy sporne będą mogły być zlikwidowane szybko w drodze bezpośrednich negocjacyj władz angielskich i japońskich na miejscu wypadku.

## Ożywiona akcja antyjapońska w Szanghaju

Tokio 23. 2. (R) Wiceadmirał Kanzawa oświadczył dziś na konferencji prasowej w związku z ostatnimi wypadkami w Szanghaju, że terroryści podjęli ożywioną akcję, mającą na celu stłumienie rozszerzających się w całych Chinach nastrojów pokojowych. Terroryści zmierzają poza tym do zacieśnienia współpracy Kuomintangu z komunistami i do wywołania powikłań w stosunkach z Anglią i innymi państwami. Japońska marynarka, w imieniu której przemawiał wiceadmirał Kanazawa, nie przywiązuje większej wagi do oświadczenia międzynarodowej rady miejskiej Szanghaju, gdyż nie przypuszcza, aby zdolna była ona do uniemożliwienia akcji terrorystycznej, a nawet objawów zwykłego bandytyzmu.

# Nowy rząd belgijski -- rządem przejściowym

Bruksela, 23. 2. PAT. Nowy gabinet Pierlota przedstawił się dziś po południu izbie, przy czym premier wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, iż rząd utworzony przez niego, jest rządem przejściowym. Po ustąpieniu tego rządu istnieją tylko dwa rozwiązania, z których jednym jest stworzenie gabinetu fachowego, niezależnego od izby, drugim zaś rozwiązanie parlamentu. Aparat administracyjny — oświadczył w dalszym ciągu premier — nie odpowiada obecnej sytuacji i niezbędną jest reforma państwowa. W dziedzinie polityki finansowej dążyć będzie nowy rząd do utrzymania równowagi budżetowej. W tym celu należy poczynić duże oszczędności w dziedzinie administracji i ustawodawstwa socjalnego. Począwszy od 1 kwietnia, cały szereg wydatków państwowych musi ulec zmniejszeniu o 5 procent, prócz tego zaś planowana jest podwyżka podatków od zysków pewnych towarzystw monopolowych. Premier Pierlot przeszedł następnie do zagadnienia flamandzkiego i oświadczył, że uświadomienie narodowe Flamandczyków oraz ich żądania w dziedzinach kulturalnej i językowej wysunęły się na pierwszy plan życia Belgii. Zagadnienie flamandzkie musi być załatwione w sposób zasadniczy, gdyż dotychczasowe reformy w tej dziedzinie okazały się niewystarczające. Większość belgijskiej opinii publicznej życzy sobie kulturalnej samodzielności Flamandów i Wallonów na drodze decentralizacji ministerstwa kultury. Rząd zamierza uczynić zadość tym żądaniom. W dziedzinie polityki zagranicznej pozostanie rząd wierny polityce, uprawianej przez gabinet poprzedni. Do ważnych również zadań należy obrona kraju, zwłaszcza zaś obrona przeciwko atakom lotniczym i ochrona ludności cywilnej.

# Tłumaczenie Talmudu na koszt państwa

## Projekt, który Żydzi przyjmą z wdzięcznością

### Z niespodzianek obrad sejmowych

Warszawa, 23. 2. (Sin). Na przemówienie posła dra Schwarzbarta na plenum Sejmu (zob. str. 2. — Red) odpowiada poseł Orlański: Jeżeli p. Schwarzbart powołuje się na Konstytucję, to niech się nie powołuje tylko na pierwszy artykuł, lecz na całą ustawę. Mówca zapytuje: Czyją zasługą jest wskrzeszenie państwa polskiego, Polaków czy nie Polaków? Wedle Konstytucji wartość wysiłków i zasług obywateli mierzone będą wedle ich uprawnień do wpływania na sprawy publiczne. Jakie zasługi ma naród żydowski wobec narodu polskiego? Deklaracje, ostatnio składane, to są tylko słowa bez treści(?!). W roku 1920 Żydzi strzelali(?!) do żołnierzy polskich.

Poseł Sommerstein: Nieprawda.

Poseł Orlański: Mam na to dowody(?!). A co było w roku 1938, kto robił(?!) run na banki?

Przemówienie posła Jóźwiaka wywołuje wesołość na sali. Cytuje on jakieś cyfry, ilu Żydów jest mordercami.

Poseł Sommerstein: To pańska osobista statystyka.

W dalszym ciągu poseł Jóźwiak domaga się zalegalizowania(!) prawa pikietowania.

Referent w swym końcowym przemówieniu domaga się od społeczeństwa żydowskiego, ażeby Żydzi udostępnili Talmud i przełożyli go na język polski. Jeżeli społeczeństwo żydowskie tego nie uczyni — mówi — to sądzę, że jestem wyrazem opinii całej Izby, ażeby p. minister zechciał z funduszów, przeznaczonych na uporządkowanie praw Rzeczypospolitej, poświęcić pewną kwotę na koszty wydania w języku polskim Talmudu, z którego dowiemy się wreszcie, jakimi to normami i zasadami kieruje się naród żydowski wobec narodu polskiego.

# Połączenie województwa krakowskiego i Śląskiego nie dojdzie do skutku

## Interpelacja posła Putka

Warszawa, 23. 2. (Sin) Na interpelację posła Putka w sprawie połączenia województwa krakowskiego i śląskiego w jedno województwo z siedzibą w Krakowie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odpowiedziało odmownie.

Wniesiona została interpelacja posła Putka w sprawie wysłania obywatela Edwarda Fijałka do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuzkiej. Mianowicie dnia 21 stycznia w nocy wywieziony został przez policję, zamieszkały w Krakowie Edward Fijałka. Z korespondencji, wysłanej przez niego z drogi, wiadomo tylko, że go wysłano do Berezy, widocznie, by go tam dołączyć do towarzystwa złodziejów, terrorystów, sutenerów itd. jakkolwiek żadnego z tych przestępstw Fijałkowi zarzucić nie można. W komunikacie o wysłaniu przestępców do Berezy nazwisko Fijałka nie figuruje. Fijałek jako 16-letni chłopiec wstąpił do wojska i brał udział jako ochotnik w wojnie bolszewickiej. Nie zajmował się żadną działalnością polityczną. Poseł Putek zarzuca, że Fijałek padł ofiarą gospodarza domu, który się go chciał pozbyć jako bezwyznaniowca. Interpelant zapytuje ministra Spraw Wewnętrznych, czy nie możnaby przywrócić wolności osobistej Fijałkowi.

## Hiszpania — kraj królików doświadczalnych...

# 2-milionową armię wystawi zjednoczona Hiszpania

## Generał powstańczy chyli czoło przed walecznością rządowców

Berlin, 23. 2. PAT. Dzisiejszy „Voelkischer Beobachter" przynosi wywiad, uzyskany przez korespondenta dziennika z gen. Solchaga, dowódcą korpusu nawarskiego w Hiszpanii. Generał oświadczył: Dziś posiadamy armię, odpowiadającą wielkości i znaczeniu Hiszpanii. Chlubą armi jest piechota, do której należą najważniejsze zadania. Piechota hiszpańska odnalazła swe stare cnoty, tak cenione w dawnych czasach. Z siłą naszej armii w przyszłości będą się musieli liczyć wszyscy. W obecnej chwili po stronie narodowej stoi 800—900 tys. ludzi. Nieprzyjaciel rozporządza w tej chwili siłami, nieprzekraczającymi 500 tys. ludzi. Bliski już jest czas, gdy obie te armie stanowić będą jedną całość pod jednym dowództwem. Z łatwością więc będziemy mogli rozporządzać w przyszłości armią, liczącą 2 miliony ludzi.

Poza tym należy stwierdzić, że rozporządzamy dzisiaj armią, wyposażoną w najnowsze środki techniczne, doskonale wyszkoloną, posiadającą olbrzymi kapitał zdobytego doświadczenia wojennego. W czasie wojny obecnej po obu stronach wypróbowane zostały wszystkie rodzaje najlepszego sprzętu wojennego. Z doświadczeń tych wyciągniemy cenną naukę. Tu generał podniósł nadzwyczajne zalety działa przeciwlotniczego kalibru 8,8. Działo to jest swojego rodzaju rewelacją.

Na zapytanie, co sądzi o armii nieprzyjacielskiej, gen. Solchanga odpowiedział: Czerwoni są Hiszpanami, którzy zbłądzili. Mimo wszystko jednak są Hiszpanami i ożywieni są tym samym duchem waleczności, co i my. Popełnili oni wiele błędów i brak im dobrych oficerów. Plany operacyj, opracowane przez dowództwo czerwonych, nie były złe, lecz sztuka wojny jest sztuką wykonywania i w złym wykonaniu planów należy szukać przyczyny klęski czerwonych.

### Dalekosiężne plany gen. Franco

Barcelona 23. 2. (R)W czasie odprawy oficerów na pokładzie krążownika „Canarias" gen. Franco stwierdził niezłomną wolę rządu narodowego stworzenia z Hiszpanii potężnego państwa morskiego.

### Prawo polskie na ziemiach odzyskanych

Obrady senackiej komisji prawniczej.

Warszawa 23. 2. PAT. W dniu dzisiejszym komisja prawnicza Senatu rozpatrzyła w obecności prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego projekt ustawy o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych.

Po referacie senatora dr. Wolfa. komisja uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy bez zmian. Komisja przyjęła również rezolucję, zmierzającą do uregulowania sprawy emerytów na ziemiach odzyskanych.

### Warszawa na linii lotniczej Londyn—Bagdad

Warszawa, 23. 2. (A) Do Warszawy nadeszła wiadomość, że zapadło postanowienie w sprawie uruchomienia w połowie marca linii lotniczej Londyn—Bagdad przez Warszawę. Dzięki uruchomieniu tej linii zostanie równocześnie przedłużona linia lotnicza między Polską a Palestyną. Linia ta będzie szła z Londynu do Tallina przez Warszawę do Ludd, a następnie do Bejrutu i Bagdadu. Podróż z Londynu do Bagdadu łącznie z 2-godzinnym odpoczynkiem w Warszawie będzie trwała 24 godziny. Dzięki wprowadzeniu tej linii Polska stanie się punktem węzłowym łączącym Europę z Azją.

### Eksport drzewa do Anglii i Holandii

Warszawa, 23. 2. (A). Prowadzone są pertraktacje w sprawie eksportu większych zapasów drzewa z Polski do Anglii i Holandii, w szczególności podkładów kolejowych. Transakcje te ożywią trwający od szeregu miesięcy zastój na rynku drzewnym.

### Str. Ludowe prosi o amnestię

Warszawa, 23. 2. (A) Jak donoszą ze Lwowa, niedzielny zjazd powiatowego Stronnictwa Ludowego we Lwowie wysłał depeszę do Pana Prezydenta z prośbą o amnestię dla emigracji politycznej.

### Marszałkowie Sejmu i Senatu powołani na świadków w procesie prasowym

Warszawa, 23. 2. (A). W miesiącu wrześniu ubiegłego roku lwowskie „Diło" umieściło wzmiankę swego warszawskiego korespondenta, którym poczuło się dotknięte wydawnictwo I. K. C. Notatka ta dotyczyła stosunku I. K. C. do Czecho-Słowacji. Wydawnictwo wniosło skargę przeciwko „Diłu". W listopadzie odbyła się rozprawa i „Diło" zostało ukarane grzywną 200 zł. I. K. C. nie zadowoliło się tym i apelowało. Adwokat Pieracki ze Lwowa wniósł skargę bezpośrednio przeciwko warszawskiemu korespondentowi „Diła". Obrońca korespondenta adw. Świątkowski powołał na świadków marszałka Sejmu i Senatu.

——oo——

### Tajemnicze aresztowania na granicy francuskiej

Paryż, 23. 2. (R). Agencja Havasa donosi, że trzy osoby, jadące samochodem zostały zatrzymane na granicy francusko-luksemburskiej pod Mondorf. Aresztowanych przewieziono do Metzu. Powody zatrzymania są nieznane. Władze zachowują w tej sprawie zupełną tajemnicę.

### Berard znowu w Burgos

Burgos, 23. 2. (R). Dzisiaj po południu przybył do Burgos sen. Berard.

# Dwa samoloty zderzyły się w dżungli

Londyn, 23. 2. Korespondent Reutera donosi z Karaszi (Indie): Dziś rano nastąpił niezwykły wypadek zderzenia się w dżungli, w odległości 70 klm na północ od Karaszi, dwóch samolotów należących do „Indian National Airways". Dwóch pilotów-Hindusów oraz jeden pasażer, obywatel St. Zjednoczonych, zginęło na miejscu.

# Dodatkowe kredyty dla Palestyny

### *Oświadczenie min. Mac Donalda w Izbie Gmin*

Londyn, 23. 2. ŻAT. Minister Mac Donald złożył dzisiaj w Izbie Gmin oświadczenie o sytuacji w Palestynie, popierając wnioski w sprawie kredytów dodatkowych na rzecz Palestyny, a mian.: 14.400 funtów szterlingów na pokrycie kosztów konferencji londyńskiej, 1.120,700 na koszty utrzymania dodatkowych oddziałów wojskowych, 113.000 dla transjordańskiej straży granicznej oraz 1,887.000 na pokrycie wydatków nadzwyczajnych rządu palestyńskiego związanych z walką z terrorem.

W sprawie konferencji londyńskiej Mac Donald oświadczył, że rokowania są w toku i dlatego powstrzymuje się od złożenia deklaracji, w każdym razie na członkach konferencji spoczywa wielka odpowiedzialność, gdyby bowiem udało się im zażegnać terror zaskarbiliby sobie wdzięczność Żydów i Arabów, oraz milionów ludzi na całym świecie, którzy pragną przywrócenia spokoju w Palestynie. W imieniu opozycji mjr. Attlee poparł całkowicie kredyty, podobnie jak przedstawiciel liberałów.

Min. Mac Donald stwierdził, że także pod względem bezpieczeństwa nastąpiła w Palestynie znaczna poprawa, większe bandy terrorystów zostały rozbite, a autorytet rządu przywrócony.

W odpowiedzi na interpelację Mac Donald oświadczył, że rząd nie może wpuścić do Palestyny 10.000 dzieci żydowskich.

## Podróż palestyńska lorda Gorta a negocjacje londyńskie

Jerozolima, 23. 2. ŻAT. Ostatnio bawi, jak wiadomo przez trzy dni w Palestynie szef angielskiego sztabu generalnego lord Gort. „Dawar“ donosi z Londynu, że celem podróży lorda Gorta było stwierdzenie możliwości wojskowych Żydów i Arabów i roli, jaką mogliby odegrać na wypadek wojny. Sprawozdanie lorda Gorta będzie miało niewątpliwie wpływ na rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego w toku rokowań londyńskich.

# Program pobytu hr. Ciano w Polsce

### *Minister włoski podejmowany na Wawelu przez min. Becka*

Warszawa, 23. 2. PAT. W dniu 25 bm. przybywa do Warszawy min. spraw zagranicznych Italii hr. Galeazzo Ciano z małżonką.

Ministrowi hr. Ciano w podróży do Polski towarzyszą: Ambasador Gino Butti — dyrektor departamentu politycznego, hr. Leonardo Vitetti — minister pełnomocny, dyrektor departamentu ogólnego, hr. Vittorio Emanuelo Bonarelli di Castelbompiano — minister pełnomocny, szef protokółu, komandor Umberto Natali — szef sekretariatu osobistego ministra spraw zagranicznych, komandor Alberto Nonis — radca legacyjny, zastępca szefa biura prasowego, markiz Blasco Lanza d'Ajeto, książę de Trabia — sekretarz gabinetu ministra spraw zagranicznych, p. Franco Bellia — sekretarz gabinetu ministra spraw zagranicznych.

Program kilkudniowego pobytu ministra spraw zagranicznych Italii hr Ciano przewiprzewiduje audiencję u Pana Prezydenta R. P., wizyty: u Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, u p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego, u p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka.

W czasie swego pobytu w Polsce minister hr. Ciano obecny będzie na odsłonięciu pomnika płk. Nullo, zwiedzi instytut włoski, złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz na grobie poległych żołnierzy włoskich w Młocinach oraz weźmie udział w polowaniu w Białowieży.

Poza tym program przewiduje szereg oficjalnych przyjęć, a mianowicie: śniadanie, wydane przez Pana Prezydenta R. P. na Zamku Królewskim, obiad i raut u p. ministra Spraw Zagr., obiad i raut w ambasadzie włoskiej oraz śniadanie w kasynie pułku lotniczego.

Po polowaniu w Białowieży minister hr. Ciano uda się do Krakowa, gdzie złoży wieniec w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego.

W czasie pobytu w Krakowie minister hr. Ciano z małżonką podejmowani będą przez ministra Spraw Zagr. J. Becka śniadaniem na Zamku Wawelskim.

# 43 pociągi skasowano w b. Austrii

Wiedeń, 23. 2. PAT. Niemieckie władze kolejowe skasowały obecnie na austriackich liniach kolejowych 28 pociągów osobowych oraz 15 pociągów pospiesznych. Dotyczy to połączeń kolejowych na następujących liniach: Innsbruck — granica szwajcarska Brenner — Monachium, Salzburg — Monachium oraz Innsbruck — Monachium.

### *Niemieckie sieci ukryte w chmurach*

# Zapory balonowe nad Berlinem

Berlin, 23. 2. PAT. „Nachtausgabe“ przynosi reportaż swego korespondenta, który był świadkiem ćwiczeń obrony przeciwlotniczej niemieckich oddziałów zapór balonowych pod [illegible]. Niemieckie zapory balonowe i sposób ich użycia oparte są na doświadczeniach, poczynionych w ostatnich latach wojny, oraz na długoletnich badaniach, wprowadzonych praktycznie w życie w tajemnicy jeszcze przed ćwiczeniami angielskich zapór balonowych.

Niemieckie oddziały zapór balonowych obrony przeciwlotniczej uzupełniają lotnictwo i artylerię przeciwlotnicza. Sieć niemieckiej zapory balonowej osiąga wysokość wielu kilometrów — tak, że balony same giną we mgle i chmurach, których przeciętna roczna wysokość na terytorium Niemiec wynosi 3.000 m. Niemieckie zapory przeciwlotnicze składają się z zapór balonowych i latawcowych. Balony niosą sieć lin i drutów w czasie ciszy, latawce zaś w pogodę wietrzną. Balony wypełnione są wodorem. Oddziały zapór balonowych obrony przeciwlotniczej są zmotoryzowane i wyszkolone tak doskonale, że w ciągu niecałych 15 minut potrafią wielką część składową sieci wypuścić w górę i umocnić na kotwicy. Zapory takie są pewniejsze i oszczędniejsze w działaniu od artylerii przeciwlotniczej, niewidoczne bowiem w powietrzu chwytają samolot powodując jego katastrofę.

## Agrement dla min. Szumlakowskiego

Warszawa, 23. 2. PAT. Narodowy rząd Hiszpanii udzielił p. Marianowi Szumlakowskiemu, dotychczasowemu agentowi dyplomatycznemu w Burgos, agrement w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. w Hiszpanii.

## Senior rabinów wiedeńskich w Anglii

Londyn, 23. 2. ŻAT. Do Londynu przybył rabin synagogi ortodoksów wiedeńskich (Schiff schul), rabin J. Fürst, 83-letni starzec, któremu narodowi socjaliści szczególnie dokuczali i zmuszali go w ostatnich tygodniach do przeprowadzania się z jednego mieszkania do drugiego. Zmuszono sędziwego rabina do przyglądania się podpaleniu i plądrowaniu synagogi, której był kaznodzieją od 42 lat. Rabin Fürst jest wiceprzewodniczącym wielkiej rady rabinicznej Agudas-Isroel. W Londynie liczni ortodoksi z prezesem Agudy, drem J. Rosenheimem, zgotowali rabinowi-uchodźcy serdeczne przyjęcie. Rabin Fürst otrzymał od rządu palestyńsknego specjalny certyfikat imigracyjny i zamierza udać się do Palestyny po unormowaniu się tamtejszych warunków.

## Uchodźcy w Australii

Londyn, 23. 2. ŻAT. „Daily Telegraph“ donosi z Canberra, że imigrujący do Australii uchodźcy z Niemiec, Austrii i Czechosłowacji zakładają nowe gałęzie przemysłu, sprowadzając na ten cel znaczne kapitały. Jeden z tych imigrantów założył, kosztem 7.000 f. szt., nowocześnie urządzoną fabrykę wyrobów wełnianych. Inni uchodźcy zakładają warsztaty mniejsze, we wszystkich niemal wypadkach chodzi jednak o gałęzie przemysłu, których Australia dotychczas nie znała. Dobór imigrantów jest bardzo skrupulatny. Pierwszeństwo mają wykwalifikowani technicy i rzemieślnicy oraz kapitaliści. W roku bieżącym rząd australijski dopuści imigrację 6—7 tysięcy uchodźców.

## Ścisłą współpracę francusko-angielską podkreśla lord Halifax

Londyn, 23. 2. (t) W Izbie Lordów odbyła się dzisiaj debata, podczas której poruszono zagadnienie stosunków angielsko-francuskich, przy czym minister spraw zagranicznych lord Halifax złożył w imieniu rządu doniosłą deklarację.

Lord Halifax, zabierając głos w imieniu rządu, m. in. oświadczył, iż błędem byłoby przypuszczenie, że premier wygłaszając swą deklarację o solidarności z Francją miał w myśli jakiekolwiek zastrzeżenia. Deklaracja ta była jasna i niedwuznaczna. O ile mi wolno — powiedział Halifax — w celu wytłumaczenia sensu tego oświadczenia użyć prostej przenośni, mógłbym powiedzieć, iż przepominało ono te znaki ostrzegawcze, które widzimy na drogach w pobliżu wielu niebezpiecznych miejsc: „Stój — magistrala przed tobą“ Celem tej deklaracji było udzielenie takiego właśnie ostrzeżenia — powiedział Halifax.

Pomiędzy W. Brytanią a Francją nie ma żadnych różnic i nie jest potrzebna jakiekolwiek ustne potwierdzenie solidarności obu krajów Wkrótce będziemy mieli możność podkreślić tę solidarność — powiedział Halifax — gdy witać będziemy prezydenta republiki francuskiej.

* * *

Rzym, 23. 2. (R). Koła polityczne zaprzeczają wiadomościom prasy londyńskiej, jakoby podczas ostatniej rozmowy ambasadora angielskiego w Rzymie lorda Pertha z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano strona angielska wystąpić miała z projektami kompromisowymi, zmierzającymi do rozstrzygnięcia sporu francusko-włoskiego. Pogłoski te uważane są w Rzymie za pozbawione wszelkich podstaw.

# Kronika krakowska

## Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Al. 29 Listopada 17, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

## Średniowieczne wizerunki Kazimierza Wielkiego

Żaden z średniowiecznych polskich monarchów nie posiada tylu portretów, co Kazimierz Wielki. Ale też nic w tym dziwnego, gdyż żaden z nich nie był większym od króla Kazimierza mecenasem sztuki, hojniejszym fundatorem świątyń i budowli świeckich. Figura na monumentalnym grobowcu wawelskim (1370—82) rozpoczyna długi szereg wizerunków króla Kazimierza, mających go uczcić i zostawić potomnym pamięć jego wielkich dzieł. Szereg ten zamyka portret królewski wykonany przez Wita Stwosza na sarkofagu Kazimierza Jagiellończyka z r. 1492. O tych licznych przedstawieniach plastycznych Kazimierza Wielkiego mówić będzie na najbliższym odczycie urządzonym przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa dziś w piątek 24 lutego o godz. 18-tej w sali Miejskiego Muzeum Techniczno - Przemysłowego (ul. Smoleńsk) mgr. Jerzy Zarnecki asystent U. J. Wstęp 20 gr. dla młodzieży 10 gr.

## Echa nadużyć w lombardzie

W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj trzydniowy proces o defraudacje w lombardzie krakowskim. Ławę oskarżonych zajęli: Jerzy Aleksandrowicz, magazynier lombardu, Maria Czułkowska, kasjerka i Jadwiga Simmlerowa, likwidatorka. Akt oskarżenia zarzuca im, że w ciągu jedenastu lat dopuszczali się systematycznych nadużyć, na ogólną sumę 28 tysięcy zł. Do rozprawy dołączono 24 spore paczki z księgami handlowymi, jako dowody rzeczowe. Rozprawie przewodniczy s. o. dr Konopka.

## Proces o defraudację w K. K. O.

Donosiliśmy w swoim czasie o procesie kasjera K. K .O. w Sanoku Maksymiliana Siarkiewicza i buchaltera tej kasy Mariana Robela których sąd apelacyjny w Krakowie skazał za defraudacje po 4 i pół roku więzienia. Oskarżeni zgłosili kasację. Sprawa rozpatrywana była w Sądzie Najwyższym w dniu wczorajszym i zakończyła się uchyleniem wyroku. Oskarżonych zastępowali przed Sądem Najwyższym adw. Arnold z Krakowa i adw. Ettinger z Warszawy. Wobec uchylenia kasacji sprawa rozpatrzona będzie ponownie przez sąd apelacyjny w Krakowie, w zmienionym składzie.

## Oskarżył żonę dłużnika o szpiegostwo

Szatański pomysł murarza krakowskiego.

Do II Komisariatu policji w Krakowie zgłosił się w grudniu ub. r. murarz Jan Oprocha, który przedłożył list, adresowany do Jadwigi Goryczkowej, a rzekomo przez niego przejęty. Z listu wynikało, że Goryczkowa zajmuje się ni mniej, ni więcej, tylko działalnością... szpiegowską.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia. Stwierdzono, że Goryczkowa nie ma nic wspólnego z tego rodzaju machinacjami. Natomiast list okazał się sfałszowany, a pisany był pod dyktandem samego Oprochy, który w tak niecny sposób zamierzał zemścić się na Goryczkowej za to, że mąż jej był mu winien paręset złotych.

Sprawę po wyjaśnieniu skierowano do sądu okręgowego, Oprocha zasiadł na ławie oskarżonych w dniu wczorajszym, pod zarzutem fałszywego oskarżenia. Sąd skazał go na 2 miesiące aresztu.

## Wypadek na Starowiślnej

Na ul. Starowiślnej, ok. godz. 13 potrącona została przez samochód 20-letnia Róża Błaszczykówna, służąca zamieszkała przy ul. Starowiślnej 84. Dziewczyna doznała potłuczenia ręki i nogi. Pomocy udzieliło ofierze wypadku pogotowie ratunkowe.

## Zatrzymanie „torebkarza"

Policja zatrzymała 18-letniego Bormana, zam. przy ul. Bożego Ciała 15 za usiłowaną kradzież torebki na szkodę Anny Safier (ul. Jakuba 31) w czasie, gdy przechodziła ulicą Bożego Ciała.

## Echa kradzieży na pl. Mariackim

Sąd okręgowy w Krakowie skazał w dniu wczorajszym Pejsacha Dyma na 2 i pół roku więzienia, Izaaka Gielbiera na 2 lata więzienia i Józefa Skowronka na 1 rok więzienia za okradzenie magazynu krawieckiego firmy Majewicz przy pl. Mariackim 1. Kradzieży tej dokonano w porze obiadowej, gdy sklep był zamknięty.

## Zabił męża ukochanej

W Charzewicach w pow. brzeskim, został skrytobójczo zastrzelony gospodarz Kazimierz Maksymowicz. O dokonanie tej zbrodni podejrzany jest pewien parobek, który zalecał się do żony zabitego. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

—oo—

ISSAY DOBROVEN I WOKALNY ZESPÓŁ ROSYJSKI W TRANSMISJI Z FILHARMONII

Dzisiejszy koncert symfoniczny transmitowany przez Polskie Radio z sali Filharmonii warszawskiej zapowiada się bardzo obiecująco, zarówno ze względu na wykonawców jak i na utwory wchodzące w skład programu tego wieczoru.

Orkiestrą dyrygować będzie światowej sławy kapelmistrz **Issaye Dobroven** (jeden z dyrygentów orkiestry palestyńskiej Hubermana), udział zaś w koncercie weźmie rosyjski zespół wokalny Kedrowa. Zespół ten wykona z towarzyszeniem orkiestry Psalm Greczaninowa, utwór u nas zupełnie nie znany. W części drugiej koncertu, o 21.15 transmitowanej na wszystkie polskie rozgłośnie orkiestra odegra Rytla „Wstęp do dramatu", Respighiego „Pini di Roma" oraz Debussyego „Popołudnie Fauna".

Warto również zwrócić uwagę słuchaczy na koncert o godz. 21.00 w czasie którego Chór Polskiego Radia wykona pieśni o morzu.

—oo—

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT. Dziś o godz. 8.30 seminarium ekonomiczne pod kierunkiem dra Guttera z referatem na temat: „Kapitalizm a socjalizm".

— BNEJ-SYJON. Dziś 7.45 wiecz. zebranie członków z referatem tow. Mgr. L. Bulwy n. t. „Kraj i ludzie".

— UNIWERSYTET LUDOWY PRZY CEIREJ-MIZRACHI, DIETLA 11. Dziś o 8-mej wiecz. referat prof. Rubinsteina n. t. „Rabbi Jehuda Halewi". Goście mile widziani.

— ZRZESZENIE ŻYD. ART. MALARZY zawiadamia, iż otwarcie wystawy obrazów nastąpi w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Żyd. Tow. Teatr. Stolarska 9, I. p. Prace nadsyłać można do piątku.

— WIECZÓR PIEŚNI, PROZY I KOMEDII. W sobotę dnia 25 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu Żyd. Tow. Teatralnego przy ul. Stolarskiej wieczór pieśni, prozy i komedii w wykonaniu artystów pp. Heleny Landau i Adolfa Lehrera, znanych ze swych występów na scenach Wiednia, Berlina i Paryża.

— ODCZYT O AMERYCE wygłosi inż. E. Wachs po powrocie ze Stanów Zjedn. A. P. Odczyt odbędzie się w lokalu Związku Chemików Żydów, w poniedziałek 27 bm. o godz. 19.45. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Dzisiaj tj. w piątek o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w Muzeum Narodowym w Sukiennicach odczyt artysty-malarza prof. Henryka Uziembły p. t. „Polesie".

— ZGŁOSZENIA NA ZAPRAWĘ PŁYWACKĄ panów przyjmuje się w lokalu klubu Z. K. S. Makkabi, Kraków, Rynek Główny 14 w piątek o godz. 7.15—8 wiecz.

**Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"**

## Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 23. 2. W pierwszym dniu ciągnienia 44 Państw. Loterii Klasowej padły większe wygrane: zł. 50.000 na nr. 63085; zł. 20.000 na nr. 111526; zł. 15.000 na nr. 2966.

—oo—

## Rozwiązanie parlamentu włoskiego

Rzym, 23. 2. PAT. „Gazzetta Ufficiale" donosi, że z dniem 2-go marca nastąpi ostateczne rozwiązanie izby deputowanych. W dniu 23 marca zwołane zostaną senat oraz izby faszystowska i korporacyjna celem wysłuchania orędzia królewskiego.

## Holandia dozbraja się na morzu

Haga, 23. 2. (R). Rząd holenderski zamówił dwa krążowniki o tonażu 8350. Budowa tych okrętów ukończona zostanie w drugiej połowie 1942 r., przy czym każdy z nich zaopatrzony zostanie w 10 dział 15-centymetrowych oraz w 6 wyrzutników torpedowych.

## Ks. Liechtenstein przyjęty zostanie przez Hitlera

Vadur, 23. 2. (R). Oficjalnie komunikują, iż książę Liechtenstein Józef II wkrótce uda się do Berlina w towarzystwie szefa rządu dr Hoopa. 2-go marca ks. Liechtenstein ma być przyjęty przez kanclerza Hitlera. Wizyta ma posiadać charakter kurtuazyjny i nie będą jej towarzyszyły żadne rokowania.

## Dlaczego Pirow „wstąpił" do Hiszpanii?

Kapsztadt, 23. 2. (R) Minister obrony narodowej Pirow wygłosił w parlamencie przemówienie, w którym bronił się przed atakami z powodu jego ostatniej podróży do Europy, przypisując je agitacji elementów komunistycznych. Główny zarzut, który mu postawiono, iż w czasie swej europejskiej podróży wstąpił do narodowej Hiszpanii, odparł min. Pirow stwierdzeniem, iż obowiązkiem każdego ministra obrony jest zapoznanie się z nowoczesnymi sposobami prowadzenia wojny.

## Egipt w walce z obcym wywiadem

Kair, 23. 2. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. obrony narodowej i angielskim dowództwem rozpoczęło na szeroką skalę zakrojoną akcję zwalczania pracy obcego wywiadu na terenie egipskim. M. in. będzie zwrócona baczniejsza uwaga na ochronę rozmaitych obiektów o znaczeniu wojennym. Wielkie poruszenie wywołało wczoraj zniszczenie przez nieznanych sprawców na przestrzeni kilkudziesięciu metrów podziemnego kabla telefonicznego, łączącego fortyfikacje i posterunki w pustyni zachodniej z Aleksandrią.

—oo—

## Straszny wypadek na skoczni

Zurych. PAT. Na skoczni narciarskiej w Pontresina doznali nieszczęśliwego wypadku dwaj skoczkowie szwajcarscy, bracia Fritz i Christian Kaufmann.

Christian ruszył z rozbiegu wspomnianej skoczni zbyt wcześnie za Fritzem i obaj skoczkowie wpadli na siebie przy odbiciu się z progu skoczni. Obaj skoczkowie upadli tak nieszczęśliwie, że Fritz doznał złamania żebra, łopatki oraz wstrząsu mózgu, a Christian — złamania lewego ramienia.

## Wolne posady

**SŁUŻĄCEJ** samodzielnej z gotowaniem, sprzątaniem, praniem do 2 osób poszukuję od zaraz. Referencje konieczne. Zgłoszenia „Nowy Dziennik" w portierni. 1049

**POTRZEBNE** fileciarki do firanek, Krakowska 3. Lipszyc. 1061g

**EKSPEDIENTKA** branży kosmetyczno -galanteryjnej, dobrej prezencji i ładnym pismem poszukiwana. Kraków, skrytka pocztowa 516. 1080g

## Posad poszukują

**POSZUKUJĘ** posady inkasenta, magazyniera, zastępstwa, dam 3.000 zł zabezpieczenia. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „2041". 1033g

**MALUJĘ** twarze na gobelinach oraz wykonuję wszelkie zdobnictwo artystyczne. Sebastiana 36/21. 949g

**UWAGA!** Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1.40, nowe 4 zł. Augustiańska 3 m. 3. 746g

**TECHNIK** dentystyczny poszukuje pracy od zaraz. Zgłoszenia: Poste restante Tarnów, N. B. „Technik". 1116k

**ŻURNALE MANEKINY** NAJTANIEJ POLECA **S. OHRENSTEIN** Kraków, GRODZKA 33 (w podworcu). Tel. 223-83 ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIAM ODWROTNIE. 462

**DEKORATOR**, umiejący dekorować wystawy, poszukuje pracy. Wykonuje nowoczesne pisma, druki i cyfry gustownie i tanio. Adresować: Paulińska 30, — mieszkanie 8. 968g

**HAFTOWANIE**, endlowanie, merezkowanie, obciąganie guzików, najtaniej: ul. Grodzka 25, m. 4. 918k

**MAGAZYN JUBILERSKI HERZOG** STRADOM 2. POLECA WYROBY ZŁOTE I SREBRNE

**PIERWSZORZĘDNY** fryzjer poszukuje pracy na piątki i soboty. Zgłoszenia pod „2061" do Admin. „Nowego Dziennika". 1041g

**UWAGA!** W centrum żydowskim Augustiańska 3 — m. 3 podnoszę oczka w pończochach na nowoczesnej maszynie, bardzo starannie i po cenach przystępnych. 1043g

**DENTYSTA** technik samodzielny w operatywie i technice poszukuje posady. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1994". 1019g

**HEBRAJSKIEGO** wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — SCHACHTER — DIETLA 49, m. 21. 761g

**PRZYJMUJĘ** do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki, Liser, Sobastiana 31, m. 9. II p. 6473g

**RUTYNOWANY** urzędnik biurowy, — korespondent polsko-niemiecki, pracował również w Niemczech — szuka posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia „912 uchodźca" do Admin. „Nowego Dziennika". 912g

## KONKURS

Żyd. Stow. Wyznaniowe w Ustroniu Śląsk Cieszyński rozpisuje konkurs na posadę

### KANTORA

dla synanogi postępowej, który również jest rzezakiem i posiada kwalifikacje nauczania języka hebrajskiego i władą płynnie językiem polskim. Wynagrodzenie obejmuje zł 1.200 rocznie, mieszkanie oraz dochody z uboju i inne. Posada jest do objęcia 1 kwietnia b. r. Oferty pisemne z podaniem życiorysu i stosunków rodzinnych należy złożyć na ręce prezesa.

1119k JÓZEF WINDHOLZ.

## Nauka i wychowanie

**ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY** 615g

**TAŃCZYĆ WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59.** 1062g

**ANGIELSKI**, francuski, — niemiecki — metodą Ansona, Z. 4.— miesięcznie. Krowoderska 5. 637g

**TRYKOTARSTWA** maszynowego wyucza zagraniczny fachowiec „Prządka", Kraków, Karmelicka 8. 1019k

**ANGIELSKIEGO** początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Zdolnych, pilnych do 3 miesięcy. Starowiślna 41/8. 919k

**STENOGRAFII** polskiej, — (niemieckiej) maszynopisma wyucza znany pedagog-specjalista Marczewski, Kraków, Rynek 9. 1117k

**UCHODŹCA** z Niemiec — doktor filozofii, władający kilkoma językami m. in. francuskim, angielskim, — niemieckim i hebrajskim udziela lekcji po niskich cenach. — Zgłoszenia przyjmuje telefonicznie: telefon 220-71 lub Łazarza Boczna 11 u Dunkelblum. 1086g

**HISZPAŃSKIEGO** uczę początkujących, zaawansowanych. Zgłoszenia: ZAMOJSKIEGO 22/4. 757g

## Zdrojowiska

**ZAKOPANE.** — Pensjonat „WAWEL" obok wejścia do parku. — Zarząd Rubinstein Margulicsowa, znana kuchnia wykwintna, pokoje obszerne i słoneczne. Ceny niskie. Telefon 1873. 1071g

**ZAKOPANE.** — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49 Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

**KRYNICA.** Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca dobrze ogrzane pokoje i kuchnię pierwszorzędną. Brandowa. 38k

**ZAKOPANE.** Komfortowy pensjonat „LALKA" ulica Chałubińskiego, telef. 10-51, przyjmuje również pod opiekę młodzież i dzieci. — Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 30k

**ZAKOPANE** — Bystre „Primulka" KOLONIA Kasy Samopomocowej Żyd. Pracowników Umysłowych. 5-ciorazowy wikt pensjonatowy. Zgłoszenia i informacje: Kraków, pl. WW. Świętych 8, Telef. 109-97. 920g

**ZAKOPANE.** A jednak najprzyjemniej spędzisz czas w znanym pensjonacie — „JURAND". — Kuchnia rytualna, ceny umiarkowane. Zarząd: Rothowie. 1033k

## Lokale

**SKLEP** frontowy z magazynem w okolicy Stradom do wynajęcia. — Zgłoszenia 168-07. 1045g

**POSZUKUJE** się 2 pokoi na biuro na parterze lub I piętrze w śródmieściu. — Zgłoszenia pod „2128" do Admin. „Nowego Dziennika". 1077g

**LOKAL** na pracownię poszukiwany. Zgłoszenia „Ezra" Grodzka 9/II p. 1085g

**2 POKOJE** z 4 łóżkami od 1 marca poszukiwane. Zgłoszenia pod „2516" do Adm. „Nowego Dziennika". 1087g

## Różne

**KRYSZTAŁY** prawdziwe — krajowe i zagraniczne najkorzystniej, tanio we firmie Józef Steinmetz, Bracka 3—5. 1096k

**WYKWINTNE** obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

**PANI SPRAWDZI W LUSTRZE**, czy ma zmarszczki KOŁO OCZU. — Jeśli tak, to niezwłocznie należy zastosować specjalny krem odżywczy „AVIV" (wkrótce „Aviver"). Cena zł 1.50 w drogeriach — perfumeriach. „Aviver" Dietla 107. 995k

**Pocztę szyfrową inseratową** należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

**CHODNIKI**, dywany, kilimy z odpadków. TKALNIA Kraków, Starowiślna 49 — Tamże artystyczna naprawa dywanów. 1054g

**ZAKŁAD** perukarski „Felicja" Stradom 16 poleca modele, ceny reklamowe. 1118k

## Kupno

**HALLO!** Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

**KONCESJONOWANA** firma kupuje wszelką garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 8481k

**GABINET** okazyjnie kupię. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „2137" 1081g

## Sprzedaż

**KRYSZTAŁY** czeskie kupuje się korzystnie tylko we firmie Józef Steinmetz — Bracka 3—5. 1095k

**ŁÓŻKA POLOWE ŻELAZNE** zakupisz — naprawisz NAJTANIEJ — Tapicer Węglowa 3. 693k

**PARCELA** 2500 sążniowa (Grzegórzecka) cena 25.000.— Kraków, Wielopole 10. — Wyrwicz. 1074g

**OKAZYJNIE** sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p.

**RADIOODBIORNIKI** nowoczesne wszystkich marek — na dogodne spłaty poleca Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 712k

**TORTIN**, najzdrowsza odżywka dziecka. Żądać wszędzie. Zalecana przez lekarzy. 1016k

**MASZYNY** do szycia najnowsze, na dogodne spłaty, tylko Krischer, Kraków, — Zwierzyniecka 6. 711k

**OKAZYJNE** kupony na ubrania męskie, kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek, Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podworcu). 1098k

**WIECZNE PIÓRA!** Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1, telef. 121-90.

**SPRZEDAM** sklep korzenny w okolicy Stradom — Dietlowska, dobrze zaprowadzony, od lat 40, wraz z towarem — z powodu złego stanu zdrowia. Zgłoszenia: telef. 168-07. 1042g



*Strój człowieka zdobi*

**PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową „ „ miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50**

**OGŁOSZENIA.** Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

**CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.**

**„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt**

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.